UWAGA! Kolejny numer ukaże się 18 maja

6,50 zł
(w tym 5% VAT)

NAKŁAD: 3050 szt.
(udokumentowany)

Nr indeksu 385050

4 maja 2026

NR 13 (3583)

ISSN 2392-9413

9 770239 294617 13 >

Numer w sprzedaży do 17 maja 2026 r.

www.zyciebytomskie.pl

Znajdziesz nas także facebook facebook.com/zyciebytomskie

UKAZUJE SIĘ OD 1956 R. W BYTOMIU I RADZIONKOWIE

ŻYCIE BYTOMSKIE®

BYTOM

Pracownicy naszych szpitali nie chcą ich łączenia

STR. 3



FB WSS NR 4

RADZIONKÓW

Mają sanktuarium, a dług sprzed 700 lat spłacili monetami z czekolady

STR. 8



FB GABRIEL TOBOR

BYTOM

Pobił i okradł taksówkarza

STR. 9

ŚRÓDMIEŚCIE

W starej remizie powstaną mieszkania

STR. 13

BYTOMSKIE WODOCIĄGI

STR. 21

www.zyciebytomskie.pl

Wasze Życie w internecie 24/7

Z Bytomia do Paryża i po 30 latach z powrotem

Aktywna emerytura mistrza olimpijskiego



MARCIN HAŁAŚ

Marcin Hałaś

WALDEMAR LEGIEŃ - były utytułowany zawodnik Czarnych Bytom, a przede wszystkim dwukrotny mistrz olimpijski w dżudo i jeden z najwybitniejszych polskich sportowców wszech czasów opowiedział nam o swojej aktywnej emeryturze: o wnuczkach-bliźniaczkach, o powrocie do Bytomia i uczeniu się na nowo życia w Polsce, o ulubionych psach, a także o zawale serca, którego doznał kilka lat temu. A także o tym, jak sobie radzi po tym wydarzeniu. STR. 17

eprasa.pl e0738a2906

Tomasz Nowak
tomasz.nowak@zyciebytomskie.pl
tel: 501 296 755



Masz ważny temat?
Poinformuj nas o tym:
e-mail: redakcja@zyciebytomskie.pl | **www.zyciebytomskie.pl**

Waszym zdaniem

Pisaliście o blaskach i cieniach systemu kaucyjnego. Dla mnie są same minusy! Spróbujcie oddać butelki mieszkając w okolicach placu Słowiańskiego i robiąc zakupy w okolicznych małych sklepach. Trzeba jechać pod jakiś market i ekologicznie "przepalać" benzynę. A tam albo kolejka albo napis: Pojemnik jest wypełniony. Myślę, że w lecie, kiedy wzrośnie spożycie napojów będzie jeszcze gorzej.

Lech Baczmański

Mieszkam przy ulicy Witczaka. Od kilku tygodni pod murami budynku pod numerem rośnie sterta śmieci. To najprawdopodobniej odpady pozostałe po jakimś większym remoncie i to chyba nie jednym. Na ziemi walają się między innymi cegły, elementy okien, a także worki po materiałach budowlanych. Na tę stertę inni zaczęli wrzucać swoje śmieci różnego pochodzenia. Wygląda to okropnie i przynosi wstyd mieszkańcom. Ta część Bytomia była przez długie lata zaniedbana, ale ostatnio wiele się w tej kwestii poprawiło. Czy naprawdę zatem potrzebny jest nam taki okropny hasiok?

Paulina Sychowska

Pomysł połączenia Szpitala Specjalistycznego nr 2 z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym nr 4 uważam za absurdalny. Przecież to musi skończyć się redukcją liczby łóżek, a już teraz na przyjęcie musimy długo czekać. A co będzie z poradniami specjalistycznymi? Też będzie ich mniej, a to oznacza kolejne utrudnienia dla pacjentów. Z polską służbą zdrowia praktycznie od zawsze jest bardzo źle, trzeba jej konkretnej reformy, ale czy na pewno ta reforma ma tak wyglądać?

Józef Zając

Mam nadzieję, że forsowany przez władze województwa śląskiego pomysł skonsolidowania dwóch bytomskich szpitali nie dojdzie do skutku. Opiera się on przede wszystkim na plane zlecenia usług na zewnątrz, to ma dać oszczędności. Taki scenariusz próbowano już w innych szpitalach i nic z tego nie wyszło. Oszczędności były niewielkie, a jakość usług spadła. Uczmy się na błędach innych.

Halina Sikorska

Życie Bytomskie na Instagramie Książula

TEGO, JAK OGROMNE ZASIĘGI GENERUJE KSIĄŻULO TŁUMACZYĆ NIE TRZEBA. NA SWOIM YOUTUBE'OWYM KANALE ZGROMADZIŁ ON JUŻ PONAD 2,2 MILIONA SUBSKRYBENTÓW, A JEGO KONTO NA INSTAGRAMIE OBSERWUJE PONAD 1,1 MILIONA UŻYTKOWNIKÓW. TO WŁAŚNIE TAM W FORMIE RELACJI - POJAWIŁO SIĘ ŻYCIE BYTOMSKIE.

Aleksandra Szlęzak

Z pewnością są jeszcze ludzie, którzy nie słyszeli o Szymonie Nyczke. Jego nagrania video, w których najczęściej… po prostu testuje kebaby - osiągają milionowe wyświetlenia. Influencer wywraca do góry nogami spokój panujący w lokalach, w których zasmakuje mu jedzenie. Tak było właśnie również w Kebili (która i bez Książula na nudę raczej nie narzekała). Kebab z Radzionkowa wprowadził ostatnio zupełnie nową, przełomową pozycję, za którą sławny YouTuber wlepił im MUALA. Więcej o całym tym pozytywnym zamieszaniu możecie przeczytać tutaj.

Gemüse i MUALA, czyli gorący temat

Popularność Książula przyciąga głodnych. A skoro guru jedzenia uznał, że Gemüse w Radzionkowie jest tak pyszne, że nie trzeba już nawet wybierać się na wycieczkę do Berlina - o sprawie zaczęło być bardzo głośno. Były recenzje, były relacje z kolejek, w których jeszcze przed otwarciem lokalu ustawiały się setki chętnych, były informacje o planowanym przez Kebilę otwarciu drugiego lokalu, były problemy parkingowe, na które skarżą się mieszkańcy tej części Rojcy i była też okładka w ostatnim numerze Życia Bytomskiego z 20 kwietnia 2026.

O tym, że Kebab z Rojcy zasmakował Książulowi, mogli więc przeczytać także ci, którzy z internetu nie korzystają. A informacja o pojawieniu się na okładce dotarła do samego influencera.

Mamo jestem sławny

22 kwietnia 2026, w relacjach na Instagramie Książula pojawiło się Życie Bytomskie. Jak to się stało? Jeden z obserwatorów twórcy (peeky.produkcja pozdrawiamy serdecznie) dodał do swojej instagramowej relacji zdjęcie z okładką gazety, na którym po prostu oznaczył sławnego YouTubera z dopiskiem "@ksiazulo na pierwszej stronie Życia Bytomskiego".

Dalej, wśród setek tysięcy oznaczeń (bo generując takie liczby jak Szymon Nyczke, w mediach społecznościowych spokoju się nie ma) Książulo dostrzegł wzmiankę o swojej obecności w lokalnej gazecie. Post swojego obserwatora, postanowił więc udostępnić u siebie z dopiskiem "Mamo jestem sławny". Dobowe relacje na Instagramie Książula, oglądają setki tysięcy użytkowników.



CYTAT WYDANIA

> *Czekałem na ten moment. To była jedna z najpiękniejszych chwil w moim życiu, zwycięstwo na stadionie zaprzyjaźnionego klubu.*

Wojciech Mróz, trener piłkarzy Polonii Bytom po ich pierwszej wiosenej wygranej

LICZBA WYDANIA

186

tyle już Bytomskich Rowerowych Mas Krytycznych odbyło się w naszym mieście.

Wszystkie zorganizował Roman Badura, który w ostatni piątek miesiąca zaprasza miłośników kolarstwa do wspólnego przejazdu ulicami Bytomia. Masa mająca miejsce 24 kwietnia była otwarciem sezonu kolarskiego.

to moje ŻYCIE



ARCHIWUM

- Życie Bytomskie to dla mnie coś więcej, niż zwykła gazeta. Odkąd pamiętam, zawsze była obecna w naszym domu. Leżała na stole w kuchni, przewijała się przy porannej kawie i była stałym elementem każdego tygodnia - mówi Aleksandra Giczewska. - Moja babcia z każdym nowym numerem zawsze otwierała dział kroniki policyjnej - to był jej mały rytuał, który do dziś dobrze pamiętam. Dlatego "Życie Bytomskie" od zawsze kojarzy mi się z domem i wspólnymi chwilami. Dziś sama chętnie sięgam po papierowe wydanie i sprawdzam, co ciekawego dzieje się w Bytomiu

wydarzy się

RADZIONKÓW> Urząd Miasta wraz ze Społeczną Inicjatywą Mieszkaniową zapraszają na spotkanie informacyjne dotyczące planowanej inwestycji mieszkaniowo-usługowej przy Eko-Rynku. Odbędzie się ono 5 maja o godz. 17 w Centrum Kultury Karolinka. W jego trakcie przedstawione zostaną najważniejsze założenia inwestycji, w tym kryteria przydziału mieszkań, zasady najmu lokali mieszkalnych i użytkowych oraz informacje dotyczące metrażu dostępnych lokali. Spotkanie będzie również okazją do zadania pytań oraz uzyskania szczegółowych informacji.

RADZIONKÓW> Po dwuletniej przerwie Miejski Ośrodek Sportu i rekreacji wraca do organizowania Maratonu Fitness. Imprezę zaplanowano na 9 maja, potrwa ona od godz. 17 w hali sportowej MOSiR Radzionków oraz na pływalni krytej. W programie m.in.: zumba, tabata, zdrowy kręgosłup, BPU oraz aqua aerobik. Wydarzenie zgromadzi 100 uczestników i partnerów z branży zdrowia, sportu i dietetyki.

eprasa.pl e0738a2906

Pracownicy naszych szpitali sprzeciwiają się ich łączeniu

BYTOM. POMYSŁ POŁĄCZENIA SZPITALA SPECJALISTYCZNEGO NR 2 PRZY ULICY BATOREGO Z WOJEWÓDZKIM SZPITALEM SPECJALISTYCZNYM NR 4 PRZY ALEI LEGIONÓW JEST ABSOLUTNIE NIE DO PRZYJĘCIA DLA PRACOWNIKÓW TYCH PLACÓWEK. SWE ZDANIE WYRAZILI ONI W REFERENDUM ZORGANIZOWANYM PRZEZ ZWIĄZKI ZAWODOWE. - TEN PLAN JEST FORSOWANY NA SIŁĘ I BEZ JAKICHKOLWIEK ARGUMENTÓW MERYTORYCZNYCH - PRZEKONUJĄ ZWIĄZKOWCY.

Tomasz Nowak

Przypomnijmy to, o czym szerzej pisaliśmy w ostatnim wydaniu naszego tygodnika oraz na naszym portalu: zarząd województwa śląskiego wystąpił z planem stworzenia Zespołu Szpitali Bytomskich. Tak miałby się nazywać twór łączący wspomniane, podległe samorządowi wojewódzkiemu lecznice. Wedle inicjatorów to sposób na uwolnienie się od długów, które zwłaszcza w przypadku WSS nr 4 są kolosalne (przekraczają 70 milionów złotych) oraz zracjonalizowanie zasad działania.

Władze województwa proponują scalenie i przeniesienie części oddziałów oraz poradni w jedno miejsce, a także połączenie pionów administracji i marketingu. Z kolei w przypadku takich usług, jak pranie, przygotowywanie posiłków i sprzątanie mówi się o outsourcingu, a więc zleceniu ich firmom zewnętrznym, które przejęłyby pracowników szpitali odpowiedzialnych za te zadania.



FB SZPITAL SPECJALISTYCZNY NR 2

... bo ich zdaniem to jedyny sposób na uwolnienie ich od długów

Związkowy są przeciwni

Proces dopiero się zaczyna, będzie czas na konsultacje społeczne, a ostateczną decyzję podejmie sejmik śląski. Tak naprawdę nikt dotąd nie wskazał terminu stworzenia Zespołu Szpitali Bytomskich. - Nie podano żadnych informacji na ten temat, ale tak naprawdę wiadomo, że proces jest na tyle skomplikowany i złożony, że musiałby potrwać wiele miesięcy - mówią działacze związkowi.

Krytykujące założenia planu urzędu marszałkowskiego związki zawodowe nie zamierzają jednak czekać. Wedle związkowców stworzenie Zespołu Szpitali Bytomskich zdecydowanie pogorszy jakość usług medycznych. Jak przekonują działacze Solidarności i innych organizacji funkcjonujących w bytomskich lecznicach kolejki do specjalistów przyjmujących w poradniach wydłużą się, podobnie zresztą jak czas oczekiwania na przyjęcie na oddział.

Związkowcy podkreślają, że te same oddziały działające w poszczególnych szpitalach wykonują zupełnie inne świadczenia i zabiegi. Mimo to część szpitalnych łóżek zostanie zlikwidowana. - Urząd Marszałkowski chce zrobić z naszych szpitali korporację, a przecież tutaj chodzi przede wszystkim o leczenie, a nie o zysk. Obawiamy się o pacjentów, którym będzie znacznie trudniej uzyskać pomoc – mówi Wojciech Droździewicz, przewodniczący Solidarności w szpitalu przy alei Legionów.

Niepewna przyszłość

Zdaniem związkowcy niepewna jest też przyszłość pracowników. Połączenie szpitali będzie się bowiem wiązało ze zwolnieniami pracowników medycznych i niemedycznych oraz z przekazaniem części zatrudnionych do firm zewnętrznych. - Jak można tak traktować ludzi? Salowe, starsze panie, mają iść do firm zewnętrznych z gwarancją pracy przez półtora roku. Stracą wysługę lat i ochronę przedemerytalną. Już to przerabialiśmy - podkreśla przewodniczący. Zaznacza, że w tej chwili w placówce pracuje



FB WSS NR 4

Władze województwa chcą połączyć dwa bytomskie szpitale...

około 1200 osób, licząc zatrudnionych na podstawie umów zlecenia i kontraktów.

Z kolei Joanna Lukosek, wiceprzewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność w Katowicach oraz przewodnicząca związku w lecznicy przy Batorego, zaznacza, że Samorząd Województwa Śląskiego nie przedstawił stronie społecznej żadnych analiz w sprawie planowanego połączenia. Jak dodaje, został wprawdzie zlecony audyt wszystkich szpitali podległych marszałkowi, ale nie został jeszcze zakończony, więc trudno wskazać, jakie argumenty i jakie kryteria legły u podstaw pomysłu połączenia obu bytomskich szpitali.

Wysoka frekwencja

Chcąc pokazać, co pracownicy obydwu szpitali myślą związkowcy postanowili zorganizować referendum. 21 kwietnia głosowanie ruszyło w WSS nr 4. Trwało trzy dni. Natomiast w placówce przy Batorego głosowanie odbyło się 23 i 24 kwietnia. Pytania były dwa. Pierwsze brzmiało: „Czy jesteś za łączeniem szpitali?", a drugie: „Czy jesteś za outsourcingiem?".

Wyniki okazały się jednoznaczne. W szpitalu przy Legionów 97,5 procent biorących udział w głosowaniu opowiedziało się przeciwko łączeniu, zaś w drugiej z lecznic taką opinię wyraziło 97,11 proc. Z kolei za zleceniem usług na zewnątrz było odpowiednio 2,17 proc. oraz 1,7 proc. Wszystko odbyło się przy wysokiej frekwencji: 73,4 w przypadku WSS nr 4 i 79,5 w szpitalu przy Batorego.

Co ciekawe referendum wzbudziło zainteresowanie nie tylko przedstawicieli załóg: - Pacjenci, którzy się dowiedzieli o sprawie sami się do nas zgłaszali i też chcieli się wypowiedzieć, tak bardzo byli poruszeni. Oczywiście wszyscy deklarowali się w rozmowach jako zdecydowani przeciwnicy scalania szpitali - stwierdza Joanna Lukosek. - Ludzie boją się, że gdyby ten plan został zrealizowany, to czas oczekiwania do przyjęcia w poradni, czy też na oddział jeszcze bardziej się wydłuży.

Niewiele wiadomo

Co po referendum? Związkowcy z obydwu bytomskich lecznic wystosowali pisma protestacyjne do między innymi marszałka województwa, a także szefa sekcji ochrony zdrowia Solidarności. - Poinformowaliśmy o naszym sprzeciwie i o wynikach głosowania. A teraz czekamy, bo przecież tak naprawdę niewiele tu wiadomo, choć temat jest wałkowany od dwóch lat. Podobno był jakiś audyt mający ocenić zasadność tworzenia Zespołu Szpitali Bytomskich, ale nie widzieliśmy jego wyników. Nikt niczego nie wyjaśnia, niczego konkretnego nie mówi. Od wicemarszałka słyszymy jedynie, że czaka nas świetlana przyszłość, bo taki dobry plan opracowali - stwierdza Wojciech Droździewicz.

Zarówno on, jak i Lukosek są przekonani, że konsolidacja doprowadzi do zmniejszenia liczy łóżek szpitalnych i pogorszy i tak już kiepską sytuację pacjentów: - To nie nasza wina, że łóżka szpitalne stoją puste. Przecież to Narodowy Fundusz Zdrowia nie wypłaca pieniędzy za nadwykonania. Połączenie niczego w tej kwestii nie poprawi - stwierdza Droździewicz.■

Co i jak ma być połączone?

W lecznicy przy Batorego bez zmian pozostaną świadczenia udzielane dzieciom: Chirurgia, Laryngologia, Oddział Kliniczny Pediatrii, Neonatologia i Intensywna Terapia Noworodka oraz Poradnie dziecięce. Reorganizacja obejmie usługi rehabilitacyjne, które zostaną rozwinięte poprzez utworzenie Oddziału Dziennej Rehabilitacji.

Jeden zintegrowany Oddział Położniczo-Ginekologiczny skupi takie oddziały, jak: Położnictwo i Ginekologia oraz Oddział Kliniczny Ginekologii, Położnictwa i Ginekologii Onkologicznej. Skupione w jednym miejscu będą także poradnie: ginekologiczna, patologii ciąży oraz leczenia niepłodności.

Scalone także mają być oddziały o podobnym profilu: Nefrologia i Stacja Dializ – zostaną przeniesione do Szpitala nr 2. Onkologia Kliniczna, w tym poradnia która zostanie scalona i przeniesiona do Szpitala nr 2, by oddział i poradnie onkologiczne były skupione w jednym miejscu. Chirurgia małoinwazyjna i zabiegi krótkoterminowe oraz Oddział Kliniczny Chirurgii Ogólnej, Onkologicznej i Endokrynologicznej po scaleniu i przeniesieniu do Szpitala nr 4 będzie Oddziałem Chirurgii Ogólnej. Oddział Kliniczny Chorób Wewnętrznych, Angiologii i Medycyny Fizykalnej zostanie scalony z Oddziałem Chorób Wewnętrznych i przeniesiony do Szpitala nr 4.

Z kolei w szpitalu przy alei Legionów bez zmian pozostaną Izba przyjęć, Kardiologia, Okulistyka, Anestezjologia i Intensywna Terapia oraz Oddział Dzienny Psychiatryczny Ogólny. Planowane jest utworzenie Centrum Chirurgii Naczyniowej i Angiologii łączącego leczenie operacyjne z leczeniem zachowawczym. Kontynuowana będzie rozbudowa i modernizacja Centrum Zdrowia Psychicznego. Powstanie Zespołu Szpitali Bytomskich oznacza reorganizację poradni specjalistycznych. Przewidziano skoncentrowanie poradni neurologicznych przy Oddziale Neurologii z Pododdziałem Udarowym i konsolidację poradni zabiegowych: chirurgii ogólnej, ortopedii, neurochirurgii oraz chirurgii naczyniowej, a poradnia ortopedyczna ze Szpitala nr 2 przeniesie się na Oddział Urazowo-Ortopedyczny w Szpitalu nr 4. Do tego dojdzie skoncentrowanie poradni kardiologicznych przy oddziale Kardiologii z Poddziałem Intensywnej Opieki Kardiologicznej również w Szpitalu nr 4.

W jednym miejscu utworzona zostanie centralna sterylizatornia, a także magazyn centralny oraz zintegrowany dział diagnostyki laboratoryjnej oraz diagnostyki obrazowej. Apteki zostaną połączone. Połączony ma zostać Dział Kadr i Rozwoju Personelu oraz Dział Finansów, Rozliczeń i Statystyki - będzie on zlokalizowany w Szpitalu nr 4. Plan zakłada połączenie działów marketingu, promocji oraz pozyskiwania funduszy zewnętrznych w jedną komórkę.

eprasa.pl e0738a2906

Kto nam zbuduje centra przesiadkowe?

ŚRODMIEŚCIE, KARB, STROSZEK. NOWOCZESNE CENTRUM PRZESIADKOWE ZAJMIE MIEJSCE STAREGO BYTOMSKIEGO DWORCA AUTOBUSOWEGO PRZY PLACU WOLSKIEGO. PODOBNE OBIEKTY POWSTANĄ W KARBIU ORAZ NA STROSZKU.

Tomasz Nowak

Centrum na Stroszku, a dokładniej mówiąc na Vitorze zostanie ulokowane w sąsiedztwie zmodernizowanego ostatnio wiaduktu kolejowego nad ul. Strzelców Bytomskich. Przeniesiono tam przystanek kolejowy, obok biegnie linia tramwajowa, a doczekamy się jeszcze pętli autobusowej.

W planach jest także budowa budynku socjalnego dla kierowców. Natomiast przy przystankach tramwajowych pojawi się zadaszona wiata mająca chronić pasażerów. Będzie też coś i dla rowerzystów, a mianowicie kolejne wiaty oraz stojaki. Poza tym wykonawca inwestycji zaprojektuje także miejsca krótkiego zatrzymania Kiss & Ride.



BYTOM.PL

Stary bytomski dworzec autobusowy wreszcie doczeka się modernizacji

Drugi przetarg

Miejski Zarząd Dróg i Mostów już dawno ogłosił przetarg na realizację tego zadania, ale został on unieważniony, bo nie zgłosili się chętni. 28 kwietnia ogłoszono zatem drugi przetarg, może tym razem pójdzie lepiej. Zgodnie z założeniami centrum przesiadkowe zintegruje transport autobusowy (linie autobusowe nr 17, 19, 167, 173, 608 i M3), tramwajowy (linia nr 19) oraz kolejowy (połączenia Kolei Śląskich na trasie do Chorzowa Batorego, Katowic, Tarnowskich Gór, Pyrzowic, Zawiercia, Myszkowa, Częstochowy, Chorzewa Siemkowic, Kłobucka oraz Lublińca).

Natomiast 30 kwietnia MZDiM ogłosił, że szuka chętnych do stworzenia (w formule zaprojektuj i wybuduj) dwóch kolejnych mających zmienić Bytom centrów przesiadkowych. Tych doczekamy się w Śródmieściu oraz w Karbiu. - W 2025 roku pozyskaliśmy prawie 41 mln zł na budowę dwóch centrum przesiadkowych w Śródmieściu i Karbiu, które mają nie tylko umożliwić Bytomianom wygodne korzystanie ze zwiększającej się liczby połączeń kolei metropolitalnej, ale również zintegrować połączenia autobusowo-tramwajowe oraz Metrorower z Kolejami Śląskimi – mówi prezydent Bytomia Mariusz Wołosz.

Pożegnanie ze starym dworcem

Pierwsze z centrów zastąpi stary i nie przynoszący nam powodów do dumy dworzec autobusowy na placu Wolskiego. Zamiast wysłużonych wiat pojawią się Centrum Obsługi Pasażera, nowe zatoki autobusowe i zadaszone perony, a do tego bezpieczne przejścia oraz ciągi piesze i rowerowe. Nie zabraknie stanowisk do ładowania autobusów elektrycznych i paneli fotowoltaicznych, a dodatkowo pomyślano o uruchomieniu nowoczesnego systemu informacji dla podróżnych.

Centrum przesiadkowe w Karbiu ulokuje się w sąsiedztwie przystanku kolejowego. Tam pasażerowie zyskają wygodne wiaty, parkingi na 46 miejsc, oświetlone dojścia i bezpieczne przesiadki.

Dzięki dofinansowaniom

To wielkie przedsięwzięcie sfinansujemy z Funduszy Europejskich pochodzących z programu FEnIKS (Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021 – 2027). Wartość pozyskanego dofinansowania na budowę centrów przesiadkowych w Śródmieściu i Karbiu wynosi 40 mln 847 tys. zł. Z kolei wynoszące 7 mln środki zewnętrzne na inwestycję w Stroszku pochodzą ze Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w ramach Funduszy Europejskich dla Śląskiego na lata 2021-2027. ■

#BO_Bytom
Bytomski Budżet Obywatelski

#BO_Bytom STARTUJEMY!

7.04 - 8.05.2026 - Nabór projektów

więcej informacji na: bo.bytom.pl

BO warto, BO mamy prawie 7 milionów złotych!

REKLAMA

eprasa.pl e0738a2906

Jak bardzo są dla nas ważne biało-czerwone barwy?

BYTOM, RADZIONKÓW. MIELIŚMY W OSTATNICH DNIACH DWIE OKAZJE, BY POKAZAĆ, CZY BIAŁO-CZERWONE, NARODOWE BARWY ORAZ NASZ KRAJ SĄ DLA NAS WAŻNE. 2 MAJA OBCHODZILIŚMY ŚWIĘTO FLAGI PAŃSTWOWEJ, ZAŚ DZIEŃ PÓŹNIEJ ŚWIĘTOWALIŚMY KOLEJNĄ ROCZNICĘ UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA. SPRAWDZILIŚMY, JAK TE OKAZJE WYKORZYSTALIŚMY.



Biało-czerwone dzieło przedszkolaków

Aleksandra Szlęzak, Tomasz Nowak

Jeśli chodzi o stronę oficjalną to i w Bytomiu, i w Radzionkowie wszystko było jak należy. Święto narodowe uczczono pod pomnikami, grały orkiestry, prezentowały się poczty sztandarowe, a delegacje składały kwiaty. Nie zabrakło utrzymanych w patriotycznym tonie okolicznościowych przemówień, wybrzmiały salwy honorowe. Ceremonie te odbywały się w otoczeniu powiewających na wietrze i mieniących się w słońcu, wciągniętych na maszt polskich flag.

Obydwa miasta już na kilka dni przed majowymi wydarzeniami ozdobiono biało-czerwonymi kolorami. Flagi umocowano między innymi na latarniach, słupach i budynkach mieszczących różne instytucje. O podobne upamiętnienie świąt 2 i 3 maja zadbali także zarządcy budynków mieszkalnych. W tym roku pogoda dopisała, więc i wywieszone kilka dni wcześniej flagi nie zdążyły zniszczyć się wskutek silnego wiatru, ani też deszcz nie zamienił ich w smętne kawały materiału, jak często bywało w latach minionych. Na biało i czerwono ozdobiono też tramwaje i autobusy kursujące po naszych ulicach.

105 metrów flagi

2 maja na bytomskim Rynku w ramach oficjalnego świętowania ułożono liczącą 105 metrów polską flagę. Czemu akurat taka długość? Bo obchodziliśmy też 105. rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego. Z kolei na radzionkowskim Eko-Rynku w Święto Flagi odbyła się biało-czerwona sztafeta zorganizowana przez miasto oraz Stowarzyszenie Cidry Lotajom.



Flaga stworzona na Rynku miała 105 metrów

A co prywatnie w tej kwestii zrobili bytomianie i radzionkowianie? Niewiele, jak zwykle zresztą. Flagi narodowe wywieszone w oknach prywatnych domów można było policzyć na palcach, no może kilku rąk. Nie praktykujemy tego zwyczaju, nie afiszujemy się z patriotyzmem, nie staramy się pokazać, że jesteśmy dumni z naszego kraju. - Nie przeżyliśmy jakiegoś oblężenia przed majówką, sprzedaż flag narodowych nie wzrosła w jakiś zauważalny sposób - usłyszeliśmy w sklepach mających w ofercie taki właśnie asortyment.

Sport i flagi

Ta nasza obojętność to bardzo ciekawe i trudne do wyjaśnienia zjawisko. Przecież kiedy polscy piłkarze grają na mistrzostwach świata lub Europy, albo kiedy kibicujemy siatkarzom, czy skoczkom narciarskim gremialnie stajemy się biało-czerwoni. Podczas imprez piłkarskich z udziałem naszych flagi pojawiają się na balkonach, czy są przyczepiane do samochodów. A w halach i na skoczniach mało kto nie afiszuje się z barwami narodowymi. Więc czemu 2 i 3 maja oraz 11 listopada tego nie robimy?

Oficjalnie było zatem ok, prywatnie nie ok, a co poza tym? Ostatni dzień przed majówką upłynął dzieciom pod biało-czerwonym znakiem. Wszystko z powodu pomysłu Iwony Sokołowskiej z Przedszkola Słoneczna Chatka. Nauczycielka wymyśliła akcję „Tworzymy Najdłuższą Flagę Polski". Do współpracy zaproszono wszystkie przedszkola w mieście. Chęć udziału w patriotycznej zabawie zgłosiło jednak zaledwie 8 placówek.

- Co roku, gdy akurat przerabiamy taką tematykę, dzieci są już zapoznane z tym, co to jest flaga Polski, jak ona wygląda i jakie są inne symbole narodowe. Pomyślałam, że możemy z okazji Dnia Flagi stworzyć jak najdłuższą flagę nie tylko u nas w przedszkolu, ale także w innych placówkach w mieście. Nasze dzieci są przyzwyczajone do takich zbiorowych prac plastycznych. Polską flagę w ogrodzie Słonecznej Chatki stworzyły trzy grupy, czyli Motylki, Jeżyki i Słoneczka - tłumaczy Iwona Sokołowska.

231,9 metrów flagi

Dzięki zaangażowaniu dzieci w Słonecznej Chatce udało się stworzyć aż 36,6 m flagi. Podopieczni przedszkola, swoje biało-czerwone dzieło zmalowali przy pomocy specjalnych farbek. Zgodnie z regulaminem inicjatywy, przedszkola, które przyłączyły się do akcji, zobowiązały się do stworzenia flag w wybranej technice. Były wyklejanki, flagi malowane czy biało-czerwone łańcuchy.

I tak, dzieci z ośmiu bytomskich przedszkoli stworzyły biało-czerwoną flagę o łącznej długości 231,9 m. Udokumentowane procesy (zdjęcia i nagrania) nauczyciele z poszczególnych placówek dostarczyli w formie elektronicznej. Do wspólnej inicjatywy Słonecznej Chatki, dołączyły następujące placówki: Przedszkole Miejskie nr 2, Przedszkole Miejskie nr 44, Przedszkole Miejskie nr 9, Przedszkole Kogut, Przedszkole Miejskie nr 21, Przedszkole Miejskie nr 40 i Przedszkole Miejskie nr 20. ■

Według was

Halina



Zawsze na majówkę sadzę kwiaty na balkonie. To będą piękne goździki i komarzyce. Po świętach pójdę jeszcze po begonie królewskie, bo ładnie pachną. Flagi nie ma mi kto zawiesić, ale zawsze te patriotyczne kwestie mam w sercu. Polska jest dla mnie najważniejsza. Mój dziadek był w Legionach. Zawsze jak jest święto, to ja staję na baczność i śpiewam hymn!

Elżbieta



To jest dawna tradycja, że w mieście są piękne flagi. To jest bardzo ważne, myślę że dla nas wszystkich. Polska flaga, bo jesteśmy Polakami. W taki sposób to okazujemy.

Ilona



W domu nie mam niestety możliwości, aby wywiesić flagę, nie mam takich okien. Bardzo podoba mi się przyozdobione we flagi miasto. I na Rynku i na osiedlach. Wiele osób jest bardzo zaangażowanych. A ja tym razem w majówkę stawiam tylko na odpoczynek, bo jestem chora.

Edyta



Nie mam ani flagi, ani gdzie jej wsadzić. Podoba mi się natomiast, że miasto jest tak pięknie wystrojone i są uroczyste obchody z okazji tych majowych świąt. Musimy o nich pamiętać, bo przypominają o ważnych dla nas wszystkich wydarzeniach z przeszłości.

Barbara



Kiedyś wieszało się flagi, jak były stare okna. Teraz nie mam jak, nie ma flagi jak przyczepić. Wystarczy mi, że przyjdę świętować na Rynek razem z innymi mieszkańcami naszego miasta. Tu jest tak pięknie wszystko przygotowane na te pierwsze dni maja. Widać, że ktoś o to zadbał i bardzo dobrze.

eprasa.pl e0738a2906

Tomasz Nowak
redaktor naczelny



Jeden rekord, kilka przemyśleń

Nie sposób nie docenić tego, co dokonał swoją internetową zbiórką influencer Łatwogang. Zebrać ponad ćwierć miliarda złotych na dzieci chore na raka w dziewięć dni prowadząc transmisję w sieci i nie ruszając się z niewielkiego pokoju, to jest naprawdę coś.

Patrząc na to wszystko nie tylko byłem pod ogromnym wrażeniem, ale też doszedłem do kilku przemyśleń. Po pierwsze: na naszych oczach po raz kolejny, ale chyba po raz pierwszy tak dobitnie okazało się, że świat się kompletnie zmienił i teraz zdecydowana większość tego, co ważne, mające gigantyczne zasięgi i co najistotniejsze dla efektu wywołujące największe emocje dzieje się w internecie, często za sprawą ludzi dotąd szerzej nieznanych. Starczy jeden wpis, jedno zdjęcie, jedno wydarzenie, czy filmik, by wywołać wstrząs. Przy użyciu tradycyjnych metod jest to niemożliwe.

Po drugie: akcja Łatwoganga jeszcze raz pokazuje narastający absurd Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Oto bowiem influencer bez zadęcia zbiera niemal tyle samo kasy, co WOŚP. Bez kosztownego i nigdy nie wyliczonego (bo kto by śmiał zamachnąć się na wyjętego spod jakiejkolwiek oceny poza uwielbieniem świeckiego świętego) zaangażowania samorządu na różnych szczeblach, państwa i jego spółek, policji, straży pożarnej i miejskiej oraz mnóstwa innych służb, instytucji, mediów i Bóg wie czego jeszcze. Osiąga sukces bez gigantycznej machiny propagandowej, szantażowania, że kto nie płaci, ten jest złym człowiekiem i niech się ze swoją chorobą nie pokazuje w szpitalu, bo go i tak nie podłączą do sprzętu z serduszkiem. Osiąga niebotyczny wynik nie będąc krańcowym megalomanem od dawna skrajnie zaangażowanym politycznie i rechocząc nazywającym przeciwników sepsą, a siebie kreującym na ofiarę hejtu. I mam nadzieję, że tego Łatwogang nie zepsuje jak WOŚP.

Po trzecie: znowu okazało się w jak dziadowskim i na chory sposób skonstruowanym państwie żyjemy. Niby jesteśmy w gronie bogatych, ale żeby ratować dzieci chore na raka lub zapewnić szpitalom sprzęt musimy robić narodową zrzutkę. Służba zdrowia nie funkcjonuje dobrze, nie radzi sobie z większymi problemami, choć wsysa coraz więcej pieniędzy. I przy tym wszystkim od wewnątrz blokuje wszelkie próby zmiany tego stanu rzeczy.

I wreszcie po czwarte: znowu pokazaliśmy, że osiągamy mistrzostwo świata w organizowaniu spontanicznych akcji i potrafimy ot tak po prostu zrobić wszystko. Gorzej natomiast z systematyczną pracą, systematycznym działaniem. A takie akcje niestety tylko to utrwalają.

Mirosław Górka
z-ca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku, wykładowca Akademii Humanistyczno - Ekonomicznej w Łodzi



Wspólnota w remoncie

Są miejsca, które uczą pokory szybciej niż najlepsze podręczniki do socjologii. Bobrek jest jednym z nich. Tam nie wystarczy mieć dobry projekt, tam trzeba jeszcze umieć usiąść, posłuchać i zrozumieć, że za każdym pustostanem stoi czyjaś historia, a za każdą historią konkretne potrzeby. Dlatego informacja o tym, że familok na północnym skraju osiedla ma zostać zaadaptowany na cele społeczne, brzmi nie jak kolejna inwestycja, lecz jak próba powrotu do pracy u podstaw.

Dobrze, że ktoś z zewnątrz podszedł do tego tematu. Czasem właśnie dystans pozwala zobaczyć więcej, nie przez pryzmat przyzwyczajeń czy lokalnych sporów, ale przez realne możliwości zmiany. Jeszcze lepiej, że nie jest to działanie w pojedynkę. Współpraca miasta z Fundacją Leny Grochowskiej, działającą pod auspicjami Grupy Arche, to przykład tego, jak administracja publiczna i sektor biznesowy mogą się spotkać nie na papierze, lecz w praktyce. A praktyka, jak wiadomo, szybko weryfikuje intencje.

Adaptacja familoka nie będzie sukcesem dlatego, że zostanie dobrze wyremontowany. Sukces przyjdzie wtedy, gdy stanie się miejscem używanym, potrzebnym i współtworzonym przez mieszkańców. To wymaga rzetelności, cierpliwości i uwagi. Wymaga też odwagi, by przyznać, że nie wszystko da się zaplanować z góry, bo życie społeczne rządzi się własną dynamiką.

Patrzę na ten pomysł również przez pryzmat własnych doświadczeń. Ponad dziesięć lat temu miałem okazję pracować w interdyscyplinarnym zespole na osiedlu Zandka w Zabrzu. Prowadziliśmy badania, rozmawialiśmy z ludźmi, rekomendowaliśmy konkretne rozwiązania, w tym ideę Centrum Usług Społecznych jeszcze zanim pojawiły się odpowiednie regulacje ustawowe. To doświadczenie nauczyło mnie jednego, dobre zmiany zaczynają się od słuchania, a nie od mówienia.

Dlatego dziś czuję, że ten pomysł ma szansę się udać. Nie dlatego, że jest spektakularny, lecz dlatego, że jest osadzony w realności i oparty na współpracy. Jeśli za deklaracjami pójdzie konsekwencja, a za planami uważność na ludzi, to familok na Bobrku może znów stać się miejscem, które żyje. A to w takich dzielnicach jest zawsze największą wartością.

dr Łukasz Zimnoch
prezes Stowarzyszenia WRAZIDLOK



Chamka – gorycz opowiadania

Dawno temu nie było feminatywów. Nie istniały żeńskie formy wielu słów i, o dziwo, jakoś świat się kręcił. Z mojego dzieciństwa i młodości nie pamiętam, by ktokolwiek powiedział do kobiety „chamka". Mówiło się „cham", bo niegrzeczne, wulgarne i nieuprzejme zachowanie przypisywano mężczyznom.

A dziś?Jest sobota. Dziarsko maszeruję w stronę piekarskiej bazyliki. W tym samym kierunku idzie sporo ludzi. Kilkadziesiąt metrów przede mną widzę, jak kierowca zatrzymuje auto w miejscu zdecydowanie do tego nieprzeznaczonym - zbyt blisko przewężenia. Po chwili z kokpitu wyłania się pani około pięćdziesiątki. Przede mną młode małżeństwo z kilkuletnim berbeciem mija kierowczynię, która właśnie zamyka drzwi. Młody ojciec, spokojnie i grzecznie, zwraca jej uwagę: - Źle zaparkowała pani auto. Nie słyszę odpowiedzi, pani stoi do mnie plecami, ale po świszczących w powietrzu głoskach „er" wnioskuję, że rozmowa nie należy do przyjemnych.

Kierowczyni obwarczała człowieka, który ośmielił się zwrócić jej uwagę. Za drugim razem mężczyzna już nic nie mówi - tylko wskazuje na znak. Pani aż się gotuje. Sapie, prycha, ale sięga do torebki. Gdy otwiera drzwi auta, widać, że coś nie daje jej spokoju. Patrzy w stronę odchodzącej rodziny i odpala armatę: - Pewno nie masz swojego auta, a mi się tu wymądrzasz! – niemal krzyczy. Ojciec rodziny ignoruje zaczepkę. Kobieta błyskawicznie wsiada do auta i przestawia je na miejsce, gdzie powinna była zaparkować od początku.

Kiedy mijam samochód, kierowczyni wysiada i sapie w moim kierunku: - Co za typ! Jak śmie tak do mnie mówić! Mijam ją, a ona prowokacyjnie wpatruje się we mnie. Nie dałem się sprowokować, ale zamiast tryumfu w sercu, czuję gorycz w ustach.

Marcin Hałaś
publicysta



Bytom potrzebuje słownika

Obchodzony niedawno jubileusz 60-lecia istnienia Towarzystwa Miłośników Bytomia uzmysłowił mi, że jedno z dzieł tej organizacji wymaga kontynuacji. Chodzi o Bytomski Słownik Biograficzny. Najwyższy czas, żeby myśleć o opracowaniu drugiego tomu takiej publikacji.

Przypomnijmy, że Bytomski Słownik Biograficzny pod naukową redakcją prof. Jana Drabiny ukazał się w 2004 roku i zawierał biogramy... trudno nawet jest policzyć ilu osób, trzeba by to zrobić "na piechotę", bo publikacja wśród której autorów było całkiem liczne grono profesorów tytularnych nie zawierała spisu treści ani indeksu osób. W każdym razie zawarto w niej biogramy grubo ponad 100 postaci - od bytomskich Piastów, poprzez członków rodów Henckel von Donnersmarck i Hohenzollernów po osoby działające w XX wieku, a zmarłe przed rokiem 1990. "Ambicją autorów było także uwzględnienie postaci współczesnych, które zmarły przed 1990 rokiem. Wyborem dolnej cezury nie rządzi przypadek, ale bezpieczny dystans do wysuwania zobiektywizowanych opinii o zmarłych co dopiero osób o tym zadecydował" - pisał we wstępie prof. Jan Drabina.

Można przyjąć taki argument, choć już w chwili wydania słownik był niepełny, bo akurat w latach 90. odeszło wiele osób, które oblicze współczesnego Bytomia współtworzyły - od Pawła Szneli do Pawła Spyry. Tym bardziej dzisiaj Bytom potrzebuje kolejnego tomu Słownika Biograficznego, który pomieściłby sylwetki zarówno osób, które umknęły autorom edycji z roku 2004 (na przykład pułkownik pilot Jan Biały albo Romuald Czubak, twórca Teatru Wiatyk), jak i zawierał noty o osobach zmarłych w latach 1991-2025. To ludzie działający w różnych dziedzinach. Od Urszuli Szumskiej i Władysława Targalskiego (w odniesieniu do nich w ostatnich latach pojawiły się nowe ustalenia biograficzne), Kazimierza Moździerza, poprzez ks. Huberta Kowola, prof. Adama Cekańskiego dr. Jerzego Pieniążka aż do piłkarzy (Trampisz, Liberda) i artystów (Karin Stanek). I wielu, wielu innych: uczestników walk o niepodległość, działaczy społecznych, uczonych, artystów, lekarzy związanych z Bytomiem.

Taka książka jest potrzebna, bo biogramy tych osób albo istnieją w źródłach rozproszonych albo nie zostały dotąd profesjonalnie opracowane. Bytomski Słownik Biograficzny II powinien być przedsięwzięciem edytorsko-internetowym, opracowane noty powinny zostać umieszczone również w Wikipedii. Bo wielu nieżyjących już Bytomian wciąż nie ma w tym najpopularniejszym dzisiaj źródle informacji swoich haseł osobowych, albo są to hasła bardzo niepełne (na przykład w Wikipedii istnieje hasło poświęcone Pawłowi Spyrze, prezydentowi Bytomia w latach 1976-85, ale nie zawiera ono dat jego urodzin i śmierci).

Czy Towarzystwo Miłośników Bytomia może wziąć na siebie ciężar opracowania i edycji drugiej części Bytomskiego Słownika Biograficznego? Nie wiem. Ale wiem, że warto opracować i wydać taką książkę.

eprasa.pl e0738a2906

Miliony złotych na inwestycje tramwajowe

ŁAGIEWNIKI, ŚRÓDMIEŚCIE. BARDZO DOBRA WIADOMOŚĆ DLA PASAŻERÓW. TRAMWAJE ŚLĄSKIE ZMODERNIZUJĄ KOLEJNY FRAGMENT LOKALNEJ INFRASTRUKTURY TRAMWAJOWEJ. TYM RAZEM W ŁAGIEWNIKACH. W URZĘDZIE MIEJSKIM W BYTOMIU PODPISANO JUŻ UMOWĘ NA REALIZACJĘ TEJ WIELKIEJ INWESTYCJI.


BYTOM.PL

Aleksandra Szlęzak

Tramwaje Śląskie rozpoczynają kolejną ważną inwestycję. Chodzi o kompleksową modernizację sieci trakcyjnej i torowiska tramwajowego w Bytomiu i Chorzowie. Inwestycja pochłonie łącznie 18,5 mln zł. 27 kwietnia podczas spotkania w bytomskim magistracie podpisano umowy na realizację tych zadań.

Inwestycja warta 14 mln

W przypadku naszego miasta, chodzi o przebudowę około 2,5 km odcinka od przystanku Łagiewniki Cmentarz w kierunku Chorzowa. Zgodnie z założeniem, w ramach inwestycji powstaną także nowe przystanki, a remontu doczeka się wysłużona sieć trakcyjna. Inwestycja ma kosztować około 14 mln zł. Takiego zadania podejmie się firma ZUE SA z Krakowa, która wygrała przetarg w popularnej formule zaprojektuj i wybuduj. Zgodnie z umową, zakończenie tej części inwestycji zaplanowano na sierpień 2027.

Popularna trasa

W ramach planowanej inwestycji na popularnym fragmencie (to przecież bardzo popularne wśród podróżnych główne, tramwajowe połączenie Bytomia z Katowicami), przebudowane zostanie także torowisko od ul. Polnej do ul. Metalowców w Chorzowie. Ta część inwestycji ma kosztować około 4 mln zł. Zgodnie z umową, wykonawca ma ją zrealizować do czerwca 2027.

Zwiększy się komfort pasażerów



- Modernizowana trasa jest jedną z najważniejszych linii tramwajowych w Metropolii, łączącą Bytom z Chorzowem i Katowicami – mówi prezydent Bytomia **Mariusz Wołosz.** - Po przywróceniu ruchu na chorzowskiej estakadzie, dzięki temu remontowi torowiska przejazdy staną się krótsze, zastosowana technologia wpłynie na zmniejszenie poziomu hałasu, a przebudowane przystanki zwiększą komfort jazdy pasażerów.

Pomogą środki unijne

Remontowane fragmenty infrastruktury tramwajowej w Bytomiu i Chorzowie w całości przebiegają poza układem drogowym. Tramwaje Śląskie poinformowały o możliwych utrudnieniach, które nie będą miały wpływu na płynność świadczonych tam usług transportowych.

Warto podkreślić, że wartą blisko 18,5 mln zł inwestycję, spółka Tramwaje Śląskie, może realizować dzięki środkom pochodzącym z Unii Europejskiej. ■


BYTOM.PL

Krok po kroku odnawiane są bytomskie kamienice

ŚRÓDMIEŚCIE

Kamienica zrewitalizowana, lokatorzy się wprowadzili

W zrewitalizowanej kamienicy przy ul. Żeromskiego udało się zakończyć proces związany z ponownym zasiedleniem przygotowanych tam mieszkań komunalnych. Wybrani Bytomianie otrzymali już swoje wymarzone klucze i się wprowadzili.

To już kolejne zasoby Bytomskich Mieszkań, które zostały w tym roku przekazane potrzebującym rodzinom. Taka informacja musi cieszyć, wszak oczekujących jest wciąż wielu, wielu z nich też żyje w złych warunkach i marzy o przeprowadzce.

Budynek przy ul. Żeromskiego 14 ze względu na kiepski stan techniczny wymagał remontu i to poważnego. Dzięki wsparciu ze środków unijnych oraz dotacji z Funduszu Odporności, za kwotę ponad 3,3 mln zł, udało się przeprowadzić pełną termomodernizację budynku wraz z instalacją nowego systemu ogrzewania. Wyremontowano także części wspólne, a w lokalach wydzielono łazienki.

Na takie gotowe do zasiedlenia lokale w Bytomiu czeka wiele rodzin. Dzięki realizacji tej inwestycji, udało się oddać do użytku potrzebujących mieszkańców aż 8 wyremontowanych mieszkań. Trafiły one m.in. do rodzin, w których wychowywane są dzieci z niepełnosprawnością czy oczekujących na lokal zastępczy ze względu na wykwaterowanie z poprzedniego adresu spowodowane złym stanem technicznym. **AS**



REKLAMA

eprasa.pl e0738a2906

Kościół w Radzionkowie uroczyście podniesiony do rangi sanktuarium

TEGOROCZNA UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA W RADZIONKOWIE MIAŁA CHARAKTER HISTORYCZNY. PARAFIALNY KOŚCIÓŁ ŚW. WOJCIECHA ZOSTAŁ BOWIEM PODNIESIONY DO RANGI SANKTUARIUM. STOSOWNY DEKRET ODCZYTAŁ CELEBRUJĄCY UROCZYSTĄ MSZE ŚWIĘTĄ METROPOLITA KATOWICKI ANDRZEJ PRZYBYLSKI.

Marcin Hałaś

Radzionków jest jednym z dwóch (obok Trzemeszna w województwie lubuskim) miast w Polsce, w którego herbie widnieje św. Wojciech. Kult św. Wojciecha trwa w Radzionkowie od dawna. Dlatego w pierwszej dekadzie XXI wieku duszpasterze oraz parafianie podjęli starania o nadanie ich kościołowi godności sanktuarium. Równocześnie trwały prace rewitalizacyjne gmachu świątyni, która w grudniu ubiegłego roku obchodziła uroczystość 150-lecia poświęcenia.

Szczególny kult

W Kościele Katolickim sanktuarium to kościół albo miejsce o szczególnym znaczeniu religijnym, uznane za takie przez władze kościelne (najczęściej przez biskupa diecezjalnego), do którego pielgrzymują wierni ze względu na szczególny kult, relikwie, cudowny wizerunek lub objawienia.

Podczas uroczystej sumy odpustowej odprawionej w niedzielę 26 kwietnia arcybiskup metropolita katowicki Andrzej Przybylski ogłosił kościół św. Wojciecha sanktuarium. - To wasza zasługa - mówił metropolita do parafian. - Bo biskup ogłasza sanktuarium, ale nie jest to możliwe bez wiary i zaangażowania parafian, bez żywego kultu trwającego w tym miejscu. To wasza zasługa, ale równocześnie zadanie na przyszłość, aby te wartości podtrzymywać i nadal kultywować.



MARCIN HAŁAŚ

Sumę odpustową zakończyła tradycyjna procesja eucharystyczna

Witraże, rzeźba i relikwie

Metropolita odczytał dekret: - Widząc rozwijający się kult świętego Wojciecha w parafii w Radzionkowie, doceniając przywiązanie wiernych do tego miejsca oraz ich pragnienie, aby wzrastało jako przestrzeń żywego spotkania z Bogiem, a także kierując się troską o pogłębienie wiary w archidiecezji katowickiej ustanawiam kościół parafialny świętego Wojciecha w Radzionkowie sanktuarium świętego Wojciecha, biskupa i męczennika.

Radzionkowski kościół związany jest ze św. Wojciechem nie tylko wezwaniem, ale także wieloma szczegółami. Przechowywane są w nim relikwie tego patrona, w prezbiterium znajduje się 5 witraży, w których sceny pokazują życiorys świętego Wojciecha oraz początki chrześcijaństwa w Polsce, a imię św. Wojciecha nosi jeden z kościelnych dzwonów, ważący 970 kilogramów. Na placu przed kościołem stoi z kolei drewniana rzeźba św. Wojciecha wykonana przez parafianina Kazimierza Slotosza.

Symbolicznie uregulowali starą zaległość



Radzionków świętuje w tym roku 700-lecie pierwszej pisemnej wzmianki o nim. Ustanowienie sanktuarium właśnie teraz ma zatem dodatkowe znaczenie. Burmistrz miasta, **dr Gabriel Tobor** przypomniał o tym w swym facebookowym wpisie. Jednocześnie zwrócił uwagę na to, dlaczego ów wpis w ogóle się pojawił - nie jest to bynajmniej powód do dumy - i jak ten problem sprzed siedmiuset lat załatwiono. Zacytujmy zatem burmistrza: - W dziejach każdej miejscowości są momenty, które stają się kamieniami milowymi. W ubiegłą niedzielę nasz kościół św. Wojciecha został podniesiony do godności sanktuarium. To wydarzenie nabiera szczególnego znaczenia w roku, w którym świętujemy 700-lecie pierwszej wzmianki o naszym mieście. Symbolicznie nawiązała do tego data 1326, wykuta na kluczu do bram miasta – na co dzień przechowywanym w Ratuszu. Wczoraj ten właśnie klucz został złożony przez brać górniczą podczas procesji z darami, pięknie łącząc naszą historię z teraźniejszością. Po uroczystościach liturgicznych miałem przyjemność przekazać, w imieniu mieszkańców, wizerunek nowego sanktuarium arcybiskupowi Andrzejowi Przybylskiemu, a proboszczowi – kopię pierwszego wpisu z archiwów watykańskich, w którym pojawia się nazwa naszej miejscowości. Co ciekawe, odnotowano tam również, że ówczesny farorz nie uiścił należnego podatku na rzecz Stolicy Apostolskiej... Wczoraj, po 700 latach, symbolicznie uregulowaliśmy tę zaległość – oczywiście w formie czekoladowych monet.

Stworzą statut

Zgodnie z obowiązującymi w kościele zasadami cele i misja nowo powstałego radzionkowskiego sanktuarium zostaną szczegółowo określone w specjalnym statucie. Jego opracowaniem zajmie się proboszcz, a zarazem pierwszy kustosz sanktuarium, ks. Damian Wojtyczka. Gotowy dokument przedstawi on do zatwierdzenia metropolicie. ■

BYTOM, TARNOWSKIE GÓRY, MIASTECZKO ŚLĄSKIE.

Kolejka wąskotorowa znowu kursuje

Z początkiem maja kolejny sezon kursowania kolejki rozpoczęły Górnośląskie Koleje Wąskotorowe. Na miłośników tej atrakcji w tym roku czeka sporo nowości i udogodnień. Nie zabraknie również cyklicznych imprez, które stały się już tradycją parowozowni w Karbiu.

W czasie majówki odwiedzający siedzibę Stowarzyszenia mieli okazję do zobaczenia parowozowni, nastawni oraz izby tradycji. Po stacji Bytom Karb, wszystkich, którym nie udało się tam jeszcze dotrzeć, oprowadzał oczywiście przewodnik. Funkcjonowały też stoisko z lodami i punkt gastronomiczny, czynna była wystawa taboru kolejowego.



Parowozownia kryje wiele ciekawostek

Pierwszy pociąg do Tarnowskich Gór

Nie zabrakło także najważniejszej atrakcji, czyli wiosennych przejazdów. 1 maja pierwszy pociąg ze stacji Bytom Wąskotorowy, do Tarnowskich Gór odjechał punktualnie o godz. 9:45. Warto podkreślić, że w tym roku odjazdy pociągów wąskotorowych zostały skoordynowane z transportem regionalnym (to chociażby Koleje Śląskie), co umożliwi wygodne przesiadki i dotarcie do bytomskiej atrakcji z wielu odległych miejscowości w Śląskiem (i nie tylko).

Nowością jest także dodatkowy pociąg z Karbia do stacji przy bytomskim dworcu PKP (czyli Bytom Wąskotorowy) który dostępny będzie dla zwiedzających siedzibę Stowarzyszenia, chętnych do przeżycia małej przejażdżki na koniec zabawy.

Plany na lato

Po wiosennym rozruchu Stowarzyszenie zacznie przygotowania do corocznej, ciesząc ej się zawsze wielkim zainteresowaniem mieszkańców Industriady. W tym roku Święto Szlaku Zabytków Techniki odbędzie się 13 czerwca. Z kolei letni rozkład (w ramach którego, wąskotorówką z Bytomia można dojechać nawet nad wodę na Chechło) zacznie obowiązywać od 20 czerwca i potrwa do 13 września. Warto pamiętać także o wakacyjnych piątkach, w czasie których również realizowane są przejazdy na całej trasie. **AS**

eprasa.pl e0738a2906

BYTOM

Pobił taksówkarza, znieważał mundurowych

Do Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu wpłynęło zgłoszenie dotyczące bardzo agresywnego mężczyzny, który miał pobić i okraść pracownika jednej z korporacji taksówkarskich. Na miejsce zdarzenia błyskawicznie zadysponowano więc patrol, by wyjaśnił sytuację i przede wszystkim ujął sprawcę.

Do zdarzenia doszło chwilę przed północą. Wezwany telefonicznie taksówkarz przyjechał pod wskazany adres, by zrealizować zamówiony kurs. Po przybyciu do celu, pasażer uregulował płatność i opuścił samochód. Resztę pieniędzy miał odebrać przez okno kierowcy i nic nie zapowiadało tego, co wydarzyło się potem. Tymczasem przy wydawaniu pieniędzy kompletnie zaskoczony i całkowicie bezbronny taksówkarz został niespodziewanie, silnie uderzony w twarz. Napastnik od razu zbiegł z miejsca zdarzenia z całą sumą, którą przekazał wcześniej zaatakowanemu taksówkarzowi.

Sprawne poszukiwania

Po przybyciu na miejsce i udzieleniu pomocy rannemu kierowcy, mundurowi sporządzili rysopis bandyty. Na jego podstawie zaczęli patrolować teren. Po kilkunastu minutach intensywnych działań, udało się dostrzec podejrzanego o rozbój, który nawet nie oddalił się z miejsca. Po zatrzymaniu 43-letni mieszkaniec Bytomia zaczął kierować liczne wulgaryzmy w kierunku interweniującej policji. Mundurowi zabezpieczyli ukradzione pieniądze i doprowadzili go do tymczasowej celi.

Odpowie przed sądem

Mężczyzna, który zaatakował oraz ograbił taksówkarza, a następnie znieważył bytomskich policjantów został doprowadzony do Sądu Rejonowego w Bytomiu. Tam zapadła decyzja o jego tymczasowym aresztowaniu. Za rozbój grozi mu do 15 lat. W tym przypadku sprawa będzie rozpatrywana w warunkach recydywy, bo bandzior już wcześniej miał poważne problemy z prawem. Mieszkaniec Bytomia, do więzienia może więc trafić na znacznie dłużej. **AS**

773 pojemniki na odpady zniszczono w ciągu roku

MIECHOWICE, SUCHA GÓRA, SZOMBIERKI. TRUDNO W TO UWIERZYĆ, ALE DANE ZEBRANE PRZEZ SŁUŻBY KOMUNALNE NIE KŁAMIĄ. W MINIONYM ROKU W NASZYM MIEŚCIE WANDALE ZNISZCZYLI LUB TEŻ SPALILI AŻ 773 POJEMNIKI NA ODPADY. STRATY Z TEGO TYTUŁU PRZEKROCZYŁY AŻ 200 TYSIĘCY ZŁOTYCH.



OSP GÓRNIKI

Wandale dewastują i podpalają setki pojemników na odpady

Tomasz Nowak

Największe spustoszenie bezmyślni wandale i podpalacze spowodowali w trzech dzielniach: Miechowicach, Szombierkach oraz Suchej Górze. W pierwszej z nich w minionych 12 miesiącach 50 razy doszło do podpalenia kubłów na śmieci. Sprawców z reguły nie udaje się schwytać: podkładają ogień (z głupoty, bądź dla idiotycznej zabawy) i szybko znikają. Przypomnijmy tymczasem, że niszczenie mienia jest przestępstwem i podlega odpowiedzialności karnej. Dlatego też będąc świadkami takich sytuacji powinniśmy reagować i od razu powiadamiać policję lub też straż miejską.

Niepotrzebny wydatek

Za każdym razem po podłożeniu ognia konieczna jest interwencja straży pożarnej, która musi zwalczyć go, by początkowo niewielki pożar się nie rozprzestrzenił. Wyjazdy do takich zdarzeń to kolejny niepotrzebny wydatek, a czasem zajmowanie straży, gdy jest naprawdę potrzebna w innych miejscach.

Kto płaci za pozbawionych wyobraźni wandali i podpalaczy? My wszyscy. - Tego rodzaju zdarzenia obciążają system gospodarowania odpadami, a koszty odtwarzania infrastruktury są uwzględniane w kalkulacjach stawek za odbiór i zagospodarowanie odpadów. Każdy spalony lub uszkodzony pojemnik to realne obciążenie dla budżetu systemu gospodarowania odpadami - a więc dla wszystkich mieszkańców – tłumaczy Zuzanna Kurczek, naczelniczka Wydziału Komunalnego bytomskiego Urzędu Miejskiego.

Wielkie straty

Koszty bezmyślności są ogromne W 2025 roku naprawa lub wymiana pojemników pochłonęła ponad 200 tys. Odpowiednie służby muszą robić to na bieżąco, aby zapewnić ciągłość odbioru odpadów i utrzymanie porządku. ■

BYTOM

Wywieźli 15 ton nielegalnych śmieci



BYTOM.PL

Problem dzikich wysypisk niestety nie kończy się

Z naszego miasta zniknęło kolejne dzikie wysypisko śmieci. Tym razem, do wielkiego sprzątania wytypowano „lubiane" przez mieszkańców składowisko przy Alei Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Działania firmy, która podjęła się tego zadania kosztowały miasto 54 tysiące złotych.

Nielegalne składowiska tworzą nieodpowiedzialni mieszkańcy. Trudne śmieci często trafiają tam, gdzie pod osłoną nocy (chociaż nie tylko) można poczuć bezkarność. Często, do przypadkowych stert, dorzuca się kolejne. Zazwyczaj w miejscach, do których trudno dotrzeć.

Wśród wielu takich miejsc w Bytomiu, szczególnie „lubiany" był chociażby wiadukt przy Alei Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Problem zaczął narastać w lutym 2026, gdy we wspomnianej lokalizacji pojawiły się liczne odpady budowlane i remontowe. Była też wełna mineralna, opony, meble czy sprzęt AGD.

Na problem w tym miejscu, uwagę zwracali mieszkańcy. Sprawa dotarła do Głównego Inspektora Ochrony Środowiska i Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu. Bytomskiej straży miejskiej udało się nawet złapać jednego z mieszkańców, który zdecydował się na takie nielegalne pozbycie odpadów. Oprócz ich uprzątnięcia, otrzymał on także wysoką karę finansową.

O czystsze jutro Bytomia i problematyczną lokalizację zadbał samorząd. Do uprzątnięcia terenu przy Alei Jana Nowaka-Jeziorańskiego, zatrudniona została specjalna firma. W toku podjętych działań, udało się usunąć ponad 15 ton odpadów różnego pochodzenia. Takie sprzątanie, kosztowało miasto 54 tysiące złotych.

Z uprzątniętego miejsca zniknęło blisko 3,8 ton papy, 3,5 tony odpadów wielkogabarytowych, 1,3 tony opon, 1,1 tony materiałów izolacyjnych, 4,3 tony gruzu a także ponad tonę odpadów zawierających słomę. **AS**



REKLAMA

eprasa.pl e0738a2906



MARCIN HAŁAŚ

Stan wody w potoku Segiet jest niski

Mamy suszę, mamy problem

Tegoroczny kwiecień był skrajnie suchy. Deszczu na Śląsku spadło jak na lekarstwo.

Kwiecień był prawie zupełnie bezdeszczowy. - Ziemia w ogrodzie jest sucha jak piach na głębokość kilkunastu centymetrów. Od lat nie pamiętam takiej sytuacji wiosną - mówi jeden z bytomskich działkowców. Podobnie bardzo sucha jest ściółka w okolicznych lasach, co z kolei stwarza spore zagrożenie pożarowe.

Brak opadów widać również na przykładzie potoku Segiet. Poziom wody jest w nim zdecydowanie niższy, niż w analogicznych okresach lat ubiegłych! Dodajmy, że obecnie w lecie potok Segiet zupełnie wysycha i zanika.

Takie obserwacje potwierdza Damian Dąbrowski, kierownik Stacji Meteorologicznej chorzowskiego Planetarium Śląskiego i autor popularnych prognoz publikowanych na stronie Pogoda dla Śląska (jego profil na Facebooku obserwuje 293 tysiące osób). - Tegoroczna zima była wyraźnie sucha - mówi Dąbrowski. - W grudniu i styczniu suma opadów na stacji meteorologicznej Planetarium Śląskiego wyniosła zaledwie około 10 mm w każdym z tych miesięcy, czyli po 10 litrów wody na metr kwadratowy. Choć luty i marzec przyniosły nieco więcej opadów, kwiecień okazał się skrajnie suchy. Suma miesięczna opadów wyniesie około 6,5 mm, czyli 6,5 litra wody na metr kwadratowy. To bardzo mało.

- Suszę widać też wyraźnie na ogródkach działkowych, co mogę potwierdzić z własnych obserwacji - mówi Damian Dąbrowski. - W drugiej połowie kwietnia dodatkowym problemem były częste poranne przymrozki, związane z napływem chłodnego arktycznego powietrza z północy. Choć są one typowe dla polskiej wiosny, w połączeniu z brakiem opadów dodatkowo pogarszają sytuację roślin.

- Niestety, w dalszym ciągu nie widać większych opadów deszczu, które mogłyby poprawić sytuację wodną - zapowiadał przed długim majowym weekendem Damian Dąbrowski. Meteorolog z Planetarium zauważa jednak, że mimo okresowego braku deszczów - zazwyczaj średnia roczna ilość opadów na Śląsku jest podobna. To może oznaczać, że po suchym kwietniu mogą nawiedzić nas mocne deszcze. - Trudno jednak określić, czy będzie to w drugiej połowie wiosny, czy na przykład dopiero latem - mówi Dąbrowski. **MH**

Emeryci górniczy remontują kapliczkę, bo im się chce

ROJCA. CZŁONKOWIE RADZIONKOWSKIEGO KLUBU EMERYTÓW GÓRNICZYCH SĄ NIESTRUDZENI. GDY TYLKO ZROBIŁO SIĘ CIEPŁO, ZABRALI SIĘ DO ROBOTY, BY ZADBAĆ O SKANSEN GÓRNICZY ULOKOWANY PRZY ULICY NAŁKOWSKIEJ NA MIEJSCU ZAJMOWANYM KIEDYŚ PRZEZ KOPALNIĘ POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH, A KONKRETNIE JEJ CZĘŚĆ NAZYWANA BUCHACEM.

Tomasz Nowak

Przypomnijmy, że dawni pracownicy zakładu z Władysławem Twardowskim na czele systematycznie rozbudowują skansen, gromadzą w nim cenne nie tylko z punktu widzenia emocjonalnego pamiątki pokopalniane i dbają o całość. W efekcie stworzyli wyjątkowe miejsce, które przypomina o górniczej przeszłości Radzionkowa i pielęgnowanych tu tradycjach związanych z kultem św. Barbary.

Zresztą jak mówią emeryci w ich inicjatywie chodzi przede wszystkim o to, by swej patronce oddać cześć, a zarazem uczcić kolegów, którzy na kopalni zginęli. Teraz społecznicy zabrali się za odnowienie i zabezpieczenie kapliczki św. Barbary utworzonej w byłej stacji transformatorowej. - Wywierciliśmy w jej ścianach 160 dziur, w które wsadzimy specjalny klej zapobiegający powstawaniu zawilgoceń. Poza tym wykonamy odwodnienie kapliczki. Trzeba się tym zająć, bo to przecież budowla mająca przeszło sto lat - wylicza stojący na czele Klubu Twardowski.

Oni robią, a miasto pomaga

Jak zwykle sfinansowaniem kosztów materiałów potrzebnych do remontu zajęło się miasto, natomiast górniczy emeryci pracują bezinteresownie. - Nam się chce, nam zależy, więc robimy. Uważamy, że utrzymanie kapliczki w należytym stanie jest naszym zadaniem, a w zasadzie miłym obowiązkiem - mówi z przekonaniem Twardowski.



RADZIONKOW.PL

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu radzionkowskich emerytów pamięć o zlikwidowanej kopalni nie zaniknie

Odwodnienie to nie jedyne realizowane w ostatnich dniach zadanie. Członkowie Klubu zajęli się też pokaźną rzeźbą górnika, którą w zeszłym roku również własnymi siłami i przy wsparciu gminy sprowadzili z terenu dawnej kopalni Powstańców Śląskich, a konkretnie z Bojtnerki. Tym samym ocalili ja przed zniszczeniem.

Górnik rąk nie odzyska

Mający kilkadziesiąt lat posąg został gruntownie oczyszczony i zakonserwowany, by nie szkodziła mu wilgoć. Odpowiednio go też wyeksponowano, a z czasem wzbogaci się on o tablice informacyjną. - Postanowiliśmy, że ni będziemy zmieniali tego co jest, więc nasz górnik stoi tu bez rąk - podsumowuje szef radzionkowskiego Klubu. ■

REKLAMA



STOLARZOWICE

Złamał zakaz, wtargnął do domu

Policja zatrzymała 46-letniego mieszkańca Bytomia, który naruszył mir domowy i zbliżył się do swojej byłej partnerki. Za złamanie wydanych przez sąd zakazów, grozi mu nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Jednym z zadań służb jest zapewnienie bezpieczeństwa ofiarom przemocy domowej. Funkcjonariusze zobligowani są do interwencji w każdym przypadku zgłoszenia takiej sytuacji.

Do najczęstszych tego typu zdarzeń należy zakłócenie spokoju zamieszkiwania, zwanego także mirem domowym, który jest gwarancją swobodnego korzystania z własnego domu. Naruszenie przez wtargnięcie na teren posesji bez zgody właściciela jest przestępstwem, które popełnia wielu sprawców przemocy.

Tak było w miniony czwartek, gdy mundurowi z Komisariatu Policji I w Bytomiu otrzymali zgłoszenie o 46-letnim mieszkańcu, który wtargnął do mieszkania swojej byłej partnerki w Stolarzowicach. Mężczyzna wszczął awanturę i nie chciał opuścić posesji. Podczas swojej wizyty naruszył określony w wyroku bytomskiego sądu zakaz kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonej. Zlekceważył także nakaz opuszczenia lokalu.

Warto przypomnieć, że zakaz zbliżania się jest środkiem zapobiegawczym mającym na celu ochronę ofiary przestępstwa przed kontaktem ze sprawcą. Za takie naruszenie przewidywane są kary.

O dalszym losie 46-latka, który wtargnął do mieszkania byłej partnerki w Stolarzowicach zdecyduje sąd. Po zatrzymaniu mężczyzna trafił do policyjnej celi. Za złamanie zakazów grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. **AS**

eprasa.pl e0738a2906

Komisarz wyborczy zwrócił wniosek w sprawie zwołania referendum

KATOWICE, BYTOM . KOMISARZ WYBORCZY W KATOWICACH ZWRÓCIŁ INICJATOROM REFERENDUM MAJĄCEGO ZDECYDOWAĆ O EWENTUALNYM ODWOŁANIU WŁADZ BYTOMIA WNIOSEK, JAKI ZŁOŻYLI W TEJ SPRAWIE. OKAZUJE SIĘ BOWIEM, ŻE BYŁ ON NIEKOMPLETNY. NA UZUPEŁNIENIE WSZYSTKICH WYKAZANYCH BRAKÓW MAJĄ CZAS DO 5 MAJA. TWIERDZĄ, ŻE UPORAJĄ SIĘ Z PROBLEMEM.

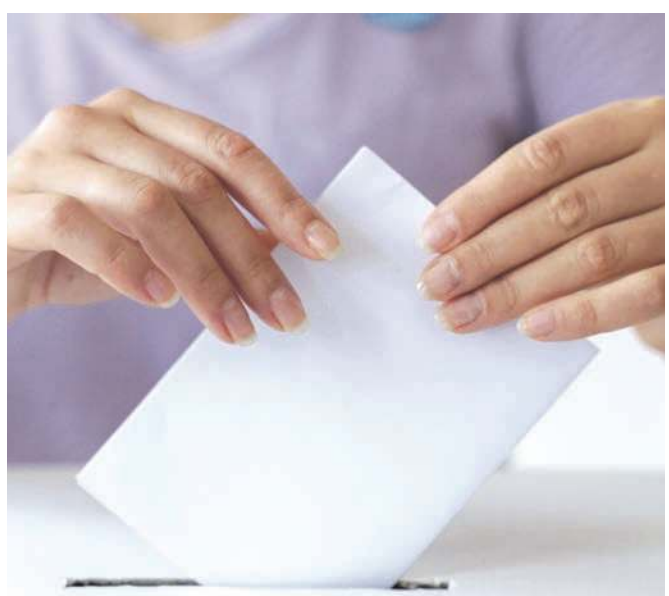
Tomasz Nowak

Po pierwsze Przypomnijmy: grupa mieszkańców chcąca odwołania prezydenta naszego miasta Mariusza Wołosza oraz Rady Miejskiej złożyła u katowickiego Komisarza Wyborczego wniosek o zwołanie referendum w tej sprawie. Dołączyła do niego przeszło 12 tysięcy podpisów bytomian popierających tę inicjatywę.

To o niemal półtora tysiąca więcej, niż wynosiło wynikające z przepisów minimum, ale z drugiej strony o wiele mniej, niż deklarowano, że uda się zgromadzić. Początkowo bowiem inicjatorzy referendum zapewniali, że zgromadzą 20 tysięcy podpisów osób ich popierających. W ich imieniu występuje Mariusz Tazbir.

Nie powiadomili, a powinni

Jak się dowiedzieliśmy w biurze komisarza wyborczego weryfikacja dostarczonych tam podpisów cały czas trwa i jak dotąd ich nie zakwestionowano. Oceniający sprawdzają między innymi, czy sygnatariusze list za zwołaniem referendum podali swoje prawidłowe dane osobowe, a także czy złożyli podpisy na listach.



Jak dotąd mieliśmy w Bytomiu dwa referenda w sprawie odwołania władz

Tymczasem komisarz dopatrzył się innych braków, które mogą skutkować tym, że wniosek zostanie całkowicie odrzucony, a inicjatywa upadnie już na tym etapie. Na razie zdecydowano o jego zwróceniu inicjatorom i dano im czas na uzupełnienie braków. Jak bowiem wskazuje komisarz, nie dołączyli oni do wniosku dwóch ważnych i wymienionych w przepisach określających zasady organizowania referendów dokumentów.

Muszą uzupełnić braki

Jak wykazał komisarz brak potwierdzenia, iż grupa dążąca do przedterminowego odsunięcia władz poinformowała o swoim zamiarze mieszkańców miasta. Wedle przepisów powinna to zrobić w sposób zwyczajowy przyjęty, a więc chociażby poprzez ogłoszenia w mediach, czy też na słupach ogłoszeniowych. Jednocześnie we wspomnianej informacji należało zaproponować pytania, jakie w referendum miałyby paść. Inicjatorzy ich jednak nie opracowali.

Natomiast drugi oczekiwany przez komisarza dokument to potwierdzenie, iż inicjatorzy referendum ze swoich środków zapłacili za to publiczne powiadamianie o zamierzeniach. Na uzupełnienie braków grupa inicjatywna ma czas do 5 maja. Jej przedstawiciele komentując działania komisarza wyborczego zapewniają, że w wyznaczonym terminie uporają się z uzupełnieniem oczekiwanych formalności. ■

Bankowanie w telefonie, to więcej niż tylko przelewy

Jedna aplikacja, wiele spraw. Cyfrowy bank w telefonie pomaga nam w dziesiątkach codziennych obowiązków. Oprócz dostępu do pieniędzy i wykonywania podstawowych transakcji, ułatwia też zarządzanie domowym budżetem, pomaga wynajdywać zniżki na zakupy, a nawet pozwala zapłacić za parking. Z ilu funkcji ty korzystasz?

Pani Judyta z Bytomia jeszcze niedawno miała w telefonie pięć różnych aplikacji związanych z pieniędzmi. Jedna bankowości, druga do zarządzania domowym budżetem, trzecia do rabatów, czwarta do kupowania biletów parkingowych, piąta do kredytu ratalnego.

– Każda aplikacja miała inne zasady, inne logowanie i hasła. Gubiłam się w tym wszystkim i zdałam sobie sprawę, że zamiast ułatwiać sobie życie, tylko je komplikuję. Dziś korzysta już głównie z jednej aplikacji CA24 Mobile. To aplikacja mojego banku – Credit Agricole. Mam wszystko w jednym miejscu: wydatki, konto, płatności, nawet zniżki. I w końcu czuję, że nad tym panuję – mówi pani Judyta.

Jeszcze kilka lat temu bank kojarzył się głównie z przelewami, sprawdzaniem salda i – od czasu do czasu – wizytą w oddziale. Dziś to podejście szybko się zmienia. Bank mamy w telefonie - zawsze przy sobie, a aplikacja bankowa stała się centrum codziennych finansów. To naturalna odpowiedź na zmieniający się styl życia – szybki, mobilny i coraz bardziej cyfrowy.

- Nasze życie finansowe zrobiło się… skomplikowane. Subskrypcje platform streamingowych, zakupy online, płatności telefonem, rachunki, raty, okazjonalne promocje – lista spraw, którymi na co dzień musimy się zajmować jest coraz dłuższa. W efekcie zamiast poczucia kontroli pojawia się frustracja i brak przejrzystości – mówi Przemysław Przybylski, rzecznik Credit Agricole.

Porządek w kieszeni

Nowoczesne aplikacje bankowe odpowiadają na ten problem. Aplikacja CA24 Mobile od Credit Agricole oferuje nie tylko podstawowe funkcje, ale także narzędzia, które realnie pomagają uporządkować finansowy chaos. Użytkownik może w jednym miejscu sprawdzić historię swoich wydatków, zobaczyć, na co przeznacza najwięcej pieniędzy, a nawet przeanalizować swoje wpływy i zobowiązania. Dużą rolę odgrywa też tzw. asystent finansowy, którzy automatycznie kategoryzuje wydatki i pomaga nam zrozumieć własne nawyki zakupowe.

Do aplikacji CA24 Mobile warto zajrzeć także w poszukiwaniu oszczędności przy codziennych zakupach. To właśnie tutaj można skorzystać z oferty Klubu Korzyści – największego w Polsce programu promocji i zniżek.

– Mamy tam oferty ponad 10 tys. punktów sprzedaży w całej Polsce i w Internecie. Klienci często mówią nam, że nawet drobne korzyści w skali miesiąca robią naprawdę sporą różnicę i pozytywnie wpływają na domowy budżet – zaznacza Magdalena Barczyńska, dyrektorka placówki banku Credit Agricole w Bytomiu.

Bezpieczeństwo przede wszystkim

Wraz z rosnącą popularnością bankowości mobilnej rośnie też znaczenie cyberbezpieczeństwa. Dla wielu użytkowników to jeden z kluczowych czynników przy wyborze aplikacji. Banki inwestują dziś w zaawansowane systemy zabezpieczeń – od wielopoziomowego logowania i autoryzacji transakcji, przez biometrię (np. logowanie odciskiem palca lub rozpoznawaniem twarzy), po weryfikację behawioralną, czyli stałe monitorowanie aktywności na koncie na podstawie nawyków użytkownika. Wszystko po to, aby maksymalnie ograniczyć ryzyko nieautoryzowanego dostępu.

– Wiemy, że bezpieczeństwo to podstawa zaufania. Dlatego robimy wszystko, żeby klienci mogli korzystać z aplikacji spokojnie i bez obaw – mówi Magdalena Barczyńska. – Ale też zawsze powtarzamy: jeśli coś budzi wątpliwości, warto zapytać. Jesteśmy po to, żeby pomóc. Zawsze zapraszamy do nas, do placówki w Bytomiu przy ul. Dworcowej 25/27. Spokojnie, bez pośpiechu pokazujemy, jak działa aplikacja, pomagamy ją ustawić i odpowiadamy na wszystkie pytania. Widzimy, że kiedy ktoś raz się przekona, jak to działa, naprawdę zaczyna z tego korzystać na co dzień.

AGATA KRACZEK



REKLAMA

eprasa.pl e0738a2906

Szpital przy Żeromskiego w tarapatach. Jego personel protestował w ciszy

ŚRÓDMIEŚCIE. SYTUACJA FINANSOWA WIELU SZPITALI POWIATOWYCH JEST DRAMATYCZNA I TO NIE Z ICH WINY. DOTYCZY TO TEŻ BYTOMSKIEGO SZPITALA SPECJALISTYCZNEGO NR 1 PRZY ULICY ŻEROMSKIEGO. DLATEGO TEŻ ZORGANIZOWANO W NIM CICHY PROTEST, A RADNI PODCZAS SESJI RADY MIEJSKIEJ ROZMAWIALI O TYM, JAK POMÓC. I NA WNIOSEK PREZYDENTA MARIUSZA WOŁOSZA WSPARLI LECZNICĘ PONAD 3 MILIONAMI ZŁOTYCH Z KASY GMINY.



FB SZPITAL SPECJALISTYCZNY NR 1

Szpital Specjalistyczny nr 1 ma poważne kłopoty finansowe

Aleksandra Szlęzak , Tomasz Nowak

Jak widać kłopoty, o których tak głośno w mediach przeżywają nie tylko placówki duże, zarządzane przez województwa, ale też te mniejsze, podległe powiatom. Dlatego też Związek Szpitali Powiatowych Województwa Śląskiego oraz zrzeszone w nim placówki postanowili działać i zorganizowali ogólnopolski protest przeciwko pogarszającej się sytuacji finansowej systemu ochrony zdrowia. Działania podjęte przez Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych trwały od 20 do 24 kwietnia pod hasłem Czarnego Tygodnia. Było spokojnie, ale jeśli nic się nie zmieni, może być ostrzej.

W ramach tej akcji 22 kwietnia w bytomskim Szpitalu Specjalistycznym nr 1 przy ul. Żeromskiego zorganizowano symboliczną minutę ciszy. Ubrani na czarno pracownicy wyszli przed budynek. Ta manifestacja była odpowiedzią na narastające problemy systemowe, w tym brak pełnych rozliczeń za 2025 rok, ograniczanie finansowania nadwykonań oraz zaniżone wyceny świadczeń. To nie wszystko Szpitale wskazują również na ryzyko dalszego ograniczania środków na diagnostykę i leczenie, co bezpośrednio przełoży się na dostęp pacjentów do świadczeń.



W szpitalu pojawiło się sporo plakatów informujących o proteście

Problem ma charakter systemowy

Jak zaznaczają przedstawiciele Związku, sytuacja szpitali powiatowych ma charakter systemowy i dotyczy placówek w całym kraju. Brak stabilnego i przewidywalnego finansowania sprawia, że coraz więcej szpitali funkcjonuje na granicy utraty płynności, a dostęp pacjentów do diagnostyki i leczenia jest zagrożony. Protest w obronie pacjentów. Dodatkowo w szpitalach prowadzono akcję informacyjną skierowaną do pacjentów. W wielu miejscach pojawiły się ulotki informacyjne.

Środowisko szpitali powiatowych mocno podkreśla, że protest nie jest wymierzony przeciwko pacjentom, lecz ma na celu zwrócenie uwagi na konieczność pilnych zmian w systemie finansowania ochrony zdrowia oraz rozpoczęcia realnego dialogu o przyszłości szpitali powiatowych.

Miasto daje pieniądze

O kłopotach naszej lecznicy aż dwa razy w ostatnich dniach debatowali bytomscy radni. Przedstawiono im najważniejsze informacje pokazujące skalę problemu. Jest ona ogromna. Szpital nr 1 ma ponad 130 mln zł zadłużenia, a przeszło 58 mln zł z tego to zobowiązania wymagalne. Same tylko zaległości wobec ZUS przekraczają 41 mln. Występują opóźnienia w wypłatach dla części personelu, są problemy ze sfinansowaniem przeglądów sprzętu na bloku operacyjnym, konieczne jest ograniczanie części zabiegów i dyżurów chirurgicznych. To wszystko wpływa na organizację leczenia pacjentów i możliwości zabezpieczenia dyżurów.

Miasto spieszy na ratunek, raz za razem przekazując ze swego budżetu pieniądze, chociażby na pokrycie wyliczanych na koniec roku strat. Kolejne 3,1 mln trafi do lecznicy na mocy uchwały jednomyślnie zaaprobowanej przez rajców, a zainicjowanej przez prezydenta Wołosza. Część radnych upomina się poza tym o przeprowadzenie w lecznicy audytu finansowego. ■

Kontrakt daleki od rzeczywistych potrzeb



- Sytuacja naszej lecznicy jest bardzo trudna. Wartość kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia nie odzwierciedla rzeczywistych potrzeb pacjentów szpitala. Nieznaczny wzrost wartości umów nie pokrywa wzrostu kosztów wynagrodzeń, inflacji i wzrostu kosztów funkcjonowania placówki. Nie pozwala również na realizację dodatkowych badań czy zabiegów, na które czekają pacjenci - skomentował prezydent **Mariusz Wołosz** w mediach społecznościowych.

To problem systemowy

Na Facebooku bytomskiej lecznicy ukazał się wpis jasno wyjaśniający, w czym leży problem. zacytujmy: "W ramach trwającego „czarnego tygodnia" chcemy jasno podkreślić: obecna sytuacja finansowa Szpitala Specjalistycznego nr 1 w Bytomiu to problem systemowy, z którym mierzą się obecnie szpitale powiatowe w całej Polsce. Dlatego właśnie protest ma charakter ogólnopolski - do akcji dołączyły placówki z wielu regionów kraju. Szpitale leczą pacjentów, ponoszą wszystkie koszty działalności, a za część wykonanych świadczeń wciąż nie otrzymują pełnej zapłaty. Dotyczy to m.in. nadwykonań oraz badań wykonywanych ponad limit. Jednocześnie rosną koszty wynagrodzeń, energii, leków i materiałów medycznych, a wyceny świadczeń nie nadążają za rzeczywistością."

Szpitale chcą normalnie funkcjonować



- Sytuacja szpitali powiatowych jest dziś najtrudniejsza od lat. Leczymy pacjentów, ponosimy wszystkie koszty, a wciąż nie mamy pewności, kiedy i w jakim zakresie otrzymamy za to zapłatę. Jednocześnie coraz częściej zarzuca się nam, że przyjmujemy zbyt wielu pacjentów i udzielamy świadczeń ponad limit, jakby była to zła decyzja zarządcza, a nie realizacja naszej podstawowej misji. Szpitale powiatowe chcą normalnie funkcjonować - leczyć pacjentów i mieć za to zapewnione stabilne finansowanie - podkreśla **Marta Nowacka,** prezes Związku Szpitali Powiatowych Województwa Śląskiego.

eprasa.pl e0738a2906

Zabytkowa remiza strażacka ma nowego właściciela

ŚRÓDMIEŚCIE. ZABYTKOWY, POCHODZĄCY Z ROKU 1928 BUDYNEK PRZY UL. STRAŻACKIEJ 3 W ŚRÓDMIEŚCIU BYTOMIA MA JUŻ NOWEGO WŁAŚCICIELA. OBIEKT PEŁNIĄCY PRZEZ DŁUGIE LATA ROLĘ REMIZY STRAŻACKIEJ WYLICYTOWANY ZA PONAD 1,5 MILIONA ZŁOTYCH TRAFIŁ W RĘCE SPÓŁKI ZWIĄZANEJ Z OBSŁUGĄ RYNKU NIERUCHOMOŚCI, A TA URZĄDZI WEWNĄTRZ MIESZKANIA

Aleksandra Szlęzak

Gdy Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Bytomiu po latach czekania przeniosła się do nowej siedziby przy ulicy Łużyckiej, zabytkowy budynek przy ul. Strażackiej przestał pełnić swoją dotychczasową funkcję. Spełniał ją powodzeniem jeszcze przed II wojną światową w czasach niemieckiego Bytomia.

Musieli składać lusterka

W remizie na wyjazd do pożaru czekały wówczas nie wozy bojowe, ale konne zaprzęgi ciągnące pojazdy z wodą do gaszenia. Przygotowano dla nich odpowiednio dopasowane boksy. Kiedy później parkowały w nich nowoczesnej wozy strażackie, trzeba było za każdym razem składać ich lusterka boczne, by się zmieściły, a wjazdem w ciasną przestrzeń między filarami zajmowali się nieliczni, bo wymagało to wielkich umiejętności.



FB MIASTO BYTOM

W starej remizie powstaną mieszkania

Mimo kilku pomysłów na zagospodarowanie tego miejsca po przeprowadzce strażaków, żaden nie doszedł do skutku. Chociażby ten zakładający, że powstanie tam muzeum dokumentujące historię naszego miasta o co zabiegali na przykład niektórzy radni oraz wywodzący się z Bytomia poseł Wojciech Szarama.

Nowa szansa

I choć do środka czasem zaglądają filmowcy (plany filmowe są tam idealne i oryginalne), a potencjał obiektu docenili także organizatorzy różnych ciekawych wydarzeń (w zabytkowej przestrzeni odbyła się m.in. konferencja, wystawa czy targi kawy), życie w dawnej strażnicy - pojawia się tylko od święta. Ostatnio w tym miejscu kręcono zdjęcia do filmu „Bokser".

Nową szansą dla tego miejsca może okazać się… nowy właściciel. Po wielu nieudanych próbach sprzedaży dawnej remizy, miasto ogłosiło kolejny przetarg. Tym razem pojawił się oferent, który wylicytował obiekt. Dokładnie za kwotę 1 520 000 złotych. Zgodnie z obowiązującym prawem, zabytkowa strażnica trafi więc w ręce nowego właściciela - spółki Silesia Revalor zajmującej się obsługą rynku nieruchomości i robotami budowlanymi.

Najpierw przegląd techniczny

Prezydent naszego miasta Mariusz Wołosz tak napisał o tej sprawie: „Inwestor planuje w zabytkowym gmachu utworzyć mieszkania, biura i strefę gastronomiczną. Zanim do tego dojdzie, budynek czeka jednak dokładny przegląd techniczny, uszczelnienie dachu i gruntowny remont. Pierwsze prace nowi inwestorzy planują rozpocząć już tej wiosny". Bez wątpienia jest to dobra informacja. ■

MIASTO

4

tyle kondygnacji ma budynek remizy. Jest on podpiwniczony, a wybudowano go w technologii tradycyjnej.

Jego dach jest dwuspadowy, kryty dachówką, natomiast powierzchnia użytkowa budynku wynosi 1.749 m2, zaś powierzchnia zabudowy 464 m2, a kubatura 10.178 m3;

Pożegnanie z „Poławiaczami pereł"

Maj w Operze Śląskiej to ostatnia okazja, by zobaczyć na bytomskiej scenie „Poławiaczy pereł" – spektakl, który od premiery w 2024 roku niezmiennie przyciąga publiczność swoją muzyczną urodą i sugestywną inscenizacją. To wyjątkowe widowisko zyskało uznanie zarówno melomanów, jak i widzów poszukujących w teatrze silnych emocji i pięknych obrazów scenicznych.

Spektakl zachwyca nie tylko warstwą muzyczną pod batutą Piotra Mazurka, ale także stroną wizualną – reżyseria i scenografia autorstwa Waldemara Zawodzińskiego buduje sugestywny, egzotyczny świat, który na długo pozostaje w pamięci. Całości dopełniają dopracowane układy choreograficzne opracowane przez Janinę Niesobską oraz partie baletowe w wykonaniu Zespołu Baletu Opery Śląskiej, nadające przedstawieniu dodatkowej dynamiki i plastyczności.

Akcja opery rozgrywa się na Cejlonie i opowiada o dramatycznym konflikcie między przyjaźnią a miłością. Zurga i Nadir – bohaterowie związani silną więzią, zakochują się w tej samej kobiecie, kapłance Leili. W imię przyjaźni składają sobie przysięgę wyrzeczenia się uczucia, jednak los wystawia ich na próbę. Gdy zakazana miłość wychodzi na jaw, Zurga jako przywódca staje przed dramatycznym wyborem między lojalnością a obowiązkiem.

W prezentowanej inscenizacji rolę Nadira kreuje Andrzej Lampert, ceniony przez śląską publiczność tenor, który wnosi do partii liryczność i dużą wrażliwość. Przez publiczność został okrzyknięty następcą Wiesława Ochmana, który w latach 60. uchodził za najlepszego wykonawcę tej partii na bytomskiej scenie.

W postać Zurgi wciela się Kamil Zdebel – laureat Złotej Maski, nagrodzony za kreację wokalno-aktorską. Partię Leili wykonuje Ruslana Koval, budując postać pełną wewnętrznego napięcia i emocjonalnej głębi. Na scenie pojawiają się także Zbigniew Wunsch oraz Bogdan Kurowski jako Nurabad – kapłan, którego obecność nadaje wydarzeniom nieuchronny, dramatyczny wymiar. W wybranych spektaklach wystąpią również: Sang-Jun Lee, Paweł Trojak oraz Maria Rozynek.

„Poławiacze pereł" to jedno z najwcześniejszych dzieł Georges'a Bizeta, powstałe, gdy kompozytor miał zaledwie 25 lat. Już w tej operze odnaleźć można charakterystyczną dla niego melodyjność, wrażliwość na barwę i umiejętność budowania emocji, które w pełni rozwiną się później w „Carmen". A to właśnie „Carmen" jest kolejnym tytułem premierowym, przygotowywanym przez bytomski teatr - premiera już w październiku tego roku!

Przed śląską publicznością ostatnie przedstawienia tego tytułu – to finałowa odsłona spektaklu, który zdążył już zapisać się w pamięci widzów. W kolejnych sezonach „Poławiacze pereł" będzie można oglądać na scenie Opery Wrocławskiej. Wolne miejsca są już jedynie na spektakle 12 i 14 maja.



REKLAMA

eprasa.pl e0738a2906

Karta płatnicza dobrze się sprawdzi, gdy natura nas wezwie

BYTOM. NOWOCZESNA TECHNIKA I NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA FINANSOWE SPRAWDZAJĄ SIĘ WSZĘDZIE. TAKŻE W BYTOMSKICH SZALETACH MIEJSKICH, W KTÓRYCH ZAMONTOWANO WŁAŚNIE TERMINALE PŁATNICZE. TAK WIĘC JEŚLI NAS PRZYCIŚNIE, TO NIE MUSIMY JUŻ ROZPACZLIWIE SZUKAĆ DROBNYCH. MOŻNA SIĘGNĄĆ PO KARTĘ, A ONA NIE MUSI BYĆ ZŁOTA.

Tomasz Nowak

Wspomniane terminale zamontowano w bezobsługowych ubikacjach miejskich ulokowanych na placach Wolskiego i Sikorskiego oraz przy ul. Wallisa na skraju parku miejskiego. Stało się to możliwe na podstawie umowy dotyczącej obsługi płatności jaką gmina podpisała z firmą e-Płatności oraz umowy na obsługę techniczną terminali zawartą z firmą Televend.

Mieszkańców uspokajamy: system płatności jest banalnie prosty w obsłudze. To bardzo ważne, wszak w większości przypadków z szaletu poza domem korzystamy w sytuacji skrajnej. Poganiani nie mamy zatem czasu na skomplikowane procedury, a stres w jakim działamy też nie pomaga.

Guzik mruga na zielono

Na szczęście dobrzy ludzie (może też kiedyś znaleźli się w trudnym położeniu) opracowali wszystko tak, że powinniśmy zdążyć odblokować drzwi. Żeby to zrobić wystarczy do okrągłego czytnika kart w górnej części panelu sterowania przyłożyć kartę debetową lub kredytową, bądź też telefon z możliwością płacenia. System automatycznie pobierze z naszego konta opłatę w wysokości 2 zł. Każdy kto był w wiadomej sytuacji przyzna, że to niewielki koszt.

Co będzie się działo dalej? Otóż na wyświetlaczu panelu sterowania rozpocznie się zliczanie kwoty do zera, a guzik otwierania drzwi zacznie mrugać na zielono. Dla wielu będzie to zielone światło w bardzo mrocznym tunelu lub jak kto woli lampka nadziei na wyzwolenie. Następnie wystarczy już tylko nacisnąć, energicznie (w takim momencie wykrzesanie energii z siebie nie powinno nastręczać większych problemów) pociągnąć za klamkę i wejść, a raczej wbiec z impetem do środka.

Bilon też cię ocali

Uspokajamy ponownie: mimo pojawienia się terminali cały czas za skorzystanie z miejskiej toalety można płacić bilonem. Wydatek ten sam: 2 złote. Sama procedura otwarcia jest identyczna jak przy płatności kartą. Ludziom z monetami też się radośnie zaświeci zielona lampka.



BYTOM.PL

Nieważne kartą, czy gotówką i tak zapłacimy 2 złote

A skąd w ogóle ta oplata? Wprowadzono ją kilka lat temu, żeby zmniejszyć ryzyko dewastacji szaletów. Wcześniej bowiem często nocowali w nich bezdomni, a i wandale mieli nieograniczony dostęp. Dwóch złotych taki wandal poskąpi, więc do środka nie wejdzie i niczego nie zdemoluje. Może demolować na zewnątrz, ale tam za bardzo nie ma się na czym wyżywać.

Reaguj i powiadamiaj

Przypomnijmy też, że mamy również miejskie szalety darmowe. To te działające przy ul. Kościelnej (wypasiony, bo z umywalkami) i przy Chrzanowskiego (też na skraju parku, ale na innym skraju). Są one otwarte codziennie od godz. 7. do 21, więc z dobroci serca radzimy, by od godz. 21. do 7. dobrze się zastanowić zanim wyjdziemy z domu lub odpowiednio się przygotować.

Wszystkie obiekty są codziennie sprzątane przez pracowników Bytomskiego Zakład Usług Komunalnych, natomiast ich ochroną zajmuje się firma ERA. I jeszcze na koniec ważne wezwanie ze strony miasta, warto wziąć je sobie do serca: "Ponieważ obiekty mają służyć wszystkim mieszkańcom apelujemy, aby reagować na akty dewastacji i niezwłocznie powiadamiać Policję i Straż Miejska". ■

SZOMBIERKI

Dogadamy się z Rudą Śląską w sprawie remontu drogi



BYTOM.PL

Radni Rady Miejskiej w Bytomiu podjęli uchwałę, w której zgodzili się na zawarcie międzygminnego porozumienia w sprawie przebudowy kolejnego fragmentu ul. Frycza-Modrzewskiego w Szombierkach. Gdy podobna uchwała zostanie podjęta w Rudzie Śląskiej nasz Miejski Zarząd Dróg i Mostów rozpocznie procedurę przetargową.

To kolejna bardzo ważna dla układu komunikacyjnego naszego miasta droga, która doczeka się remontu, a decyzja w tej sprawie zapadła podczas kwietniowej sesji Rady. Chodzi o odcinek ul. Frycza-Modrzewskiego od skrzyżowania z ul. Biskupa Adriana Włodarskiego do granicy z Rudą Śląską, ale także o odcinek ul. Karola Goduli od granicy z Bytomiem do skrzyżowania z ul. Młyny Szombierskie. Obydwa są w fatalnym stanie technicznym, na co wiele razy uskarżali się kierowcy z obydwu miast, ale nie tylko oni.

Gmina Bytom posiada już zabezpieczone na takie zadanie środki, niezbędną dokumentację projektową czy nawet decyzję ZRiD. Do ogłoszenia przetargu, potrzebne jest jednak międzygminne porozumienie.

Podobna decyzja teraz przed radnymi z sąsiedniej miejscowości (decyzja ma zapaść podczas majowej sesji). Po przyjęciu dwóch uchwał, możliwe będzie zawarcie międzygminnego porozumienia między Bytomiem a Rudą Śląską. Wszystko po to, by umożliwić rozpoczęcie procedury przetargowej MZDiM w Bytomiu. **AS**

BYTOM

Wiosna w pełni, fontanny zostały uruchomione



Fontanna przy Urzędzie Miejskim

Po czym poznać, że wiosna naprawdę już się u nas rozgościła? Między innymi po tym, że po zimowej przerwie woda zaczyna tryskać z miejskich fontann. I w ostatnich dniach ku radości wielu mieszkańców, zwłaszcza tych najmłodszych, to się właśnie stało.

MamDogadamy się z Rudą Śląską w sprawie remontu drogi w - nie tylko tych należących do gminy, ale też stworzonych i prowadzonych przez podmioty prywatne. Jeśli chodzi o ten drugi wariant, to warto wspomnieć chociażby o tych ulokowanych przed Agorą lub siedzibą Velo Banku przy placu Sikorskiego.

Wszystkie tryskające wodą obiekty cieszą się dużą popularnością wśród bytomian, którzy w upalne dni szukają w ich sąsiedztwie ochłody i odpoczynku. Ba, są fontanny traktowane jak namiastki zbiorników wodnych. Na przykład na ławkach i siedziskach usytuowanych w pobliżu fontanny na Rynku regularnie rozsiadają się osoby chcące się opalać. Niektóre nie bacząc, na to, że to główny plac dużego miasta ściągają część ubrań.

Ci ostatni na razie będą musieli uzbroić się w cierpliwość. W minionym tygodniu specjalistyczna ekipa zabrała się bowiem za naprawę wodotrysku na Rynku. Uległ on poważnej awarii i nie było wiadomo, kiedy uda się ją usunąć. Bez problemów uruchomione natomiast zostały fontanny przy ul. Parkowej (przed Ratuszem), na Placu Barbary w Rozbarku oraz przy skwerze Bonczola w Miechowicach.

Kiedy zamykaliśmy to wydanie naszego tygodnika, zapowiadano, że lada moment woda tryśnie z innych obiektów komunalnych: przy Górze Miłości w parku miejskim, na Placu Targalskiego, w Parku Mickiewicza oraz na Placu Akademickim (to bez wątpienia najładniejsza z bytomskich fontann). Zgodnie z deklaracją zaraz po majówce uruchomiona zostanie fontanna przy amfiteatrze w parku miejskim. **TON**

eprasa.pl e0738a2906

Był pijany, spowodował kolizję i prowadził mimo zakazu

ŚRÓDMIEŚCIE. POLICJANCI Z BYTOMIA ZATRZYMALI SPRAWCĘ KOLIZJI. KIEROWCA MIAŁ SPORO NA SUMIENIU. DO SAMOCHODU WSIADŁ MIMO ZAKAZU, W DODATKU POD WPŁYWEM ALKOHOLU. GROZI MU DO 5 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI.

Aleksandra Szlęzak



Dyżurny bytomskiej policji otrzymał informację o zdarzeniu drogowym przy ul. Oświęcimskiej. Sprawa dotyczyła manewru zawracania, podczas którego miało dojść do najechania na prawidłowo zaparkowany pojazd. We wskazane miejsce zadysponowano więc patrol drogówki.

Wyczuwalna woń alkoholu

Podczas próby ustalenia przebiegu kolizji, do której doszło przy ul. Oświęcimskiej w Bytomiu, policjanci zwrócili uwagę na zapach sprawcy zdarzenia. Od 54-latka, wyczuwalna była woń alkoholu. Badanie alkomatem potwierdziło przypuszczenia mundurowych - mężczyzna wydmuchał ponad 1 promil.

Wsiadł za kółko mimo zakazu

Oprócz nietrzeźwości, na swoim sumieniu, kierowca Peugeota, który uderzył w prawidłowo zaparkowany pojazd marki Mazda, miał także czynny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych wydany przez Sąd Rejonowy w Chorzowie. Takie informacje, w policyjnych bazach wyświetlają się niemal natychmiast po ustaleniu tożsamości konkretnej osoby. 54-latek był także poszukiwany nakazem doprowadzenia przez chorzowski sąd.

Noc w areszcie i widmo odsiadki

Nietrzeźwy kierowca na zakazie, za spowodowanie kolizji pod wpływem alkoholu i dodatkowo ujawnione okoliczności, został oczywiście zatrzymany. Trafił do policyjnej celi, a o jego dalszym losie zdecyduje sąd. ■

ŚRÓDMIEŚCIE

Poszukiwany przechodził tam, gdzie nie powinien

To był pechowy dzień dla 46-latka. Podczas przechodzenia przez jezdnię w niedozwolonym miejscu, zwrócił na siebie uwagę drogówki. A w tym wypadku - tyle wystarczyło, by trafić do więzienia...

W czasie codziennego patrolu miasta, funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu, na ul. Powstańców Warszawskich zauważyli mężczyznę, który zdecydował się na przejście przez jezdnie poza pasami. Mundurowi musieli więc zareagować na takie wykroczenie i podjąć stosowną interwencję.

Wylegitymowany mężczyzna, „zaświecił się" w policyjnych kartotekach. Warto pamiętać, że służby posiadają pełną paletę informacji o konkretnych obywatelach. W przypadku 46-latka, okazało się, że jest on poszukiwany nakazem doprowadzenia do więzienia wydanym przez Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej. Mężczyzna został skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności, jednak uznał, że nie ma zamiaru odbywać takiej kary.

Wszystko zmieniło się po podjęciu decyzji o przejściu przez ul. Powstańców Warszawskich w niedozwolonym miejscu. Gdyby nie zaangażowanie policji, 46-latek - z pewnością przebywałby dalej na wolności.

Istnieją sytuacje, w których piesi uczestnicy ruchu drogowego mogą przechodzić przez jezdnię poza pasami. To sytuacja, w której odległość od przejścia przekracza 100 metrów, pod warunkiem, że nie spowoduje to zagrożenia bezpieczeństwa lub utrudnienia ruchu pojazdów. Przepisy dotyczą także skrzyżowań. Przy takim przechodzeniu, należy pamiętać o ustąpieniu pierwszeństwa pojazdom. **AS**

BYTOM

Recydywista pędził autem jak szalony

Nadmierna prędkość jest częstą przyczyną wypadków drogowych, także tych z najpoważniejszymi konsekwencjami. Mimo tego, mimo wysokich mandatów i sporej ilości punktów karnych wlepianych nierozsądnym kierowcom, wielu z nich w dalszym ciągu łamie przepisy.

Za szybko zdarza się jeździć także po Bytomiu. Piratów drogowych, podobnie jak w wielu miejscowościach - tropi specjalnie w tym celu powołana grupa SPEED zajmująca się przeciwdziałaniem niebezpiecznym zachowaniom na lokalnych drogach i eliminacją kierowców, którzy mają problem z nadmiernym używaniem pedału gazu.

Dwa razy za szybko

W minionym tygodniu podczas prowadzenia działań w ramach codziennych obowiązków służbowych nasi policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę toyoty poruszającego się Aleją Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Powodem zatrzymania była oczywiście nadmierna szybkość. 39-letni mieszkaniec Gliwic w miejscu, gdzie dozwolona jest prędkość do 60km/h pędził aż 129km/h.

Wskazane przez fotoradar dwukrotne przekroczenie normy okazało się brzemienne w skutkach, ale mogło też przecież doprowadzić do tragedii. Zresztą w tym miejscu mieliśmy już w przeszłości kilka tragicznie zakończonych brawurowych przejażdżek. Mandatów za takie niedozwolone zachowanie na drodze także wypisano tam sporo.

Nie pierwszy raz

Co więcej podczas kontroli dokumentów przeprowadzonej przez funkcjonariuszy szybko (nomen omen) wyszło na jaw, że pirat drogowy miał już odnotowaną słabość do nadmiernej prędkości w policyjnych bazach danych. Mężczyzna działał w warunkach recydywy, więc musiał liczyć się z surowszym wymiarem kary.

Za popełniony czyn został więc ukarany mandatem w wysokości 4 tysięcy złotych. Sporo, ale nie ma się co dziwić: to to podwójna stawka w tego rodzaju przypadkach. Do tego zgodnie z obowiązującym taryfikatorem - otrzymał aż 14 punktów karnych. **AS**

ZBM TBS

OGŁOSZENIE

o pierwszym nieograniczonym przetargu pisemnym na sprzedaż prawa własności nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu przy ul. Matejki 20A o powierzchni użytkowej 2372 m²

Osoby zainteresowane powinny skontaktować się z ZBM-TBS Sp. z o.o. w Bytomiu, ul. Kolejowa 2A,

tel. (32) 395 54 01 wew. 401 lub 669-492-255

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi

1 070 000,00 zł (netto),

Termin składania ofert upływa w dniu 13.05.2026 r. o godz. 11.00.

Pełna treść ogłoszenia oraz innych ogłoszeń o sprzedaży nieruchomości na stronie internetowej Spółki www.zbm-tbs.pl w zakładce BIP.

Zapraszamy również do zapoznania się na stronie internetowej z ofertą Spółki dotyczącą wynajmu lokali użytkowych przy Rynku 19, 20 i 21.

REKLAMA

eprasa.pl e0738a2906

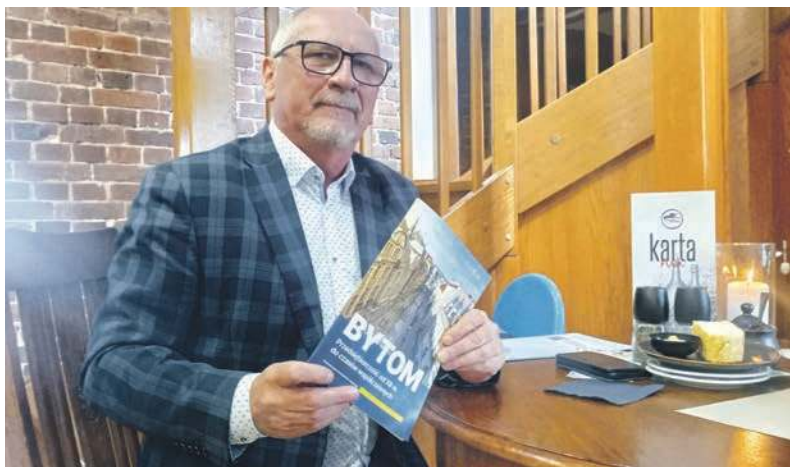
Opowieść o przedsiębiorczości bytomian

BYTOM. UKAZAŁA SIĘ NIEZWYKŁA PUBLIKACJA. NOSI TYTUŁ "BYTOM. PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ OD XII WIEKU DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH" I JEST PEŁNĄ INFORMACJI, CIEKAWOSTEK I DANYCH OPOWIEŚCIĄ O GOSPODARCZEJ HISTORII NASZEGO MIASTA. A PRZEDE WSZYSTKIM DOWODEM NA TO, ŻE JEGO MIESZKAŃCY ZAWSZE BYLI LUDŹMI Z ŻYŁKĄ DO BIZNESU.

Tomasz Nowak

Liczącą 30 stron książeczkę wydano z inicjatywy Bytomskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz jej prezesa, Krzysztofa Gajosa. Jak się dowiadujemy się ze stopki tekst opracował Michał Kasprzyk, a wspierała go - to znak czasów - sztuczna inteligencja. Autorzy tak zachęcają do przeczytania: "Niniejsza publikacja to pasjonująca podróż przez osiem wieków budowania potęgi miasta. To nie jest sucha kronika dat - to opowieść o "genie przedsiębiorczości", który pozwolił Bytomiowi przetrwać najazdy husytów, kryzysy surowcowe, wojenną pożogę i trudną transformację ustrojową".

W innym zaś miejscu możemy przeczytać coś takiego: "Czy wiesz, że to właśnie w Bytomiu trzysta lat przed Bismarckiem narodził się pierwszy na świecie system ubezpieczeń społecznych? Że tutejsze kopalnie srebra i cynku trzęsły giełdami Londynu i Berlina, a lokalne fortuny budowana na innowacjach, które wyprzedzały swoją epokę".



Prezes BIPH, Krzysztof Gajos

Miasto innowacyjności

Autorzy przypominają początki i przyczyny tego naszego gospodarczego sukcesu upatrując ich w innowacyjności. Otóż Bytom miał szczęście z logistycznego punktu widzenia, bo leżał na przecięciu ważnych szlaków handlowych, chociażby tego łączącego Kraków z Wrocławiem. Nic więc dziwnego, że już w XII wieku Benedyktyni z Tyńca prowadzili u nas karczmy i pobierali opłaty targowe. Z kolei mieszczanie bytomscy zyskali podmiotowość prawną i możliwość dziedziczenia majątku, co stało się podwaliną do tworzenia wielopokoleniowych rodów i fortun kupieckich.

Sukces zapewniało nam też nowatorskie prawo: zasada wolności górniczej oraz ordunek górniczy. Ta pierwsza mówiła, że kto znajdzie żyłę surowca, ten staje się przedsiębiorcą, a więc ma szansę awansu społecznego. Ta druga to wspomniany system ubezpieczeń, który od każdej wydobytej tony surowca kazał potrącać określoną kwotę na zasiłki i wsparcie dla wdów górniczych.

I właśnie w ten sposób wydana przez BIPH książeczka opowiada o biznesowych dziejach Bytomia: ciekawie, bez zadęcia, skupiając się na tym, co nas odróżniało od innych. Mamy wątki poświęcone kopalniom cynku, jest sporo o piwie i jego znaczeniu w handlu, są Donnersmarckowie, którzy w zasadzie zamienili nasze miasto w prywatne przedsiębiorstwo zarządzane przez bogaty ród, jest część poświęcona jednemu z najbogatszych Europejczyków swych czasów, a więc Karolu Goduli. Są informacje o znaczeniu Górnośląskich Kolei Wąskotorowych i o tym, jak przegraliśmy na tym, że ominęła na kolej tradycyjna.

Mózgi dla elektroniki

Sporo oczywiście jest o węglu i naszych kopalniach i hutach, o potędze, jaką zbudowaliśmy. Zbyt skromnie natomiast potraktowano czasy upadku górnictwa, zamykania kopalń i dramatycznych skutków społecznych tych wydarzeń. A jeśli chodzi o ciekawostki, to autorzy przypominają, że Restauracja Hawana przy placu Kościuszki w czasach PRL pełniła rolę nieoficjalnej giełdy, w której przy stolikach badylarze, cinkciarze i ówcześni dociskani domiarami przedsiębiorcy załatwiali interesy, na które jak to napisano "władze nie miała rubryk".

A teraźniejszość? Jest i ona i znowu mamy się czym chwalić. "Podczas, gdy media opłakiwały upadek hut w ciszy i z dala od blasku fleszy w Bytomiu narodził się technologiczny gigant. w 1999 roku trzech inżynierów założyło Digital Core Design. Zamiast wydobywać węgiel zaczęli projektować mózgi dla elektroniki. Dziś procesory zaprojektowane w Bytomiu działają w ponad miliardzie urządzeń na całym świecie" - czytamy.

To jedynie wstęp

- Ta publikacja jest jedynie wstępem do szerzej zakrojonych badań i rozważań, które planujemy w przyszłości. Chcemy, aby ta książka służyła nie tylko specjalistom, ale także mieszkańcom i wszystkim, którzy chcą poznać nasze lokalne dziedzictwo - mówi prezes BIPH, Krzysztof Gajos. ■

Taneczna uczta Horyzontów

Po raz czwarty Opera Śląska uczciła Międzynarodowy Dzień Tańca galą pod tytułem "Horyzonty".



"Horyzonty" składają się z dwóch części: pierwsza to pokaz krótkich etiud tanecznych autorstwa młodych choreografów, wybranych i nagrodzonych przez jury "Horyzontów". -W świecie tańca pierwsze kroki twórcze bywają najtrudniejsze - mówił dyrektor Opery Śląskiej Łukasz Goik. - Młodzi tancerze mają pomysły, pasję, odwagę artystyczną, aby stworzyć swoje choreografie. Potrzebują jedynie przestrzeni, którą dają im właśnie nasze Międzypokoleniowe Spotkania Baletowe "Horyzonty".

W czasie gali "Horyzontów" swoje choreografie zaprezentowało 13 młodych twórców. Najkrótsza etiuda trwała 3 minuty i 4 sekundy, a najdłuższa - maksymalne według regulaminu 8 minut. W tym roku część werdyktu dotycząca najwyższych miejsc jury okazała się "kalką" zeszłorocznego. Podobnie jak w kwietniu 2025 roku pierwszą nagrodę zdobyła Mitsuki Noda (tym razem za choreografię "Cień we mgle"), a drugą - Alberto Peccetto (za "Cień złamanego pąka"). Oboje są solistami zespołu baletowego Opery Śląskiej, a Mitsuki Noda posiada nieformalny status primabaleriny. Ciekawostką jest fakt, że oboje tańczyli w obu nagrodzonych najwyższymi nagrodami etiudach. Trzecią nagrodę zdobyła Giulia Roberto. Jury przyznało także wyróżnienia, których laureatami zostali: Julia Kulawik, Anna Kmiecik-Sokalla, Maja Liszczyk i Wiktor Perdek.

W drugiej części zespół baletowy Opery Śląskiej zaprezentował choreografię Conrada Drzewieckiego stworzoną do Adagio g-moll Tomaso Albinoniego. Uczczono w ten sposób 100. rocznicę urodzin tego wielkiego tancerza i choreografa, twórcy Polskiego Teatru Tańca w Poznaniu, który otworzył balet klasyczny na inspiracje płynące z tańca współczesnego. Choreografię tę przeniosło na scenę Opery Śląskiej dwoje tancerzy, którzy współpracowali z legendarnym Conradem Drzewieckim: Mariola Hendrykowska (była tancerką Polskiego Teatru Tańca, a debiutowała w 1969 roku w "Jeziorze łabędzim" wyreżyserowanym przez Drzewieckiego) oraz Arkadiusz Gumny (od 1998 roku tancerz Teatry Wielkiego w Poznaniu). **MH**

eprasa.pl e0738a2906

WALDEMAR LEGIEŃ: aktywna emerytura mistrza

WALDEMAR LEGIEŃ - DWUKROTNY MISTRZ OLIMPIJSKI, JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH POLSKICH SPORTOWCÓW WSZECH WCZASÓW. W SZCZERYM WYWIADZIE OPOWIEDZIAŁ NAM O SWOIM WNUCZKACH - BLIŹNIACZKACH, O ZAWALE SERCA, JAKI PRZESZEDŁ I O POWROCIE DO RODZINNEGO BYTOMIA.

Marcin Hałaś

9 czerwca w Gdyni odbędzie się oficjalna uroczystość uhonorowania Waldemara Legienia 9 danem. To jeden z dwóch najwyższych stopni w judo, uprawniający do noszenia czerwonego pasa. 9 dan został nadany dwukrotnemu mistrzowi olimpijskiemu przez Polski Związek Judo w grudniu ubiegłego roku.

W elitarnym gronie

Tym samym Legień znalazł się w gronie zaledwie 3 polskich judoków, którzy otrzymali prawo do noszenia czerwonego pasa: 9 dan oprócz bytomianina posiada jeszcze pierwszy polski medalista olimpijski w judo Antoni Zajkowski (srebrny medal na Igrzyskach w Monachium w roku 1972), natomiast najwyższy 10 dan miał zmarły w 2020 roku Ryszard Zieniawa. Dlaczego w Gdyni? - Jestem związany z Trójmiastem, studiowałem w Gdańsku na Akademii Wychowania Fizycznego, mam tam wielu przyjaciół - mówi Waldemar Legień. - Niestety, w Bytomiu jakoś nie było zainteresowania, żeby zorganizować taką uroczystość.

Po zdobyciu drugiego mistrzostwa olimpijskiego Waldemar Legień wyjechał do Francji, gdzie przez ponad 30 lat pracował jako trener. Teraz jest już... emerytem. Formalnie przeszedł na nią w ubiegłym roku (we Francji miał do tego prawo w wieku 62 lat), ale nie była to jedyna zmiana w życiu mistrza. Ważniejsza jest taka, że został dziadkiem - i to podwójnym. Jego synowi Przemkowi urodziły się bliźniaczki: Ella i Charlie. - Charlie to po polsku Karolcia - dodaje Beata Legień, żona mistrza.

Francuska ścieżka

Kiedy Legieniowie wyjeżdżali z Bytomia ich starszy syn Michał miał 3,5 roku. Młodszy - Przemek urodził się już we Francji. Dzisiaj Przemysław mieszka z żoną i córeczkami we Francji. - Wnuczki mówią po polsku - zaznacza z dumą Waldemar Legień, a Michał pracuje w Warszawie, w centrali francuskiego banku. Michał Legień zarejestrował niedawno Fundację Sportowe Serce z siedzibą w Bytomiu i wraz z ojcem ma plany na jej działalność.

Emerytura to dla Waldemara i Beaty Legieniów czas powrotu do Bytomia - do tej pory przyjeżdżali tutaj tylko na wakacje. Teraz spędzają w naszym mieście większość czasu, powoli remontując dom, jaki odziedziczyli po rodzicach Beaty. - Przeprowadziłam się po trzydziestu latach z Paryża do Bytomia i teraz uczę się polskiej rzeczywistości na nowo, trochę jak tego kodu: powoli, z uważnością, szukając sensu między liniami - mówi Beata Legień.





Waldemar Legień z żoną Beatą po odebraniu nadanego przez Prezydenta RP Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski

Wiele prac remontowych wykonuje sam mistrz olimpijski, a w ogrodzie zamieszkały ich dwa psy - imponujące długowłose owczarki niemieckie. Sara ma 9 lat, Matylda rok. Waldemar Legień chodzi z nimi na długie spacery i jak wspomina - z Sarą odbywał swoistą dogoterapię w czasie rehabilitacji po zawale serca.



Mistrz z żoną prywatnie

Kłopoty z sercem

Był rok 2017. - Byłem w Warszawie u mego syna Michała - wspomina Waldemar Legień. - Akurat w telewizji podano wiadomość o zamachu terrorystycznym w Paryżu. Poczułem ból w klatce piersiowej, zażyłem tabletkę. Minęło pół godziny, ból nie minął, lecz się nasilał. Wcześniej mój szwagier, Marian Donat, miał zawał przechodzony zawał serca, znałem objawy, więc poprosiłem syna, żeby wezwał karetkę.

Kiedy przyjechali ratownicy z pogotowia, wykonali badanie EKG i nie było wątpliwości. Legień trafił do szpitala MSWiA, gdzie wykonano koronografię. Rehabilitację nasz mistrz olimpijski odbywał już we Francji, w specjalistycznym ośrodku, ale była też dogoterapia, czyli 8-kilometrowe marszobiegi z Sarą. - Mój lekarz powiedział, że przy takim zawale, jakim miałem zazwyczaj „umiera" 30 procent serca - wspomina Waldemar Legień. - A potem dodał, że jako sportowiec miałem 130 procent wydolności serca, więc powinienem wrócić do pełnej sprawności. Oczywiście „pamiątką" po zawale są przyjmowane leki i konieczność regularnych badań.

W czasie rehabilitacji nie zabrakło humorystycznych momentów. - Lekarz napisał w zaleceniach, że mogę pracować 50 procent czasu, jaki pracowałem przed zawałem i że w pracy... powinienem mieć w pobliżu krzesło, gdybym poczuł się słabiej - wspomina Legień. Prezes klubu tak się tym przejął, że kazał postawić na tatami, na którym prowadziłem treningi fotel. Więc go pytam: a jeśli poczuję się słabo po drugiej stronie? Mam iść 30 metrów do fotela? Mogę przecież usiąść na macie.

Stare samochody i joga

Waldemar Legień ma swoje pozasportowe pasje. Lubi stare samochody, dlatego jeździ 26-letnim volvo. Kłopoty z tym autem mam tylko w Paryżu, bo z powodu proekologicznych przepisów mogę nim wyjechać na ulicę tylko od godz. 20 do 6 oraz w weekendy - mówi Legień. I najnowsza aktywność: zajęcia jogi prowadzone przez Bożenę Miksę w Teatrze Rozbark. Znalazła je żona mistrza - Beata. - Poszedłem, bo chciałem wspomagać żonę, żeby się nie zdemobilizowała - opowiada Waldemar Legień. Myślę sobie: będę się nudził, tymczasem okazało się, że to świetna sprawa, nawet dla człowieka, który trenował sport wyczynowy przez całe życie.

„Jestem dumny z bycia Polakiem" - powiedział Waldemar Legień, kiedy prawie 6 lat temu wręczano mu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Wybitny sportowiec jest też honorowym obywatelem rodzinnego Bytomia.

Emerytura dwukrotnego mistrza olimpijskiego jest aktywna. - Jestem zapraszany na obozy i konsultacje, zarówno w Polsce jak i w całej Europie - mówi Waldemar Legień. - Tych zaproszeń jest tak dużo, że nie ze wszystkich mogę skorzystać, ale jeśli mogę staram się dzielić swoim doświadczeniem. Dzisiaj zauważam wiele dziwnych rzeczy w szkoleniu dzieci i młodzieży, wielu trenerów i rodziców chce iść na skróty. Ja zawsze staram się przekazać swoją wiedzę: że w judo liczy się cierpliwość i konsekwencja, to nie jest sport, w którym sukces osiąga się natychmiast. ■

eprasa.pl e0738a2906

Pójdą pieszo do Pani z Kochawiny

WSTANĄ PRZED GODZINĄ 3. W NOCY. WSZYSTKO PO TO, ŻEBY PRZEJŚĆ PIESZO OKOŁO 26 KILOMETRÓW I ZDĄŻYĆ NA SUMĘ ODPUSTOWĄ W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ DOBREJ DROGI. W NIEDZIELĘ 10 MAJA GRUPA BYTOMIAN WYRUSZY W JUBILEUSZOWĄ 10. PIELGRZYMKĘ.

Marcin Hałaś



Bytomscy pielgrzymi w roku 2025

W 1945 i 1946 roku wysiedleńcy z polskich Ziem Wschodnich utraconych w wyniku II wojny światowej na rzecz Związku Sowieckiego przywieźli na tzw. Ziemie Odzyskane także obrazy z kościołów, które opuszczali. Wywieziony został nawet Obraz Matki Boskiej Łaskawej z Katedry Łacińskiej we Lwowie i obecnie przechowywany jest on w skarbcu Zamku na Wawelu (we Lwowie od 1946 roku eksponowana jest kopia obrazu).

Kresowe obrazy

Właściwie dziwić może fakt, że żaden z kresowych obrazów nie trafił do Bytomia - drugiego po II wojnie światowej skupiska ludności wysiedlonej ze Lwowa i Ziem Wschodnich. W Polsce znajduje się obecnie ponad 120 cudownych obrazów przywiezionych z tzw. Kresów, z tego na Śląsku Górnym, Dolnym i Opolskim najwięcej - aż 80. Na przykład we Wrocławiu przechowywane i czczone są 4 kresowe Madonny - Matka Boska Zwycięska z Mariampola (nie mylić z ukraińskim Mariumpolem), Matka Boża Różańcowa z Podkamienia, Matka Boża Hodowicka i Matka Boża Pocieszenia z kościoła św. Piotra i Pawła (jezuitów) we Lwowie.

Bytom konkuruje z Gliwicami o 2 i 3 miejsce w ilości wysiedleńców z Ziem Wschodnich, jacy po wojnie osiedlili się w tych miastach. Pod względem obrazów sakralnych z Kresów - jesteśmy jednak bez szans. W Bytomiu nie ma ani jednego, w Gliwicach są aż cztery: Matki Bożej Kochawińskiej w sanktuarium pod jej wezwaniem, Matki Bożej Łysieckiej w kościele Świętej Trójcy oraz obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej z kościołów w Hordodence i Kopyczyńcach.

Patronka Dobrej Drogi

Do tego pierwszego - Matki Bożej Kochawińskiej w sanktuarium pod jej wezwaniem na osiedlu Kopernika od 9 lat pielgrzymuje grupa bytomian z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Kleinfeldzie. Współcześnie Kochawina nie istnieje już jako samodzielna miejscowość. Dzisiaj jest dzielnicą miejskiego osiedla Hnizdyczów na Ukrainie. Przed wojną była to wieś w województwie stanisławowskim II Rzeczypospolitej. W tamtejszym kościele znajdował się Obraz Matki Bożej Kochawińskiej nazywanej również Matką Bożą Dobrej Drogi. Jak cudowny był czczony co najmniej od połowy XVII wieku. W 1912 roku jego koronacji dokonał ówczesny arcybiskup lwowski, dzisiaj święty, Józef Bilczewski.

Po wojnie Polacy opuszczający Kochawinę zabrali obraz ze sobą, ratując go w ten sposób przed profanacją. Komuniści w kościele urządzili bowiem magazyn rolniczy. W 1994 roku obraz przeniesiono z kościoła św. Bartłomieja w Gliwicach do nowo wybudowanego kościoła na osiedlu Kopernika w Gliwicach. Świątynia ta zyskała wezwanie właśnie Matki Bożej Kochawińskiej, a w 2020 roku biskup gliwicki Jan Kopiec ustanowił ją Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Drogi.

Związki rodzinne

Inicjatorami pielgrzymek są Jarosław i Maria Bobulscy. Skąd pomysł na takie odnowienie kultu Maryi z Kochawiny? Obie parafie - NSPJ w Bytomiu oraz



Matki Bożej Kochawińskiej - prowadzą ojcowie jezuici. Ale ważniejsze są chyba związki rodzinne i sentymentalne. - Mój ojciec urodził się we Lwowie, ale potem wraz z rodzicami przeprowadził się do parafii kochawińskiej - opowiada Maria Bobulska. - Jako chłopak służył do mszy przed obrazem Matki Boskiej Kochawińskiej i zawsze podkreślał, że to jest jego rodzinna parafia.

Pielgrzymki rozpoczęli w 6 osób. W zeszłym roku było ich już prawie 30. Niezbyt dużo, ale też i droga nie jest łatwa. Osoby, które nie czują się na siłach przejść całej trasy, czyli 26 kilometrów mogą dołączyć do grupy pielgrzymkowej w Zabrzu-Mikulczycach .Zapisać może się każdy chętny. W czasie pielgrzymki jest 9 postojów, w czasie których odmawiane są wezwania do Nowenny Matki Bożej Kochawińskiej. - Mamy wydanie tej modlitwy z roku 1912 - mówi Maria Bobulska. ■

BYTOM

Wsparli Cancer Fighters i ogolili głowy u jednego z lokalnych barberów

W ostatnich dniach, Polacy pokazali, jak bardzo potrafią się zjednoczyć. Zaczęło się od skromnego streamu Łatwogang, który szybko przeobraził się w największą zbiórkę charytatywną w historii. W ciągu 9 dni udało się zebrać ponad 250 milionów złotych na wsparcie dzieci zmagających się z nowotworami.

Ludzie zaczęli golić głowy

Transmisja na żywo, prowadzona przez twórcę o nazwie Łatwogang, została uruchomiona by pomóc chorym dzieciom. Zgodnie z pierwotnym założeniem, cała akcja miała polegać na słuchaniu *dissu na raka*. To obecnie najpopularniejsza piosenka w polskim internecie, stworzona przez rapera Bedoesa i podopieczną fundacji Cancer Fighters Maję Mecan.

Z upływem czasu, na streamie Łatwogang zaczęły pojawiać się osoby znane. Licznik środków zbieranych na fundację zaczął przyspieszać. A dalej, było już tylko więcej. Więcej pieniędzy, więcej odwiedzin, więcej zakładów, więcej inicjatyw, publiczne pogodzenia przeróżnych sławnych ludzi czy nawet powtórny wjazd w kartony, który na żywo wykonała Małgorzata Kożuchowska, wcielająca się w postać Hanki Mostowiak z M jak Miłość. W geście solidarności, chętni zaczęli także golić głowy. Maffashion, Katarzyna Nosowska czy wielu innych. Do takiej akcji, przyłączył się także bytomski barber.



Akcja barbera z Bytomia

Bytomianin Paweł Stanek, podczas trwania 9-dniowego streamu Łatwogang, poinformował w swoich mediach społecznościowych o możliwości przyłączenia się do inicjatywy. Barber zadeklarował, że ogoli głowę każdemu, kto wpłaci na zbiórkę nawet symboliczną kwotę. Pod wskazany adres zgłosiło się całkiem sporo chętnych, którzy po okazaniu dowodu wpłaty na Cancer Fighters - zostali ogoleni na zero.

Warto podkreślić, że oprócz tej akcji, wielu bytomskich przedsiębiorców również zaangażowało się we wsparcie fundacji i przekazało środki finansowe na rzecz walki z nowotworami wśród dzieci. **AS**

eprasa.pl e0738a2906

Cidry Lotajom i majom z tego uciecha

RADZIONKÓW. - JESTEŚMY JAK WIELKA RODZINA. TEORETYCZNIE SPOTYKAMY SIĘ PO TO, ŻEBY ZAJMOWAĆ SIĘ SPORTEM I REKREACJĄ, ALE TAK NAPRAWDĘ NAJWAŻNIEJSZE SĄ RELACJE MIĘDZYLUDZKIE - MÓWI KRZYSZTOF ZAJĄC, PREZES STOWARZYSZENIA CIDRY LOTAJOM. TŁUMACZĄC ZE ŚLĄSKIEGO NA POLSKI NAZWA STOWARZYSZENIA TO: RADZIONKÓW BIEGA LUB TEŻ RADZIONKOWIANIE BIEGAJĄ.

Tomasz Nowak



FB CIDRY LOTAJOM

Jak jedna wielka rodzina

W głównej mierze należą do niego mieszkańcy Radzionkowa, ale nie brakuje też przedstawicieli Bytomia oraz Orzecha. Wszyscy uwielbiają aktywność na świeżym powietrzu. Dlatego biegają, uprawiają nordic walking, wyjeżdżają wspólnie na rajdy w góry, jeżdżą na rowerach i urządzają sobie spływy kajakowe. A do tego są niezwykle aktywni społecznie i angażują się w różnego rodzaju akcje charytatywne. I zawsze są gotowi na to, by podzielić się z innymi sercem.

- Plan zajęć mamy ustalony od dawna i mocno się go trzymamy. Nawet covid nas nie powstrzymał, bywało, że spotykało się zaledwie kilka osób, ale zawsze ktoś był - stwierdza Zając. I tak w poniedziałki pod szyldem Cidry Lotajom na trasy po radzionkowskiej Księżej Górze wyruszają miłośnicy chodzenia z kijami. We wtorki ci, którzy lubią biegać na bieżni trenują wspólnie z członkami Miechowickiej Grupy Biegowej. Czwartki należą do zwolenników nordic walkingu i biegaczy. Ci ostatni spotykają się tego dnia niezmiennie od 11 lat. A w soboty i niedziele znowu czas na biegi. Miejscem zbiórki jest mostek na torami kolejowymi. Do tego trzeba doliczyć skupiającą kolarzy grupę o nazwie Cidry na szosie i przeznaczoną dla pań grupę Cidrowe szprychy.

Ciągle się rozwijają

Jak komuś to zbyt mało, to ma jeszcze do wyboru biegowe pielgrzymki (na górę Świętej Anny, czy do Częstochowy), organizowany wspólnie z gliwickim Domem Nadziei Bieg Trzeźwości oraz Cidrową Milę, a więc bieg przygotowywany przy udziale Fundacji pomagającej bezdomnym. - Możliwości jest wiele, każdy znajdzie coś dla siebie albo wymyśli coś nowego, bo my się ciągle rozwijamy. I mamy z tego wszystkiego wielką radość - podkreśla prezes Stowarzyszenia.

Satysfakcję daje też aktywność charytatywna. Ostatnio polega ona na zbieraniu złomu, sprzedawaniu go i przeznaczaniu pieniędzy potrzebującym A skąd ten złom? - Demontujemy stare piece, tniemy je i wynosimy z domów. Nie gardzimy też płotami - wylicza szef organizacji.

Eko Cidry Cross

Jedną z najważniejszych imprez inicjowanych przez Cidry Lotajom jest odbywający się na Księżej Górze Eko Cidry Cross. 30 maja czeka nas 10. edycja tego cieszącego się wielkim zainteresowaniem wydarzenia. W programie są biegi dla dorosłych na dystansie 5 i 10 kilometrów, zawody nordic walking oraz podzielone na osiem kategorii wiekowych biegi dla najmłodszych.

- Miasteczko biegowe urządzimy na terenie odkrytej pływalni, a trasa powiedzie między innymi przez piękne zakątki Śląskiego Ogrodu Botanicznego. Zachęcam do zapisywania się na naszym FB, szykuje się świetna zabawa - mówi Krzysztof Zając. - Mamy przygotowane piękne medale zaprojektowane specjalnie na 700-lecie pierwszej pisemnej wzmianki o Radzionkowie. Przypomnienie o jubileuszu znajdzie się też na koszulkach dla uczestników. No i oczywiście będą nagrody finansowe.

Na tym lista atrakcji się nie kończy. Eco Cross towarzyszy też zawsze kiermasz ciast i innych smakołyków przygotowywanych przez członków Stowarzyszenia. A tak w ogóle robimy to po to, by zebrać pieniądze na leczenie zmagającej się z poważną chorobą małej Milenki z Rojcy - stwierdza Zając.■

SZANOWNI CZYTELNICY I OGŁOSZENIODAWCY!

Zapewne zdążyliście się już przyzwyczaić, ale na wszelki wypadek przypominamy, że **Życie Bytomskie** jest teraz dwutygodnikiem.

Oferujemy minimum **32 strony** gazety pełnej wiadomości z Bytomia i Radzionkowa.

Kolejny numer ukaże się 18 maja.

Serdecznie zachęcamy do kupowania i zaglądania na stronę **zyciebytomskie.pl.**

Tam o wszystkim informujemy na bieżąco.

eprasa.pl e0738a2906

Kulturalnie polecamy

* „Poławiacze pereł” to jedna z najnowszych inscenizacji Opery Śląskiej - premiera odbyła się dwa lata temu, 16 marca 2024. Inna sprawa, że tytuł ten doskonale znany był naszej publiczności - poprzednio to dzieło Georgesa Bizeta wystawiono tutaj w 1993 roku. Tym razem akcja została wyjęta z dosłowności, główni bohaterowie nie spacerują półnadzy wśród palm ze sztyletami u boku. Bo też nie jest to opowieść o poławiaczach pereł, lecz muzyczny dramat o namiętnościach: miłości, zazdrości, nienawiści i lojalności. Dwa lata temu „Życie Bytomskie” zrecenzowało premierę tytułem „Więcej pereł niż poławiaczy”, zwracając uwagę na wspaniałą dyspozycję solistów. Znowu będzie można ich posłuchać - spektakle „Poławiaczy pereł” odbędą się w Operze Śląskiej 7, 9, 10, 12 i 15 maja.



* „Drift... tunelem na koniec światła” to tytuł nowej premiery Teatru Tańca i Ruchu Rozbark. To efekt współpracy niemieckiego kolektywu bodytalk oraz Teatru Rozbark. Reżyserami spektaklu są: Yoshiko Waki, Anna Piotrowska i René Haustein. Punktem wyjścia jest pytanie: co łączy tancerzy i górników? Jak w kilku poprzednich produkcjach producenci zastrzegają: w spektaklu występuje: nagość, światła stroboskopowe, głośna muzyka. Przedział wiekowy: 16+. „Drift” będzie można zobaczyć na scenie Teatru Rozbark w sobotę i niedzielę - 9 i 10 maja o godz. 20.

* Michael Jackson to jeden z najbardziej popularnych artystów pop wszech czasów. Wciąż ma fanów, zapewne poświęcony mu film fabularny „wypędzi” ich do kina. W postać wielkiego Michaela wcielił się jego bratanek Jaafar Jackson. A opinie recenzentów? Są podzielone. „Biografia Michaela Jacksona jeszcze przed premierą budziła emocje i kontrowersje. Po pierwszych pokazach wszystko wskazuje jednak na to, że twórcy trafili w punkt - ***Michael*** zbiera bardzo dobre opinie i może stać się jednym z najważniejszych filmów muzycznych ostatnich lat” - pisze dziennikarz Wirtualnej Polski. Z kolei recenzent Onetu podsumowuje: „To płytka opowieść o artyście wszech czasów”. **MH**

Nasz człowiek z szansą na nagrodę na Festiwalu Filmowym w Cannes

CANNES. I TO SIĘ NAZYWA SUKCES! FILM ANIMOWANY „TRAKCJE” WYREŻYSEROWANY PRZEZ BYTOMIANINA JAKUBA KRZYSZPINA ZAKWALIFIKOWAŁ SIĘ DO PRESTIŻOWEGO KONKURSU LA CINEF PODCZAS TEGOROCZNEGO FESTIWALU FILMOWEGO W CANNES.

Tomasz Nowak



Swe filmy Krzyszpin tworzy ekspresyjną kreską

Urodzony w roku 2001 Krzyszpin wychował się w Bytomiu i tu też cały czas mieszka. Jest też studentem Szkoły Filmowej w Łodzi, a wcześniej ukończył katowickie Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. Swego czasu młody reżyser był podopiecznym Młodzieżowego Domu Kultury 1 przy ulicy Powstańców Warszawskich, gdzie uczył się rzemiosła.

Trzymają kciuki

Na FB tej instytucji tak to teraz skomentowano: „Z ogromną radością i dumą przyjęliśmy informację o sukcesie Jakuba Krzyszpina, Bytomianina, którego film „Trakcje” został zakwalifikowany do prestiżowego konkursu La CINEF podczas Festiwalu Filmowego w Cannes. Tym bardziej cieszy nas ten sukces, że artystyczna droga Jakuba rozpoczęła się właśnie w MDK nr 1, gdzie swoje pierwsze kroki stawiał pod okiem instruktora Stanisława Usienia. To piękny przykład na to, jak ważną rolę odgrywają lokalne instytucje kultury w odkrywaniu i rozwijaniu młodych talentów. Trzymamy kciuki za Jakuba i życzymy mu kolejnych sukcesów na międzynarodowej scenie!”

A sukces już jest spory i jest nim sam fakt zakwalifikowania się „Trakcji” do jednej z najsłynniejszych i najbardziej liczących się imprez filmowych na świecie. Dzieło bytomianina rywalizuje z 18 innymi, zgłoszonymi przez artystów z całego świata. Wybrano je spośród 2750 propozycji. Selekcja była zatem ogromna, a obrazy które przez nią przeszły już zasługują na uznanie. „Obecność w La CINEF to ogromny sukces Jakuba. Z serca mu gratulujemy i trzymamy kciuki” - tak z kolei w sieci do swego studenta zwrócili się przedstawiciele łódzkiej Filmówki.

Eksploruje media

„Trakcje” to krótkometrażowa animacja stworzona jak inne obrazy Krzyszpina charakterystyczną drżącą, mocno ekspresyjną kreską. O czym opowiadają? Zacytujmy opis: „W pędzącym pociągu mężczyzna gubi bilet i podejmując rozpaczliwą próbę jego znalezienia, wpada w spiralę obsesyjnych poszukiwań, a deformująca się przestrzeń wciąga go w niepokojącą wędrówkę”.

Filmy bytomskiego artysty już wcześniej prezentowano na wielu międzynarodowych festiwalach i często je tam nagradzano oraz wyróżniano. Pochodząca z roku 2023 „Rysa” została zakwalifikowana do programu 46. DISFF w Grecji, a „Inertness” (2021) zdobył nagrodę w kategorii „Super short” na 21. Monstra w Lizbonie. „Obecność w La CINEF to ogromny sukces Jakuba. Z serca mu gratulujemy i trzymamy kciuki” - tak z kolei w sieci do swego studenta zwrócili się przedstawiciele łódzkiej Filmówki.

Jakub Krzyszpin nie ogranicza się do filmu. Swe poszukiwania artystyczne prowadzi również w innych mediach chętnie je eksplorując. ■

GDAŃSK, BYTOM

Taneczne sukcesy bytomskich uczniów

Uczniowie bytomskiej Szkoły Baletowej wrócili z Gdańska z tarczą.



OSB

Ogólnopolski Konkurs Tańca Uczniów Szkół Baletowych im. Wojciecha Wiesiołłowskiego odbywa się co dwa lata w Gdańsku. To najważniejsza i najbardziej prestiżowa tego typu impreza dla młodych adeptów sztuki tanecznej. Każda ze szkół baletowych może do udziału zgłosić maksymalnie 18 uczestników - 12 w kategorii tańca klasycznego i 6 w kategorii tańca współczesnego. Tegoroczny konkurs odbywał się w dniach 15-19 kwietnia w Operze Bałtyckiej w Gdańsku. Bardzo dobrze zaprezentowali się na nim uczniowie Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu.

W grupie starszej chłopców (uczniowie klas VIII i IX szkół baletowych) pierwsze miejsce zdobył bytomianin Tymoteusz Winiarski. O tym, iż jego występy były zdecydowanie najlepsze świadczy fakt, że w tej kategorii jury nie przyznało miejsca drugiego.

Tymoteusz Winiarski jest tegorocznym abiturientem Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu. Zdał już egzaminy dyplomowe i czeka go jeszcze matura. Nie jest to pierwszy duży sukces młodego bytomskiego tancerza. Niecałe 3 tygodnie temu Tymoteusz zdobył wyróżnienie w międzynarodowym konkursie Vibe 2026 Vienna International Ballet Experience. To konkurs otwarty dla studentów i zawodowych tancerzy. Dzięki temu wyróżnieniu otrzymał stypendium w renomowanej niemieckiej szkole tańca Palucca University of Dance Dresden. Z kolei w ubiegłym roku Tymoteusz Winiarski brał udział w emitowanym na antenie w TVP Kultura konkursie Młody Tancerz Roku 2025. Tam awansował do finału znalazł się w gronie sześciu najlepszych uczniów polskich szkół baletowych.

Ale nie był to jedyny sukces reprezentantów bytomskiej szkoły na konkursie w Gdańsku. Wzięło w nim udział w sumoe 16 uczniów naszej „Baletówki”. Sześcioro zakwalifikowało się do finałów, a tam poszło im całkiem dobrze. Drugie miejsce wśród dziewcząt starszych zdobyła Jagoda Łydka (kategoria: taniec współczesny). Natomiast na trzecich miejscach konkursowe zmagania zakończyli: Iga Szwej (grupa dziewcząt starszych, taniec klasyczny), Oliwia Dudek (grupa dziewcząt starszych, taniec współczesny) oraz Kajetan Kocik (grupa młodsza, taniec współczesny). **MH**

eprasa.pl e0738a2906

Zobacz zespół KAT na starych fotografiach

ŚRÓDMIEŚCIE. TAKIEJ WYSTAWY JESZCZE W GALERII ROTUNDA MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ NIE MIELIŚMY. ZGROMADZONO TAM 40 WIELKOFORMATOWYCH WYDRUKÓW STWORZONYCH NA BAZIE FOTOGRAFII SPRZED PONAD CZTERECH DEKAD. WYKONAŁA JE ANNA SARNA DOKUMENTUJĄCA 3 LATA Z DZIAŁALNOŚCI ZESPOŁU KAT ORAZ JEGO FRONTMENA ROMANA KOSTRZEWSKIEGO.

Tomasz Nowak

KAT to legenda polskiej sceny heavymetalowej. Grupa powstała na przełomie roku 1979 i 1980 w Katowicach, a z czasem wyrobiła sobie charakterystyczny styl i zyskała rzesze wiernie jej oddanych fanów. Twórcą tekstów oraz wokalistą KATA był przez długi czas pochodzący z Piekar Śląskich, ale przez wiele lat związany z Bytomiem, charyzmatyczny i uważany za najważniejszą postać rodzimego metalu Roman Kostrzewski. Zmarł on w roku 2021 i został pochowany na bytomskim cmentarzu komunalnym.

Właśnie jego oraz pozostałych muzyków zespołu ukazują czarno-białe zdjęcia, które eksponowane są w bytomskiej bibliotece. Pochodzą one z kolekcji mieszkańca naszego miasta, emerytowanego górnika i fana metalu Tomasza Gruli. W przygotowaniu noszącej tytuł „Zanim dotarł ostatni tabor" wystawy pomagał mu Grzegorz Piniecki, także bytomianin i muzyk z heavymetalowej kapeli Besatt. Natomiast autorką powstałych w latach 1982-1984 zdjęć jest Anna Sarna. - Jeździła ona razem z KATEM i dokumentowała ich dokonania, koncerty, próby i inne wydarzenia. W efekcie powstało coś w rodzaju intymnego portretu - opowiada Grula.



BYTOM.PL

Zdjęcia pokazują, jak rodziła się legenda grupy

Sentymentalna podróż

Stare zdjęcia zeskanowano i wydrukowana na wielkich płótnach. Efekt robi spore wrażenie, warto się o tym przekonać odwiedzając Rotundę. Całość przyciąga uwagę nie tylko znanymi wcześniej, pomieszczonymi w książce o zespole kadrami, ale także materiałami dotąd spoczywającymi w prywatnym archiwum autorki.

Wystawa będzie czynna do 8 maja, wstęp na nią jest darmowy. Zwiedzających nie brakuje od pierwszego dnia, a co ciekawe są wśród nich osoby z różnych pokoleń: starsi i nastolatki. To jasno pokazuje, że zarówno KAT (kontynuujący karierę), jak i jego dawny lider wywołują ogromne emocje i wciąż są popularni. „Zapraszamy wszystkich miłośników twórczości Romana, pasjonatów fotografii oraz osoby chcące poznać kawałek historii naszego regionu. To sentymentalna podróż do czasów, gdy wszystko się zaczynało – podróż, której nie można przegapić" - tak organizatorzy zachęcają do obejrzenia 40 fotografii.

Okręt mój płynie dalej

Sam Tomasz Grula wraz z innymi fanami KATA robi wiele, by utrwalić pamięć o Kostrzewskim. To z jego inicjatywy na skwerze w sąsiedzztie pływalni krytej przy ulicy Parkowej ustawiono pełne zdjęć i informacji o muzyku tablice pamiątkowe. Jego miłośnicy sprawili też, że na ścianie budynku przy ulicy Miechowickiej pojawił się piękny mural z Kostrzewskim w roli głównej. Ci sami ludzie zrobili zrzutkę na wykonanie nagrobka artysty. Pieniądze zbierano podczas noszących wspólny tytuł „Okręt mój płynie dalej" koncertów organizowanych co roku w rocznicę urodzin i śmierci Kostrzewskiego. ■

BYTOMSKIE WODOCIĄGI



BYTOMSKIE WODOCIĄGI
świadczą usługi z zakresu:

- czyszczenia i udrażniania kanalizacji,
- diagnostyki sieci wodociągowej i kanalizacyjnej,
- usuwania awarii przyłączy kanalizacyjnych,
- kontroli sprawności i wydajności hydrantów,
- badań laboratoryjnych.

www.bytomskiewodociagi.pl

REKLAMA

eprasa.pl e0738a2906

SHARK
TOP TEAM
Bytom

Jak trenować
to z najlepszymi!

Zapraszamy wszystkich
chcących rozpocząć swoją przygodę
ze sportami walki do naszego klubu
ul. Składowa 2 w Bytomiu.

Więcej informacji na naszym
facebooku **Shark Top Team Bytom**
lub pod numerem tel. **516 177 333**

MMA • Boks • K1 • Bjj • Zapasy

REKLAMA



PRACA CZEKA NA CIEBIE!
ZOSTAŃ KIEROWCĄ
TAXI RABAT
ZADZWOŃ: +48 696 080 480

REKLAMA

Skwer przy ulicy Tuwima odrodził się i wypiękniał

ROZBARK. JEŚLI NIE BYLIŚCIE DAWNO NA SKWERZE PRZY ULICY TUWIMA NIEOPODAL DAWNEJ KOPALNI ROZBARK, TO KONIECZNIE SIĘ TAM WYBIERZCIE. TO DOTĄD ZANIEDBANE MIEJSCE DZIĘKI PRZEPROWADZONYM W OSTATNICH MIESIĄCACH KOMPLEKSOWYM PRACOM MODERNIZACYJNYM ZMIENIŁO SIĘ NIE DO POZNANIA I STAŁO BARDZO ATRAKCYJNE.



BYTOM.PL

Zaniedbane kiedyś miejsce zmienia się nie do poznania

Tomasz Nowak

Jest to efekt zakończenia realizowanego w ramach zeszłorocznego Bytomskiego Budżetu Obywatelskiego projektu o nazwie „Odrodzenie skweru przy Tuwima". Zyskał on spore poparcie w głosowaniu, a jego wieloskładnikową realizację rozpoczęto od od zapewnienie bezpieczeństwa, czyli umocnienia charakterystycznej skarpy pogórniczej witającej kierowców wjeżdżających do Śródmieścia od strony Chorzowa. To na niej ustawiono wagonik z ostatnią toną węgla wyciągniętego w lipcu roku 2004 z podziemi kopalni Rozbark oraz towarzyszący mu pomnik czynu górniczego.

Za wszystkim prócz władz Bytomia stoi niezwykle aktywnie działający i mający trudne do przecenienia zasługi w pozytywnym przeobrażaniu tej części naszego miasta Klub Sportów Siłowych i Wspinaczkowych Skarpa Bytom. Zmiany na skwerze są kolosalne, bez wątpienia ma on teraz potencjał, by stać się miejscem bezpiecznych i atrakcyjnych spotkań, rekreacji i odpoczynku mieszkańców.

Tablice pełne ciekawych informacji

W ramach inwestycji powstały między innymi ścieżka rowerowa, chodnik oraz energooszczędne oświetlenie pozwalające na korzystanie z miejsca także po zapadnięciu zmroku. Z kolei sama Skarpa postarała się między innymi o ławki, kosze na śmieci, osiem tablic edukacyjnych poświęconych historii Rozbarku i walorom przyrodniczym Bytomia oraz zadbała o nasadzenia rodzimych gatunków roślin dla terenów poprzemysłowych.

Uwagę przyciągają wspomniane, tworzące interesującą ścieżkę dydaktyczną tablice pełne ciekawostek i informacji o dziejach Rozbarku, a także zlikwidowanej ponad dwie dekady temu kopalni. Prócz tego z tablic dowiemy się sporo na temat śląskich tradycji rozbarskich i walorów przyrodniczych Bytomia, a więc m.in. Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego Żabie Doły oraz suchogórskiego rezerwatu Segiet.

Specjaliści zadbali o treści

O sporządzenie treści umieszczonych na tablicach zadbali fachowcy: dr Teresa Nowak, dr Agnieszka Glińska, Wiktoria Kowolik oraz prof. Gabriela Woźniak, dr Magdalena Mikrut-Majeranek oraz dr Helena Jadwiszczok-Molencka. - Ścieżka dydaktyczna z tablicami powstała w ramach projektu „Zielony kwartał KWK Rozbark - Edukacja Zielona Transformacja" we współpracy m.in. z Uniwersytetem Śląskim - mówi prezes Skarpy Dobromir Bujak. - Dzięki niej uczniowie będą mogli poznać rośliny, jakie zaadaptowały się na hałdach pokopalnianych, a także historię dawnej Heinitzgrube oraz tradycje związane z historią i górnictwem w dzielnicy Rozbark. Ponadto w rejonie skrzyżowania ul. Tuwima i Chorzowskiej zagospodarowany został również teren wokół pomnika czynu górniczego, który przypomina mieszkańcom Rozbarku o jednej z największych i najdłużej działających kopalni w mieście.



BYTOM.PL

Kapliczka odzyskała dawny blask

Zadbano też o pochodzącą z roku 1863 przydrożną kapliczkę stojącą na skwerze przy ul. Tuwima, a ufundowaną przez Theresę i Carla Schatelerów. Obiekt przechodzi gruntowną renowację konserwatorską, a zadanie to powierzono specjalistycznej pracowni. Dzięki niej nie tylko uratowano kapliczkę od zniszczenia, ale przede wszystkim przywrócono jej pierwotną kolorystykę zasłoniętą przez wiele kładzionych poprzez lata farb.

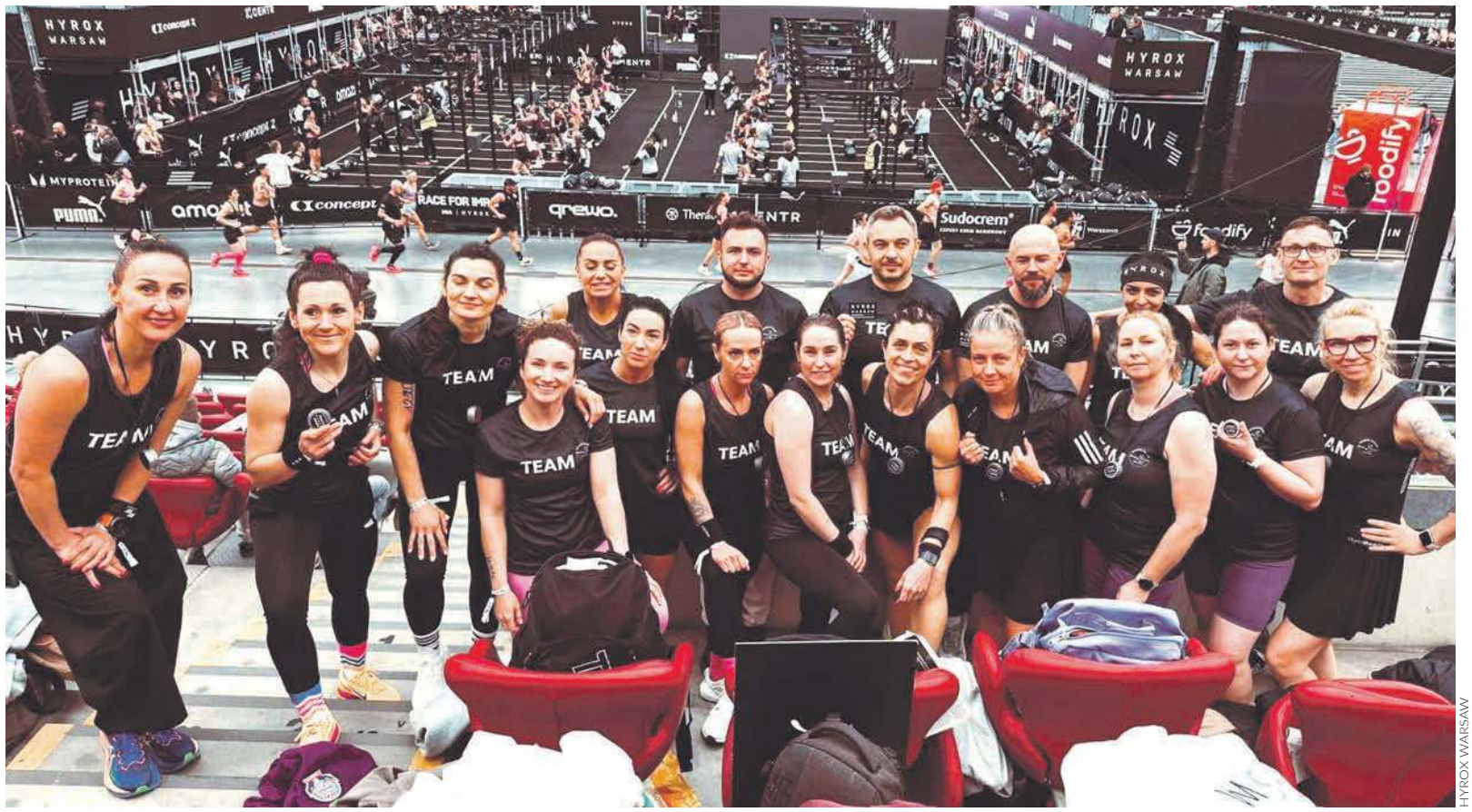
Udało się też odtworzyć ciekawe detale architektoniczne oraz odsłonić historyczny napis umieszczony na odwrocie i przypominający o fundatorach. To przedsięwzięcie również realizowane jest w ramach dofinansowanego ze środków unijnych projektu „Zielony kwartał KWK Rozbark - Edukacja Zielona Transformacja" ■

eprasa.pl e0738a2906

Biegali, wiosłowali i przeciągali na Stadionie Narodowym

WARSZAWA. TO BYŁY BARDZO WYMAGAJĄCE ZAWODY, A ICH UCZESTNICY MUSIELI WYKAZAĆ SIĘ MIĘDZY INNYMI UMIEJĘTNOŚCIĄ SZYBKIEGO BIEGANIA WIELKĄ ORAZ SIŁĄ I WYTRZYMAŁOŚCIĄ. W STOLICY NA STADIONIE NARODOWYM ODBYŁA SIĘ IMPREZA O NAZWIE HYROX WARSAW, A Z POWODZENIEM WZIĘŁA W NIEJ UDZIAŁ EKIPA ZŁOŻONA Z BYTOMIAN I RADZIONKOWIAN.

Tomasz Nowak



HYROX WARSAW

To podopieczni radzionkowskiego Fitness Studio Body Line i zarazem członkowie jednego z nielicznych jak dotąd w Polsce licencjonowanych klubów skupiających osoby uprawiające hyrox. Dyscyplina ta narodziła się zaledwie 9 lat temu w Niemczech, a już zdążyła zyskać wielu zaangażowanych fanów na całym świecie. Uczestnicy zawodów hyrox pokonują 8 kilometrów biegnąc co sił (zmiana biegacza następuje co kilometr), a po każdym kilometrze zaliczają stacje z różnego rodzaju ćwiczeniami wysiłkowymi. Muszą chociażby ćwiczyć na ergometrze narciarskim, zabrać się za przeciąganie sanek, wiosłować na sucho oraz maszerować z kettlami.

Osiemnastoosobowy zespół złożony z mieszkańców Bytomia i Radzionkowa debiutował na tak dużej imprezie, jak ta zorganizowana na warszawskim Stadionie Narodowym. Zjechały tam setki żądnych sukcesu i w wielu przypadkach mających już spore doświadczenie osób. Z naszymi było zupełnie inaczej: - Dla wszystkich z nas był to absolutny debiut w tej formule, dlatego wyniki cieszą podwójnie - wyjaśnia trenerka Magda Stajno.

Zostały twarzą wydarzenia

Na szczególne wyróżnienie zasługuje start właśnie Magdy Stajno oraz Joanny Zomerfeld. Dzięki świetnej postawie i nieustępliwości panie zapewniły sobie wysokie, 8. miejsce w swojej kategorii wiekowej. Jak spore jest to osiągnięcie, niech świadczy fakt, iż w całych zawodach wystartowało aż 945 duetów kobiecych. Rywalizacja była zatem ogromna.

Zresztą dowodów potwierdzających sukces było więcej. Oto bowiem doskonałe przygotowanie grupy wzbogacone o jej niewątpliwą charyzmę przełożyły się również na dokonania marketingowe. Zdjęcia zawodników z Bytomia i Radzionkowa organizatorzy postanowili wykorzystać do oficjalnej promocji wydarzenia. Zostali oni zatem jego twarzą.

Nasz zespół miał też okazję spotkać się z uprawiającą i promującą hyrox Anną Lewandowską, a więc żoną piłkarza Roberta Lewandowskiego. - Przez pół roku trenowaliśmy bardzo solidnie w naszym studiu w Radzionkowie, łącząc typowe treningi Hyrox z treningami siłowym, indoor walking oraz z bieganiem na w terenie. Atmosfera na Narodowym i spotkanie z taką osobowością jak Anna Lewandowska to dla nas dodatkowy zastrzyk energii komentuje Joanna Zomerfeld, właścicielka klubu.

Teraz jadą do Barcelony

Dla bytomsko-radzionkowskiej ekipy to dopiero początek kariery, a z pewnością nie spocznie ona na laurach, bo ma spore ambicje. Teraz wybiera się na kolejne zawody, tym razem do Barcelony. Jedzie tam ze sporymi nadziejami na dobry występ i niesiona wiarą.

Przygotowania do startu w Hiszpanii już trwają. Naszą ekipę prócz wspomnianych tworzyli także: Edyta Zając, Karina Nowak, Kasia Oliwa, Beata Tomala, Magdalena Lipp, Anna Stasiak, Danuta Glińska, Katarzyna Sukienik, Joanna Kocot, Agnieszka Grabowska, Bartek Sukienik, Krzysztof Cieślikowski, Piotr Winszczyk, Jarosław Pęcherek, Karolina Szlichcin, a także Klaudia Jąkała. ■

SZOMBIERKI

Uczniowie honorowo oddawali krew

Okazało się, że jesteśmy nie tylko technicznie najlepsi, ale też dzięki naszemu zaangażowaniu dowiedliśmy, że mamy wielkie serca - mówią o sobie uczniowie Zespołu Szkół Technicznych przy ul. Frycza-Modrzewskiego.

Trzeba im przyznać rację po tym, jak gremialnie i co najważniejsze bezinteresownie podzielili się darem życia, którego nie da się wyprodukować w żadnym, nawet najnowocześniejszym laboratorium.

W ostatnich dniach na szkolnym boisku zaparkował ambulans wysłany z katowickiego Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Kolejka chętnych do pomocy innym uformowała się natychmiast, a skala zainteresowania honorowym krwiodawstwem przekroczyła najśmielsze oczekiwania. Dość powiedzieć, że chętnych było tak wielu, iż pracownicy Stacji zdecydowali o przedłużeniu godzin pracy, a mimo to nie wszystkich obsłużono.

W efekcie chęć oddania krwi zgłosiło 60 uczniów szombierskiej placówki - wszystkich zarejestrowano. 24 z nich pomyślnie przeszło konieczną w takiej sytuacji weryfikację medyczną i oddało krew. Zebrano jej wiele litrów, a takiego daru nie sposób przecenić, pomoże on pacjentom naszych szpitali oraz ofiarom wypadków.

Honorowi dawcy otrzymali ufundowane przez radę rodziców ZST pożywne śniadanie, pozwalające na szybką regenerację, a w zorganizowaniu akcji pomagali uwijający się sprawnie wolontariusze. Oni też zadbali o to, by jedyne, czym się młodzież stresowała, była konieczność wypełnienia kwestionariusza osobowego. - Choć nie każdy zdążył zasiąść na fotelu dawcy z powodu ograniczeń czasowych, to już sama gotowość do pomocy świadczy o wysokiej empatii naszych uczniów - twierdzą nauczyciele ZST. **AURE**



eprasa.pl e0738a2906

Kto zastrzelił francuskiego majora?

TO BYŁA JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH UROCZYSTOŚCI POŻEGNALNYCH W HISTORII BYTOMIA - PORÓWNAĆ Z NIĄ MOŻNA JEDYNIE CEREMONIE POGRZEBOWE KS. JÓZEFA SZAFRANKA I NADBURMISTRZA GEORGA BRUNINGA. 7 LIPCA 1921 ROKU W POŻEGNANIU MAJORA BERNARDA MONTALEGRE WZIĄŁ UDZIAŁ M.IN. PRZYSZŁY GENERAŁ I PREZYDENT FRANCJI CHARLES DE GAULLE.

Marcin Hałaś



BYTOM.PL

Ciało majora Barnarda Montalegre w trumnie



MUZEUM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Pogrzeb majora Montalegre



POLSKA-ORG

Współczesna tablica pamiątkowa na murze jednostki wojskowej przy ul. Oświęcimskiej

W 1929 roku Bytom „na chwilę" stał się miastem wielonarodowym: na Górny Śląsk przyjechali żołnierze francuscy, angielscy i włoscy. Przybyli tutaj - jakbyśmy powiedzieli współczesnym językiem - z misją rozjemczo-stabilizacyjną. Mieli nadzorować przebieg plebiscytu w tym regionie. Zapis o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku znalazł się w traktacie wersalskim, który kończył I wojnę światową i wprowadzał nowy ład w Europie. W plebiscytowym głosowaniu ludność naszego regionu miała odpowiedzieć na pytanie: w jakim państwie chcesz mieszkać - w Polsce czy w Niemczech? Nie było to bynajmniej równoznaczne z pytaniem: kim się czujesz: Niemcem czy Polakiem?

Żołnierze, bojówkarze i... prostytutki

Brytyjsko-francusko-włoski kontyngent na Górnym Śląsku liczył około 18 tysięcy żołnierzy, a najwięcej, bo około 10 tysięcy, było Francuzów, którzy przysłali tutaj 46. Dywizję Strzelców Alpejskich. Zresztą także Anglicy i Włosi wysłali na Górny Śląsk jednostki górskie - być może przymiotnik „Górny" kojarzył się im z górami właśnie. Ale nie tylko żołnierze się tutaj zameldowali. Według jednej z informacji za żołnierzami włoskimi przybyły... włoskie prostytutki. W poważnych źródłach trudno jednak znaleźć potwierdzenie tej rewelacji. Oczywiście, w miastach stacjonowania dużych garnizonów wojskowych pojawia się zawsze prostytucja w większej skali, ale w tym przypadku sprawę załatwiały (czy raczej: obsługiwały) kobiety z bliższych okolic.

Teren plebiscytowy podzielono na 3 strefy, Bytom znalazł się we francuskiej, choć pojawiali się tu także Brytyjczycy. Jest to o tyle istotne, że Francuzi sympatyzowali z Polakami, Brytyjczycy - raczej z Niemcami, choć ich działania były bezstronne. Z drugiej strony - Niemcy nienawidzili Francuzów, to oni byli ich największymi wrogami w przegranej I wojnie światowej, właśnie na mocy tego samego traktatu wersalskiego Niemcy stracili na rzecz Francji rzecz Alzację i Lotaryngię. W Bytomiu - to trzeba przyznać - niemieckie bojówki były stroną dominującą i ofensywną, w maju 1920 roku zaatakowały hotel Lomnitz przy ul. Gliwickiej w której mieścił się Polski Komisariat Plebiscytowy. Przeciw Niemcom interweniowali francuscy żołnierze i spacyfikowali ich.

Zamach i zamieszki

Dowódcą 46. Dywizji Strzelców Alpejskich był 48-letni wówczas major Bernard Joseph Audibert Montalegre. W czasie I wojny światowej dowodził m.in. 49. Batalionem Strzelców Konnych, walcząc pod Verdun. W 1915 roku został ciężko ranny i odznaczył się odwagą, co przyniosło mu liczne odznaczenia - był kawalerem (to najniższy stopień tego medalu) Legii Honorowej. W czasie wojny pisał dzienniki, które zostały wydane we Francji po jego śmierci. „Na co dzień 48- letni major był uroczym człowiekiem, bardzo lubianym przez swoich podwładnych. Żonaty, ojciec trojga dzieci, z rodziny lekarzy. Nie wywyższał się mimo opinii świetnego dowódcy, chodził ulicami Bytomia bez specjalnej ochrony, rozmawiał z ludźmi. To go właśnie zgubiło w dniu zamachu" - pisała o nim Grażyna Kuźnik.

Cytowana Grażyna Kuźnik odtworzyła także okoliczności śmierci majora w dniu 4 lipca 1921 roku: „Gdy jadł obiad w wojskowym kasynie (przy dzisiejszej ulicy Powstańców Śląskich - przyp. MH), usłyszał hałasy z zewnątrz. To była manifestacja niemieckich mieszkańców na cześć brytyjskiego wojska, uważanego za sojuszników, które zjechało właśnie do Bytomia. Radość zresztą była krótka, bo to byli Irlandczycy, bardzo wspierający Polaków. Montalegre wyszedł na ulicę. Wtedy podskoczył do niego młody mężczyzna, strzelił mu z pistoletu w szyję. Major zginął na miejscu, a morderca zniknął". To nie był koniec zajść, bo jak relacjonowała ówczesna prasa: „Zraniono także dwóch podoficerów francuskich. Demonstrantów rozpędziły oddziały angielskie i francuskie, przyczem pewną liczbę Niemców zabito, a większą liczbę raniono".

> *Odpowiedzialnością za zbrodnię niemiecka propaganda próbowała obciążyć Polaków*

Odwet i zbrodniarz

W odwecie za zamach Francuzi aresztowali grupę prominentnych obywateli Bytomia, w tym nadburmistrza Alfreda Stephana. Przemysław Nadolski podaje w Bytomskim Słowniku Biograficznym, że w areszcie Stephan był traktowany bardzo źle („sam generał Lecomte-Denis wymierzył mu cios pejczem"), a Francuzi chcieli go nawet rozstrzelać. Ostatecznie nadburmistrz Stephan otrzymał nakaz opuszczenia Górnego Śląska, na który powrócił dopiero po roku.

Co ciekawe, odpowiedzialnością za tę zbrodnię niemiecka propaganda próbowała obciążyć Polaków. Górnoślązak, czyli „pismo codzienne poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku" w wydaniu z 10 lipca 1921 roku zamieścił na 1 stronie tekst zatytułowany „Kto jest mordercą majora Montalegre?". Oto jego fragment: „Straszna zbrodnia popełniona w ubiegły poniedziałek w Bytomiu jest dla Niemców bardzo niewygodną. Za wszelką cenę chcieliby zwalić winę na Polaków i też wszelkie usiłowania idą w tym kierunku. Ostdeutsche Morgenpost pisze, iż jest pradopodobnem, że major Montalegre stał się ofiarą uzbrojonych polskich oddziałów. Oddziały te na Górnym Śląsku występują pod płaszczykiem niemieckich stostruplerów, zajmują wobec wojsk koalicyjnych, mianowicie francuskich, groźną postawę, aby móc wywołać awantury, a w danym razie nawet strzelaniny. (Słowo stostrupler to zniekształcona wersja niemieckiego terminu Stosstruppler, który oznacza żołnierza oddziałów szturmowych - przyp. MH). Więc według Morgenpost Polacy przebrani za niemieckich stostruplerów zaczepiają wojska koalicyjne a potem do nich strzelają. W podobny sposób przedstawia sprawę sławne z swych kłamstw biuro Wolffa. Otóż donosi do gazet pozamiejscowych aż o wykryciu mordercy śp. majora Montalegre i pisze w tej sprawie: Śledztwo wykazało, że strzał śmiertelny oddano z Rozbarku, mianowicie z ulicy Sedana. Mordercą ma być pewien 19-letni człowiek (były powstaniec). Aresztowano matkę, gdyż syn uciekł".

Prawdziwego zabójcę ujęto dopiero po miesiącu. Okazał się nim 20-letni Niemiec Leon Joschke z Rokitnicy, bojówkarz Selbstschutzu. „Przyznał, że za zabicie kogoś tak wysokiej rangi dostał sporo pieniędzy i liczy na więcej" - odnotowała Grażyna Kuźnik. Co ciekawe, Joschke skazano tylko na 5 lat więzienia - sędziowie nie byli pewni, czy był on inicjatorem zamachu czy tylko „cynglem", czyli wykonawcą.

Dwa pogrzeby

Pogrzeb majora Montalegre był wielką uroczystością z udziałem wojska oraz ludności cywilnej - przede wszystkim Polaków. Pochowany został w Gliwicach, ale jego uroczyste pożegnanie i msza święta odbyły się w Bytomiu. Na facebookowym profilu „Bytom - górnośląska perła" znajdziemy taki opis tych uroczystości: „Kondukt żałobny tworzyli duchowni, przedstawiciele Komisji Rządzącej z generałem Le Rondem na czele, francuska, angielska oraz włoska kompania honorowa, a to wszystko w asyście dwóch opancerzonych wozów. Uroczystości rozpoczęły się na terenie nowych koszar przy ulicy Oświęcimskiej (dziś Jednostka Wojskowa nr 3946), następnie maszerowano przez pl. Akademicki, ul. Żołnierza Polskiego, pl. Sobieskiego, Podgórną, Rynkiem, Gliwicką, pl. Kościuszki, oraz ul. Piekarską do kościoła Św. Trójcy. Po uroczystej mszy kondukt udał się ponownie na pl. Kościuszki, gdzie oddawano zmarłemu honory wojskowe. Ostatnim etapem było przejście w stronę dworca, ale zanim do tego doszło kondukt napotkał na swojej drodze tłum ludności polskiej".

Ciało Bernarda Montalegre spoczęło na cmentarzu starokozielskim w Gliwicach, gdzie istniała tymczasowa nekropolia wojsk alianckich. Już jesienią trumnę z ciałem oficera ekshumowano i przewieziono do Francji. 13 grudnia 1921 roku odbył się jego powtórny pogrzeb w rodzinnym Muret, gdzie dziś istnieje ulica jego imienia. Swoją drogą to ironia losu - przeżył wojnę światową, żeby zginąć już po niej w Bytomiu. ■

eprasa.pl e0738a2906

A teraz coś z zupełnie innej beczki



Radny Witold Krieser jest ostatnio dość mocno sfrustrowany, czemu dal wyraz na swoim FB. Napisał tam między innymi tak: „Naprawdę zaczynam się zastanawiać, czy część osób w ogóle chce jakiejkolwiek poprawy, czy tylko narzekać. Cokolwiek człowiek zrobi - źle. Nic nie zrobi - też źle. Złożysz interpelację, działasz konkretnie - i tak znajdą się „eksperci od wszystkiego", którym nic nie pasuje. (...) Najłatwiej jest pisać komentarze sprzed komputera, dużo trudniej wziąć odpowiedzialność i zrobić cokolwiek w realnym świecie. Krytyka jest potrzebna, ale konstruktywna."

Ale ta frustracja absolutnie nie pozbawiła radnego idealizmu oraz silnej wiary w ludzi, bo na koniec gorąco i z serca apeluje on: „Działajmy razem - działajcie ze mną". No to teraz czekamy na chętnych. Tylko proszę się nie pchać. Pojedynczo, pojedynczo!

Bardzo nam się podoba promocja, jaką nęci klientów jeden z lokali w centrum naszego miasta. Wypisana na potykaczu oferta brzmi tak: „Kupujesz dwa hamburgery i płacisz za ... dwa". Autorowi nie sposób odmówić żelaznej logiki.

I jeszcze coś z podwórka ogólnopolskiego. Znana z opowiadania bzdur o zmianach klimatycznych i przyklejania się do asfaltu organizacja Ostatnie Pokolenie podjęła najmądrzejszą decyzję w trakcie swej działalności i postanowiła się rozwiązać. W Niemczech uznano ją za terrorystyczną, u nas zawsze mogła liczyć na wyrozumiałość władz. Nawet wtedy, gdy jej członkowie blokowali ruch w Warszawie i niszczyli pomniki. Ale nie ma się co dziwić. Facet, który podobnie jak członkowie Ostatniego Pokolenia twierdził, że planeta płonie omal nie został prezydentem RP.

Mamy teraz nadzieję, że członkowie Ostatniego Pokolenia na serio potraktują swoją nazwę i dalszego ciągu nie będzie. A skoro już mowa o organizacjach niby walczących o ekologię, a tak naprawdę oderwanych od rzeczywistości i służących bardzo złej sprawie, to nadal czekamy, kiedy wreszcie członkowie Młodzieżowego Strajku Klimatycznego wyczyszczą płytę bytomskiego Rynku, którą podczas jednego ze swoich protestów bezmyślnie zapaskudzili malunkami swego logo. Oczywiście też w ramach dbałości o płonącą Ziemię. **TIM**

Tomasz po naszymu

Fto jest wrazicki, a fto frechowny

Tomasz Nowak

Tak zech sie pomyśloł, co trza być dać pozór na cechy charakteru i pedzieć, jaki fto może być do inkszych. Zacnymy łod ty gorszy zorty, łod wad. Najgorsza jest ta, co kroczy przed upadkiem, a więc pycha, nie przez przypadek umieszczona na pierwszym miejscu lisy grzechów głównych. Po naszymu tyz sie godo, że kogoś pycha zgubi, ale idzie tyz pedzieć, co ftoś sie robi ważny, abo myśli sie niy wiadomo co.

Na kogoś bezczelnego, nie starającego się poskromić swych słów godo sie po naszymu: frechowny. Taki ftoś cynsto może tyz być klontwiorzym, a więc osobą przeklinającą, używającą ordynarnego słownictwa. A jak połączymy frechownego z klontwiorzem i dodamy jeszcze do tego kogoś, kogo określimy jako zwadliwego, czyli kłótliwego, dążącego stale do zwady, to jak nic otrzymamy człowieka łoszkliwego. Być łoszkliwym, to już naprawdę źle, to juz fest gańba, a więc wielki wstyd. Bo łoszkliwy powiymy na cowieka, ftory jest wredny, ohydny, bardzo nieprzyjemny. Niy ma co godać, żodyn nie chce sie ś niym znać i trefiać.



FREEPIK

Ja, ta baba wyglondo na zwadliwo

Żodnych kamratów niy bydzie tyz mioł soroń. Bo kto chciałby się kolegować z kimś nieokrzesanym, grubiańskim i pozbawionym ogłady oraz kindersztuby. Taki soroń nicego niy uszanuje, z żodnym sie niy dogodo, a ino bydzie sie ciepoł, czyli będzie się rzucał. Ja, po polsku idzie pedzieć, co soroń to wielki buc.

Ale uwaga, buc to niy ma gynau to samo, co po ślonsku bucaty. Tak godajom na kogoś, fto jest nieprzyjemny, bardzo niemiły i do tego wiecznie narzeka. A od narzekania niedaleko do marudzenia. Maruda, niezadowolony, czepiający się za byle co, to u nos zmierzły. Godajom, co nojbarzi zmierzłe som stare chopy na pynzyji, czyli starsi panowie na emeryturze, ale ponoć i baby poradzom być fest zmierzłe. Jo taki niy trefioł, ale inksi godali, co take znajom.

Niy fajnie tyz być wrazickiym, czyli osobą wtrącającą się w nieswoje sprawy, a juz blank źle być chamatym czyli osobą, która nie chce się z innymi czymś podzielić. Chamaty nojcyńści jest tyz łoroz przepadzity, a więc jednocześnie zachłanny, pazerny, chciwy. Idzie być przepadzitym na pijondze, czyli pazernym na pieniądze oraz przepadzitym we jodle, czyli żarłocznym, nieumiarkowanym w jedzeniu. I w piciu.

Dowejcie pozór na ludzi zymstliwych, a więc mściwych i pośmiywnych, czyli lubiących kpić z kogoś, choć pośmiywny nie musi być zaraz złośliwy, a tylko ironiczny. Nic na obrona niy znońda dlo lyni i niyrobów, czyli osób leniwych. A na takigo blank lynia, tako nita, godajom u nos, co jest zgniyły. A na koniec jesce taki ftoś, jak zowistny, a więc zawistny. I pamiyntejcie, co zowistny to niy ma to samo, co zazdrosny. ■

Horoskop na tydzień

BARAN
Przez cały ten tydzień będziesz w ciągłym ruchu. Szykują się też duże zmiany z reguły pozytywne. Przede wszystkim szczęście sprzyja zakochanym. Sympatyczne niespodzianki. Ale niektórzy zmuszeni będą rozwiązać skomplikowane problemy natury etycznej. Innym uda się wynegocjować znacznie lepsze warunki pracy i płacy.

BYK
Bliski kontakt z intrygującą osobą, obdarzoną wyjątkowym urokiem i wdziękiem. Inspirująca rywalizacja? Posypią się atrakcyjne oferty współpracy. Nie obejdzie się jednak bez pewnych zaskoczeń. Splot okoliczności sprawi, że zdekonspirujesz w gronie najbliższych znajomych osobę, która od jakiegoś czasu działa na twoją niekorzyść. Na weekend najlepiej wyjedź za miasto.

BLIŹNIĘTA
Chwilami sądzisz, że wszystko sprzysięgło się przeciwko tobie. Na szczęście znajdzie się bratnia dusza, która dyskretnie i skutecznie pomoże ci opanować kryzys. Bliźniętom, które lubią ryzyko, należy się ostrzeżenie! Nie narażajcie na szwank swojego zdrowia. W pracy zmiany. Poszerzony zakres samodzielnych działań. Nie martw się na zapas.

RAK
Los stawia cię w kłopotliwej sytuacji. Musisz się określić, musisz dokonać bardzo trudnego wyboru. Sądzisz, że lepiej obejść tę przeszkodę niż atakować ją bez szans na sukces? Niespodziewane spotkanie z przyjacielem przywróci wiarę we własne siły. Kiełkuje ziarno optymizmu? W pracy trudny sprawdzian. Dobrze się do niego przygotuj, zamiast popadać w panikę. Zdasz jak zwykle na piątkę.

LEW
Będzie to dobry tydzień. Pogłębisz swe zaufanie w stosunku do bliskiej osoby. Szykuję się też ożywione kontakty towarzyskie. Dotrze też do ciebie pomyślna wiadomość od przyjaciół. Przed Lwami działającymi na niwie społecznej lub politycznej otwierają się nowe, korzystne perspektywy. Wiążące decyzje w sprawie nie tylko najbliższej przyszłości.

PANNA
W tym tygodniu dobrze się będzie wiodło Pannom z każdej dekady. Konsekwencja w postępowaniu, czyli nadal góruje skłonność do stawiania wszystkiego na jedną kartę. Zew wielkiej przygody? Intrygujące doświadczenia w miłości. Atrakcyjna podróż? W domu rozwiązanie uciążliwego problemu natury technicznej. W pracy pora inicjatyw.

WAGA
Miła pewność siebie. Zapowiedź serii inspirujących, nieco tajemniczych spotkań. Ale niektórzy mogą mimo woli urazić sympatyczną i szlachetną osobą. Warto od ręki naprawić swój błąd, aby nie narastał mur milczenia. Tym bardziej że twój szorstki sposób bycia sam w sobie może odstraszać. W rodzinnym domu zamieszanie. Nieproszeni goście.

SKORPION
W tym tygodniu grozi ci nadmierna, nerwowa pobudliwość i zmniejszony refleks. Niektóre Skorpiony poczują się zagubione wobec lawiny spraw, które wymykają się spod kontroli. Później nastąpi stopniowa poprawa i spora satysfakcja z pokonania toru przeszkód. Nie absorbuj otoczenia swoimi problemami, ponieważ znakomicie poradzisz sobie sam. W pracy ostra rywalizacja. Koniec tygodnia przeznacz na odpoczynek.

STRZELEC
To będzie tydzień miłych niespodzianek. Nie wiesz, kto będzie ich autorem? Cierpliwości... W najbliższych dniach trzeba będzie rozwiązać jeszcze wiele zagadek. Zatem zapowiada się niezła zabawa. W pracy masz teraz przewagę nad rywalami. Dojdzie nagłe zastępstwo i wyjątkowa szansa wybicia się. Teraz możesz udowodnić, ile jesteś wart.

KOZIOROŻEC
Przelotne komplikacje sercowe nieco zepsują ci humor. Ale teraz wszystko w rękach samych Koziorożców. To od waszej zaradności, od wytrwałości oraz poczucia humoru zależy dalszy rozwój wydarzeń. Uwaga: niektórym pisane przelotne kłopoty ze zdrowiem, a w związku z tym – zmiana planu działania. Nie dramatyzuj, tylko zacznij dbać o siebie i swoje bezpieczeństwo.

WODNIK
Na początku tygodnia ważne spotkanie, do którego należy się bardzo starannie przygotować. Niektóre Wodniki zostaną całkowicie zawojowane przez czarującą, nowo poznaną osobę. Jeśli to będzie kontakt służbowy, uważaj, by nie zaważył na twym dalszym losie. W domu spokój. W pracy wręcz odwrotnie – duży ruch. Nadprogramowe, frapujące zadania.

RYBY
Bardzo ważny tydzień dla Ryb wolnego stanu. Plany matrymonialne lub inne ważne postanowienia z obszaru życia prywatnego. Pozostali powinni się również nastawić na pozytywne prądy. W pracy – loteria. Wielka wygrana? Nowe układy, do których początkowo trudno się będzie ustosunkować.

eprasa.pl e0738a2906

Co powinieneś wiedzieć jadąc na hulajnodze elektrycznej?

WRAZ Z NADEJŚCIEM CIEPLEJSZYCH DNI NA DROGACH POJAWIA SIĘ CORAZ WIĘCEJ OSÓB ŚMIGAJĄCYCH NA HULAJNOGACH ELEKTRYCZNYCH. TO BEZ WĄTPIENIA WYGODNY, SZYBKI I ŚWIETNIE SPRAWDZAJĄCY SIĘ W MIEŚCIE ŚRODEK TRANSPORTU. ALE PAMIĘTAJMY, ŻE JEGO UŻYTKOWANIE WIĄŻE SIĘ Z KONKRETNYMI OBOWIĄZKAMI. POLICJA APELUJE O ROZWAGĘ I PRZYPOMINA PRZEPISY, KTÓRYCH NIEZNAJOMOŚĆ MOŻE MIEĆ POWAŻNE KONSEKWENCJE. NIE TYLKO FINANSOWE.

Tomasz Nowak

Od kilku lat hulajnogi elektryczne cieszą się szybko rosnącą popularnością, szczególnie wśród młodych osób. Można bez cienia przesady powiedzieć, że panuje wielka moda na te napędzane prądem jednoślady. Są powszechnie dostępne. Można je kupić na własność lub też wypożyczyć tylko po to, by szybko i sprawie przedostać się z miejsca na miejsce. W wielu miastach - chociażby w Bytomiu - operatorzy tworzą stacje, na których na chętnych czekają jednoślady. Uruchamiamy je za pośrednictwem specjalnej aplikacji, opłacamy czas przejazdu, a po wszystkim odstawiamy hulajnogę w dowolnym punkcie.

Coraz częściej są one też ofiarowane jako prezent najmłodszym. Wiele z nich będzie w najbliższych dniach rozdanych jako prezent pierwszokomunijny - pod tym względem hulajnogi w ostatnich latach zajęły miejsce popularnych kiedyś rowerów. Fakt ten niepokoi policjantów i budzi ich obawy związane z kwestiami bezpieczeństwa. - Podkreślamy, że to nie zabawki, lecz pojazdy, których użytkowanie wymaga znajomości przepisów i dużej odpowiedzialności - mówią stróże prawa. I utyskują, że wielu o tym kompletnie zapomina lekceważąc zagrożenia.



KMP BYTOM

Zasady poruszania się hulajnogami określają przepisy

Pół tysiąca wykroczeń

Aby zwiększyć bezpieczeństwo użytkowników hulajnóg elektrycznych mundurowi systematycznie prowadzą działania kontrolne i edukacyjne. W tym roku śląscy policjanci skontrolowali już blisko 800 użytkowników hulajnóg, odnotowując - i to przeraża - prawie 500 różnego rodzaju wykroczeń. Najczęstszym z nich było przekroczenie dopuszczalnej prędkości jazdy. Nie ma co ukrywać wiele osób korzystających z napędzanych elektrycznie pojazdów postępuje brawurowo i nie zważając na innych gna po ulicach ile tylko się da.

W efekcie coraz częściej dochodzi do kolizji i wypadków. Poszkodowani są sami jadący, ale też potrąceni przez nich przechodnie. Najczęściej kończy się urazami głowy, złamaniami i ogólnymi stłuczeniami. Niestety, były też zdarzenia śmiertelne. Lekarze pracujący na szpitalnych oddziałach ratunkowych przyznają, że wiosną i latem każdego dnia trafiają do nich pacjenci, którzy doznali jakiegoś urazu jadąc na hulajnodze. Lub też zderzając się z nią.

Jedź po ścieżce rowerowej

Dlatego też funkcjonariusze konsekwentnie przypominają o podstawowych, bardzo istotnych zasadach bezpieczeństwa. Chociażby o takiej, że hulajnogą należy poruszać się przede wszystkim drogą dla rowerów, a w razie jej braku – jezdnią, jeśli dopuszczalna prędkość nie przekracza 30 km/h. W wyjątkowych sytuacjach dopuszcza się jazdę chodnikiem, jednak z zachowaniem szczególnej ostrożności i obowiązkiem pamiętania o każdorazowym ustępowaniu pierwszeństwa pieszym. To oni bowiem są niekwestionowanymi królami chodników.

Szczególną uwagę należy zwracać na bezpieczeństwo najmłodszych. I tu bardzo ważna informacja. Już 3 czerwca wejdzie w życie obowiązek jazdy w kasku przez osoby do 16. roku życia. To kluczowy elementem ochrony zdrowia i życia. Kask znacząco zmniejsza ryzyko poważnych urazów głowy. - Dlatego też apelujemy do rodziców o dopilnowanie, by dzieci zawsze korzystały z tego zabezpieczenia - podkreślają policjanci. I dodają, że kask powinien być atestowany, na tym sprzęcie oszczędzać po prostu nie warto.

MIASTO

20

maksymalnie tyle kilometrów na godzinę można poruszać się hulajnogą elektryczną

Kara może być surowa

Warto też przypomnieć o innych podstawowych zasadach: zakazie korzystania z telefonu podczas jazdy, przewożenia pasażerów czy jazdy pod wpływem alkoholu, bądź środków psychotropowych. Kara za naruszenie tego przepisu jest kolosalna, może wynieść 2500 złotych.

Istotne jest także odpowiednie wyposażenie hulajnogi - sprawne hamulce, oświetlenie oraz elementy odblaskowe. - Odpowiedzialne zachowanie na drodze, to klucz do uniknięcia wypadków i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom ruchu - mówią mundurowi.■



OLKA FASOLKA GOTUJE

ZIEMNIAKI HASSELBACK Z GRILLA Z SOSEM CZOSNKOWO-ZIOŁOWYM

Aleksandra Giczewska

Ziemniaki hasselback swoją nazwę zawdzięczają restauracji Hasselbacken w Sztokholmie, gdzie po raz pierwszy zostały przygotowane w takiej formie. Ich charakterystyczne nacięcia sprawiają, że ziemniaki są jednocześnie chrupiące na zewnątrz i miękkie w środku, a przyprawy i masło wnikają w każdą szczelinę. To świetna propozycja na grilla – efektowna, prosta i zdecydowanie ciekawsza niż klasyczne ziemniaki z ogniska.

Przygotowanie:

Ziemniaki dokładnie wyszoruj i osusz, nie obieraj ich ze skórki. Każdego ziemniaka ponacinaj w cienkie plasterki, ale nie do końca – tak, aby spód pozostał nienaruszony i trzymał całość. Najłatwiej zrobić to, układając ziemniaka między dwoma drewnianymi łyżkami lub pałeczkami, które zatrzymają nóż. Następnie przełóż ziemniaki na kawałki folii aluminiowej lub do naczynia żaroodpornego, skrop



oliwą lub roztopionym masłem i dopraw solą, pieprzem oraz papryką. Dodaj drobno posiekany czosnek, starając się rozprowadzić go między nacięciami. Zawiń ziemniaki w folię i grilluj przez około 30–40 minut, aż będą miękkie w środku. Pod koniec możesz je rozwinąć i chwilę dopiec, żeby lekko się zarumieniły. W tym czasie przygotuj sos: jogurt wymieszaj z przeciśniętym czosnkiem, posiekanymi ziołami, sokiem z cytryny oraz solą i pieprzem. Gotowe ziemniaki podawaj gorące z sosem.

Wskazówki:

- Im cieńsze nacięcia, tym bardziej chrupiące będą ziemniaki.
- Jeśli masz możliwość, możesz wcześniej podgotować ziemniaki przez 10 minut – wtedy szybciej dojdą na grillu.
- Do środka nacięć możesz włożyć kawałki masła lub odrobinę sera dla jeszcze lepszego efektu.
- Ziemniaki świetnie smakują także z dodatkiem boczku lub tartego sera na koniec pieczenia.

Więcej wskazówek oraz prostych, szybkich i tanich przepisów znajdziecie na moim profilu w serwisie Instagram: @olkafasolkaa i Facebook: @olkafasolkagotuje.

Lista zakupów:

- 6–8 średnich ziemniaków
- 3–4 łyżki oliwy lub roztopionego masła
- 2 ząbki czosnku
- sól i świeżo mielony pieprz
- papryka słodka lub wędzona

Na sos:

- 200 g jogurtu naturalnego lub greckiego
- 1 mały ząbek czosnku
- garść świeżych ziół (koperek, szczypiorek, pietruszka)
- 1–2 łyżki soku z cytryny
- sól i pieprz

eprasa.pl e0738a2906

USŁUGI

CYKLINIARSKIE. Układanie. 32/282-58-07, 501-604-735.

ŁAZIENKA- remont również dla niepełnosprawnych, tel. 507-055-024.

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98.

ELEKTRYK 662-721-765.

0 zł dojazd w centrum Bytomia. Naprawa sprzętu AGD. Umiarkowane ceny. 791-268-219.

ANTENY sat, tv, domofony. NEON 604-231-094.

REMONTY mieszkań i łazienek. 518-589-555.

ŚWIADECTWA energetyczne, audyty, "Czyste Powietrze". 606-307-123.

MALOWANIE, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie. 798-579-256.

PAPA - kładzenie, smarowanie lepikiem i smołą. 508-134-698.

HYDRAULIK- pogotowie wodno-kanalizacyjne. Telefon 507-055-024.

ELEKTRYK – usuwanie awarii, wymiana gniazdek, naprawa instalacji, podłączanie sprzętu, https://bytomelektryk.pl, tel. 661-236-994.

NAPRAWY, remonty, malowanie, tapetowanie, łazienki, kafelkowanie. Wod.-kan., gaz., elektryczne. 503-499-438.

KUPNO/SPRZEDAŻ

KOLEKCJONER zakupi widokówki polskie bez obiegu pocztowego, cała Polska. Tel. 602-373-363.

DAM PRACĘ

SZUKAM osoby do opieki nad starszą panią, dorywczo. 720-950-435.

PRACA na umowę o pracę lub zlecenie. Bytom-Karb, ul. Celna 11, godz. 08:00 - 16:00. Montaż elementów aluminiowych, pomocnik działu produkcji. Zatrudniamy również emerytów i rencistów. Telefon 505-104677 lub 32/707-45-37.

NIERUCHOMOŚCI

SZUKAM mieszkania do 40 m2 z ogrzewaniem miejskim. 504-999-458.

KUPIMY: dom, mieszkanie, kamienicę, garaż, działkę, ogródek, udziały w nieruchomościach. Nieuregulowany stan prawny, zadłużone i inne. 518-559-443. Cały Śląsk.

DO WYNAJĘCIA pokoje w centrum Bytomia. 505-787-873.

DO WYNAJĘCIA lokal użytkowy 90 m2, Miechowice, ul. Stolarzowicka - DOBRA LOKALIZACJA. Tel. 519-422-803 (8.00-14.00).

MOTORYZACJA

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430.

AUTOHANDEL. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341.

AUTOSKUP. Płacimy gotówką. Najlepsze ceny, dojazd. 515-274-430, 602-871-305.

ZDROWIE

GABINET UROLOGICZNY + USG
lek. Jan Wilczek
specjalista urolog
Przyjmuje w środy 15.30-18.00
ul. Podgórna 9
Tel. 32/282-83-38, 601-411-806

REKLAMA

Czy w Twojej rodzinie jest problem z alkoholem?

Przyjdź, pomożemy Ci.

Bytomskie Stowarzyszenie Rodzin Abstynenckich „Odrodzenie".

Zapraszamy codziennie od poniedziałku do niedzieli w godz. 17.00-19.00, ul. Wrocławska 5/13, tel. kont. 32/280 60 00.

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego w Bytomiu przy ul. Wrocławskiej 41 m 81 o powierzchni użytkowej 33,90 m².

Termin przetargu: 12.05.2026 r.

Ogłoszenie o sprzedaży zamieszczone jest na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Centrum" www.smcentrum.bytom.pl w zakładce Ogłoszenia-Przetargi.

REKLAMA

-1937-
Kwapisz

Najsmaczniejsze pieczywo, najlepsza kawa, najświeższe informacje. „Życie Bytomskie" w naszej sieci sklepów!

- Miechowice, ul. Daleka 12
- Miechowice, ul. Francuska 60
- Stolarzowice, hala targowa Bytom
- Szombierki, ul. Orzegowska 6
- Dworzec PKP Bytom, pl. Wolskiego 1
- Bytom, ul. Wrocławska 11
- Bytom, Rynek
- Bytom, ul. Łużycka 2a
- Szombierki, ul. Mazurska 3
- Bytom, pl. Akademicki 7
- Bobrek, ul. Zabrzańska 134

www.piekarniakwapisz.pl

REKLAMA

ŚLĄSKIE CENTRUM MEDYCYNY SĄDOWEJ

Śląskie Centrum Medycyny Sądowej w Bytomiu przy ul. Piekarskiej 103 665 100 353 www.scms.com.pl

Oferujemy pełną gamę badań histopatologicznych i cytologicznych:

- Badania immunohistochemiczne.
- Cytologiczne z materiału dostarczonego – cytologia ginekologiczna, materiał z biopsji.
- Cytologiczne z wykonaniem biopsji aspiracyjnej cienkoigłowej pod kontrolą USG.
- Możliwość uzyskania wyniku w dniu badania.
- Pełny zakres badań w dziedzinie medycyny sądowej oraz szeroki zakres opiniowania medyczno-sądowego w sprawach karnych oraz cywilnych.

REKLAMA

ważne telefony

Pogotowie ratunkowe **999**

Pogotowie ratunkowe w Radzionkowie **999**

Policja **997, 112, 478-533-200**

Straż pożarna **998, 478-510-200** sekretariat: **478-510-220**

Dyżurny Straży Miejskiej **986, 32/281-18-24** (przez całą dobę) skargi sms **530-809-400** (tylko dla osób głuchoniemych)

Zgłaszanie awarii wodociągów i sieci kanalizacyjnej **994** (połączenie bezpłatne)

Miejski Zarząd Dróg i Mostów **32/396-97-01**

Bytomskie Przedsiębiorstwo Komunalne **32/396-71-00**

Powiatowa Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna ul. Moniuszki 25, 41-902 Bytom tel. **32 397-66-66** fax. **32 397-66-00** poniedziałek – piątek 7.30 – 15.05

Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego **32/ 388-76-15**

POGOTOWIA: Gazowe **992, 32/ 398-50-00** Energetyczne **991, 32/ 303-09-91** Wodno-kanalizacyjne **32/ 396-71-74** (połączenie bezpłatne) i **32/ 396-71-05**

Telefon zaufania AA we wtorki, środy, czwartki w godz. 17.30-19.30 **32/ 280-60-00**

ŻYCIE BYTOMSKIE

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ TYGODNIKA ŻYCIE BYTOMSKIE

Zapraszamy!
41-902 Bytom Jainty 22
(wejście od ul. Browarnianej 1)

e-mail:
reklama@zyciebytomskie.pl,

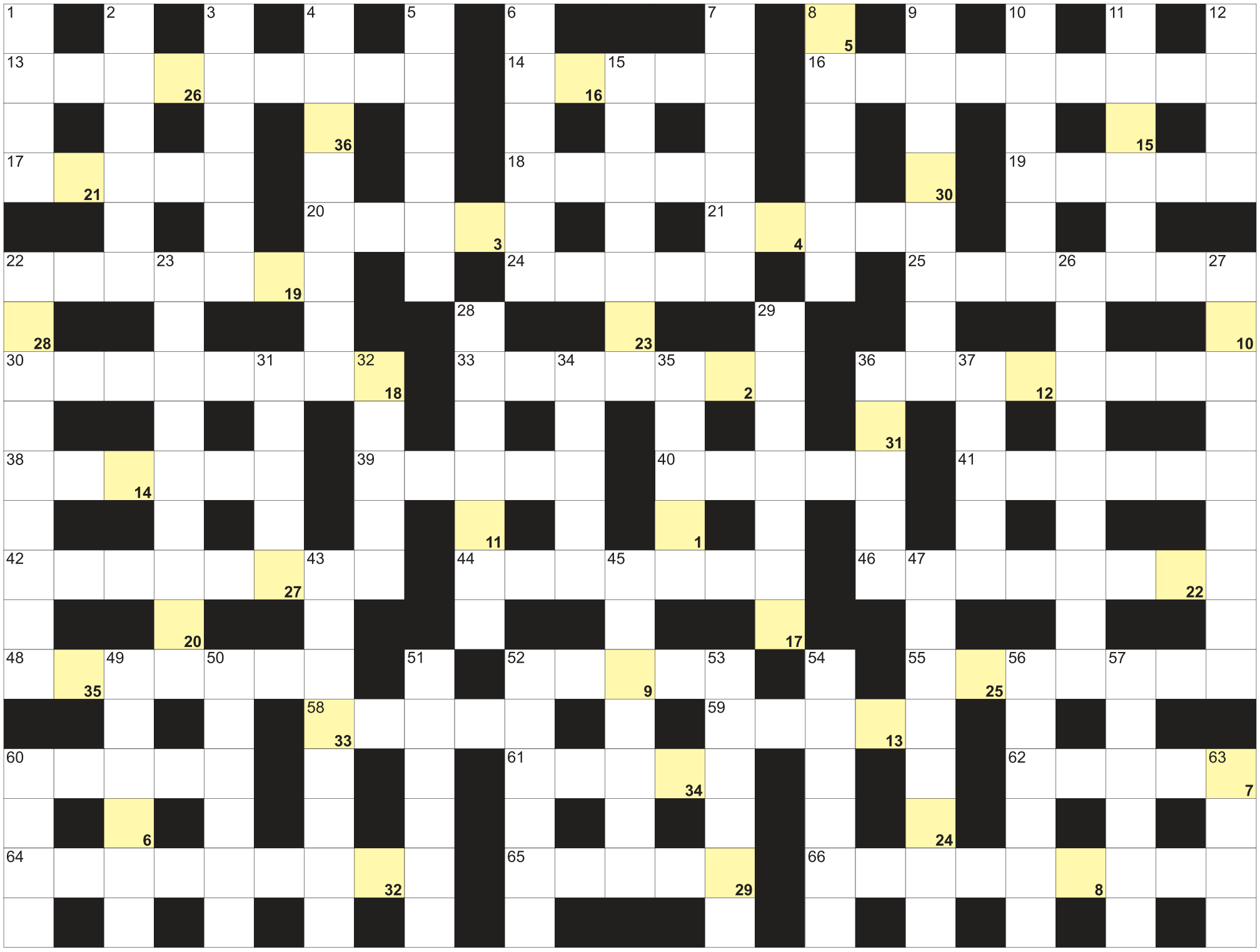
tel. 508-659-284

ŻYCIE BYTOMSKIE
41-902 Bytom, ul. Jainty 22
(wejście od ul. Browarnianej 1)

Dwutygodnik lokalny ukazujący się w Bytomiu i Radzionkowie.
Wydawca: Życie Bytomskie Sp. z o.o. (nr KRS 0000 49 0060)
Redaguje zespół: Tomasz Nowak - redaktor naczelny, Marcin Hałaś, Aleksandra Szlęzak
Biuro reklam i ogłoszeń: Mariola Kubica tel. 508-659-284,
e-mail: reklama@zyciebytomskie.pl

Skład: Paweł Przygodziński (EMILDESIGN)
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów niezamówionych nie zwraca, zastrzegając sobie prawo do ich adiustacji i skrótów.

eprasa.pl e0738a2906



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36, utworzą rozwiązanie:

1	2	3	4	5	6	7		8	9	10	11	12		13	14	15	16	17	18		19	20	21	22
23	24	25		26	27	28	29		30	31	32	33	34	35	36									

POZIOMO: 13) inaczej o sprężarce; 14) Donald, były prezydent USA; 16) mieszkanka stolicy Szkocji; 17) piaszczysta wzdłuż morza; 18) przepływa przez Hanower; 19) polski koncern naftowy; 20) przykryte grzywką; 21) buty piłkarza; 22) na szyjach kibiców; 24) Małgorzata dla przyjaciół; 25) pustynia mglista w Chile; 30) znane holenderskie kwiaty; 33) marka kawy z Austrii; 36) stopień drabiny; 38) graniczy z Iranem i Irakiem; 39) japoński rosół; 40) amerykańska Wyspa Łez; 41) wynalazł cement portlandzki; 42) inaczej krasomówczyni, recytatorka; 44) grecka bogini zemsty i przeznaczenia; 46) oficer przyboczny generała; 48) pulsujący ból głowy; 52) szklana w oknie; 55) pojazd pogrzebowy; 58) tropy na śniegu; 59) zioło z mentolem; 60) część dworca kolejowego; 61) narząd pompujący krew; 62) sierpowe w boksie; 64) gwiazda betlejemska, krzew; 65) odcinki trasy wyścigu; 66) w parze z rzeczownikiem. **PIONOWO:** 1) daszek nad kuchenką; 2) pierwsza lub druga w fabryce; 3) inaczej chaszcze, zarośla; 4) stolica Paragwaju; 5) przepływa przez Waco; 6) inaczej otiatra; 7) realizuje recepty; 8) naprawia dachy; 9) tancerz na lodzie; 10) strój ochronny rycerza; 11) z bębnem w łazience; 12) biblijny morderca Abla; 15) wielka powieść Jamesa Joyce'a; 22) stolica Szwecji; 23) miasto pisarki Sue Townsend; 26) egipska żona Marka Antoniusza; 27) miasto z Pentagonem; 28) Hesse, niemiecki poeta; 29) krztusiec dawniej; 31) ma angaż w teatrze; 32) rzeka w Melbourne; 34) wyspa ze Świnoujściem; 35) olej, krew lub benzyna; 36) okres egzaminów na uczelni; 37) rzeka w Cosenzie; 43) inaczej berberys, krzew; 45) ze stolicą w Asmarze; 47) dziesięć gram inaczej; 49) świętuje Barbórkę; 50) Hemingway, amerykański pisarz; 51) najdłuższa rzeka Macedonii Północnej; 52) android w smartfonie; 53) pierwiastek Am; 54) weselne ciasto pieczone na rożnie; 56) żabi śmiech; 57) przychodzi po zimie; 60) czarna kładziona na dachu; 63) Ono, żona Johna Lennona.

KUPON
ŻYCIE BYTOMSKIE
13

Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest talon wartości 50 zł na usługi, które oferuje Gabinet Kosmetyczny Classic. Rozwiązania krzyżówki prosimy przesłać na adres redakcji
41-902 Bytom, Jainty 22

Z dopiskiem: wyrażam zgodę na publikację danych osobowych (imienia i nazwiska) w tygodniku Życie Bytomskie.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązania krzyżówki nr 12 otrzymuje Pani Małgorzata Tabor. Gratulujemy!

GABINET CLASSIC
KATARZYNA KRÓL

GABINET KOSMETYCZNY CLASSIC
Katarzyna Król, ul. Murarska 1/1 Bytom,
Tel. 797 279 560
Oferujemy szeroki zakres usług kosmetycznych.
Stylizację brwi i rzęs.
Stylizację paznokci. Pedicure. Makijaż.

eprasa.pl e0738a2906

Pucharowe (i nie tylko) osiągnięcia dżudoków Czarnych

WARSZAWA, ŁÓDŹ, BUDAPESZT, KRAKÓW, KOWNO. CAŁYMI TORBAMI ZWOŻĄ DO BYTOMIA MEDALE Z RÓŻNYCH ZAWODÓW - KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH - DŻUDOCY CZARNYCH. TE NAJCENNIEJSZE WYWALCZYLI OSTATNIO PODCZAS PUCHARU EUROPY JUNIORÓW ODBYWAJĄCEGO SIĘ W KOWNIE.

Tomasz Nowak



IFJ/FB CZARNI BYTOM

Tak w ogóle na Litwie nasi sięgnęli po aż pięć krążków różnej barwy. O trzy już pierwszego dnia imprezy postarały się juniorki. Najlepiej spisała się Magdalena Glubiak startująca w wadze -78kg. Wygrała ona pewnie wszystkie walki i stanęła na najwyższym stopniu podium. Jak widać jej forma cały czas utrzymuje się na wysokim poziomie, bo to przecież kolejny już triumf naszej zawodniczki w turnieju tej rangi w tym roku.

W tej samej kategorii brązowy medal zdobyła Nicole Widłak. Krążek tego samego koloru odebrała Magdalena Schenk (-70kg). Z kolei piąte miejsce po świetnych walkach wywalczył Jakub Muniz-Acosta (-66kg). Drugiego dnia pucharu bytomski łup został powiększony o dwa medale srebrne. Po świetnych walkach zawisły one na szyjach Stanislava Sahira -81kg oraz Mai Kucharz -57kg. „Nasi juniorzy pokazali się ze wspaniałej strony! Po raz kolejny w tym sezonie zaznaczyli swoją pozycję w czołówce europejskiego dżudo" - taki udany start skomentowano na FB Czarnych Bytom.

Sukcesy pod Wawelem

Za nami także Cracow Judo Cup - Memoriał Piotra Tuczyńskiego. Nasi zawodnicy z grupy wiekowej U15 będący pod opieką trenera Kamila Grabowskiego przywieźli stamtąd aż 12 medali. Te zrobione z najcenniejszego kruszcu zapewnili sobie: Jerzy Wiśniewski (-55kg), Hanna Pouch (-40kg), a także Julia Błachowiak (+63kg). Krążek srebrny przypadł w udziale Dawidowi Sobczukowi (-60kg), zaś brązowe Franciszkowi Kachlowi (-42kg), Jakubowi Wilmanowi (-46kg), Jakubowi Gackowi (-50kg), Maciejowi Drożeńskiemu (-60kg), Agnieszce Osińskiej (-40kg), Emili Matuszak (-40kg), Lenie Kowalczyk (-44kg) oraz Martinie Kołak (-48kg). Na wysokich, piątych pozycjach uplasowali się: Szymon Mitręga (-42kg), Emilia Cecot (-40kg), a także Amanda Tyńska (-52kg). Na siódmym miejscu Memoriał ukończyli Tytus Szymczuk (-50kg) oraz Bartosz Kozieł (-60kg).

Tymczasem młodzicy Czarnych Bytom w ośmioosobowym składzie rywalizowali w Budapeszcie zdobywając 3 brązowe medale. Padły one łupem Hanny Dramskiej-Manterys (-70kg), Pauliny Zielińskiej (-52kg) oraz Wiktora Ignasiaka (-73kg). Poza tym na piątej lokacie uplasowała się Emilia Mroczek (-63kg). Mieliśmy też w stolicy Węgier innych reprezentantów, ale Błażej Szcześniak, Oskar Łuksza, Hieorhii Niestierov oraz Bartosz Drzymał tym razem nie dotarli do strefy medalowej, ale za to pokazali dużą wolę walki i zebrali cenne doświadczenia, które na pewno zaprocentują w przyszłości.

Sukcesy w stolicy

W Łodzi toczyła się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży - Mistrzostwa Polski Kadetów. Bytomianie w pierwszym dniu rywalizacji zdobyli dwa brązowe medale. To zasługa Leny Krawczyk (-63 kg) i Marty Poznańskiej (+70 kg). Tuż za podium, na piątym miejscu skończyła Zuzanną Kruża (-48 kg). Drugiego dnia Olimpiady musieliśmy się zadowolić piąta lokatą Aleksandry Kiman (-52 kg). Z kolei nasze zawodniczki: Lena Krawczyk, Marta Poznańska i Zuzanna Kruża, reprezentując województwo śląskie, sięgnęły po: srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Polski. Naszych dżudoków do tej imprezy przygotował trener Eugeniusz Misztal.

Przedstawiciele bytomskiego klubu uczestniczyli też w Pucharze Polski odbywającym się w Warszawie. Złoty medal wywalczył Kamil Michna (-73kg), srebrny Oleksii Boldyriev (-90kg), a brązowe Martyna Gałek (-52kg), Magdalena Rozenbaum (-57kg), Jakub Wencel (-60kg), a także Mateusz Fityka (-66kg). Tuż za podium, zajmując piąte miejsca uplasowali się: Anna Borowicz (-52kg), Sonia Lniany (-63kg), Dawid Mohylnyi (-73kg) i Jakub Baran (-90kg). Siódme miejsce zajęła Karolina Rosa (-63kg) ■

MARIBOR

Dwa medale Pietruszki na mistrzostwach Europy

Karol Pietruszka znowu pokazał klasę i rewelacyjnie spisał się na Mistrzostwach Europy w Taekwon-do ITF. Wywalczył na nich dwa medale.

Zawody odbywały się w słoweńskim Mariborze, a wystartowało w nich 966 zawodników z 32 krajów. Rywalizacja była zatem ogromna, trzeba było wspiąć się na wyżyny umiejętności, by znaleźć się na podium. Reprezentujący Bytomski Sportowy Klub Taekwon-do Sonso Pietruszka był jednym z członków polskiej kadry narodowej. Jechał do Słowenii z wielkimi nadziejami, bo był w dobrej formie, należy do światowej czołówki w swojej dyscyplinie, a osiągnięte wcześniej sukcesy predestynowały go do walki o najwyższe miejsca.

Jak się okazało nadzieje te nie były płonne. Bytomianin zdobył srebrny medal w konkurencji indywidualnych układów formalnych kat. IV-VI Dan, a do tego dorzucił brązowy krążek w konkurencji układów drużynowych seniorów.



Karol Pietruszka ze swoim trenerem Krzysztofem Kloską

Nie były to jedyne powody do radości. Dodatkowo bowiem Karol Pietruszka podczas mistrzostw został wyróżniony przez Europejską Federację Taekwon-do jako najlepszy zawodnik roku 2025 w swojej konkurencji. ton

KAIR

Afrykański półfinał Jana Chłodnickiego

Coraz lepiej, a zarazem szybciej rozwija się kariera młodego i bardzo utalentowanego tenisisty bytomskiego Górnika, Jana Chłodnickiego. Potwierdził to jego ostatni, udany występ deblowy w stolicy Egiptu.

Mający 18 lat bytomski zawodnik występował tam w parze z Janem Sadzikiem reprezentującym klub Błonia Kraków. Nasi spisali się bardzo dobrze i po świetnej grze dotarli aż do półfinału tego silnie obsadzonego turnieju. Łatwo nie było, bo rywale w każdym z pojedynków zmusili ich do maksymalnego wysiłku. Natomiast ci z walki o finał okazali się lepsi.

Sukces jest jednak niewątpliwy. „To mój najlepszy wynik deblowy w turniejach ITF. Tej rangi turniejów jest tylko siedem w roku" - podsumował ten występ Chłodnicki wpisem na swym facebookowym profilu. Jednocześnie też podziękował swemu imiennikowi. aure



eprasa.pl e0738a2906

Jak masorz został mistrzem Europy seniorów w skacie

KATOWICE, RADZIONKÓW. RADZIONKOWIANIN ANDRZEJ FREJ TRUDNE ZASADY SKATA POZNAWAŁ UWAŻNIE PRZYGLĄDAJĄC SIĘ, JAK GRAJĄ INNI. UCZNIEM OKAZAŁ SIĘ WYJĄTKOWO POJĘTNYM, BO KIEDYŚ WRAZ ZE SWOIM KLUBEM BYŁ MISTRZEM POLSKI, A TERAZ W WIEKU 65 LAT OSIĄGNĄŁ GIGANTYCZNY SUKCES: ZOSTAŁ MISTRZEM EUROPY SENIORÓW.

Tomasz Nowak

Frej z zawodu jest rzeźnikiem, czyli po śląsku masorzym. Kiedyś razem z bratem prowadził w rodzinnym Radzionkowie sklep z mięsem i wędlinami własnej produkcji. Od lat jego z jego wielkich umiejętności i sporego doświadczenia w tym fachu korzystają mieszkańcy innych krajów. - Najpierw pracowałem jako rzeźnik w Niemczech, a teraz cyklicznie wyjeżdżam do Norwegii - opowiada Andrzej Frej.

Skat to jego wielka miłość od wielu lat: - Bez dwóch zdań nie ma lepszej gry karcianej, wszystko mi się w niej podoba. Nawet jak się dostaje te same karty w kolejnych rozdaniach, to potem gra rozwija się w zupełnie inny sposób, następują inne wybicia kart. Trzeba być cały czas maksymalnie skupionym, obserwować, co inni kładą na stole, przewidywać ich ruchy, liczyć w pamięci i pamiętać, co już spadło. To wymaga maksymalnej koncentracji - wylicza radzionkowianin.

Nauka w pociągach

Reguły skata poznawał godzinami podpatrując innych w trakcie gry: - Swego czasu dużo podróżowałem pociągani i właśnie wtedy się przyglądałem skaciorzom. To mi wiele dało, a z czasem sam zacząłem grać i zdobywać kolejne umiejętności - mówi Frej. Przez lata należał do dziś już nieistniejącego, ale kiedyś mającego na koncie mistrzostwo Polski klubu Silesia Tarnowskie Góry. Dziś jest zawodnikiem klubu Instalator Bytom.

Karty bierze do ręki przynajmniej dwa razy w tygodniu, a więc znacznie mniej, niżby chciał, czasem grywa w skata w internecie: - Na więcej nie ma czasu, bo moja praca wiąże się z wieloma długimi wyjazdami, często nie ma mnie w domu - wyjaśnia. W ostatnich dniach Andrzej Frej wystartował w odbywającej się w Katowicach j II Międzynarodowej Olimpiadzie SKAT 2026. Zawody, które rozegrano pod egidą Polskiego Związku Skata zgromadziły czołowych graczy z kraju i zagranicy. Poziom rywalizacji był ogromny, a szansę na zajęcie dobrego miejsca mieli jedynie najlepsi.

Karta mu szła

Frej poradził sobie doskonale. W klasyfikacji generalnej open zajął 7. miejsce, a to oznacza, że był najlepszym seniorem w Europie i tym samym wywalczył tytuł mistrzowski. - Łatwo nie było, ale udało się. Karta mi szła, podejmowałem dobre decyzje. Jestem bardzo szczęśliwy - mówi radzionkowski skaciorz. ■



W nagrodę za mistrzostwo Andrzej Frej otrzymał między innymi okazały puchar

RADZIONKÓW

Jedynka wróciła na szachowy tron

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jana Pawła II gościła uczniów szkół podstawowych biorących udział w szachowych mistrzostwach miasta w kategoriach indywidualnych i drużynowych.

Organizatorem wydarzenia byli promotor królewskiej gry Rudolf Sobczyk, Urząd Miasta klub PIONEK Radzionków i Wydawnictwo Szachowe PENELOPA. Z kolei sponsorzy zadbali o nagrody dla każdego uczestnika.

Drużyno najlepsza okazała się SP nr 1 w Radzionkowie, która tym samym wróciła na szachowy tron. Najlepszy wynik indywidualnie w gronie chłopców uzyskał Stanisław Romanowski (7 punktów z 7 partii), a dalej uplasowali się Cezary Szeliga oraz Daniel Burakiewicz, Mateusz Mucha, a także Kazimierz Romanowski. W kategorii dziewcząt wystartowały tylko 4 zawodniczki, a zwyciężyła Paulina Szołtysik (SP1) przed Laurą Schmidt (SP1) i Anną Łakom (SP4). Poziom poszczególnych pojedynków był bardzo wysoki.

Organizatorów ucieszył liczny udział młodych szachistów, choć spodziewano się frekwencji z 2023 roku, gdy zagrało aż 38 zawodników. -



Zmniejszająca się liczba uczniów oraz wielka konkurencja innych dyscyplin oraz atrakcji nie pozwala na zmobilizowanie najmłodszych do gry w szachy - mówi Sobczyk. - Na świecie szachy zyskują coraz większą popularność, ale nie na Zachodzie, lecz na Wschodzie, a konkretnie w Indiach, Chinach, czy Kazachstanie. Dobrze chociaż, że u nas w wielu miejscowościach szachy stały sikę przedmiotem podstawowym w niektórych szkołach. **IZO**

RYBNIK

Zawodnikom z Szombierek marzy się awans do I ligi

Występującym w II lidze skaciorzom SKAT klubu Szombierki Bytom marzy się awans do I ligi. Walczą o niego podczas kolejnych kolejek. Dwie ostatnie zorganizowano w Rybniku-Kamieniu.

Były to III i IV kolejka ligowa. Bytomianie zdobyli w nich 22 138 punktów, co ostatecznie pozwoliło im zaliczyć spory skok w tabeli. Dzięki dobrej postawie przesunęli się z 16. na 12. miejsce. W II lidze skata startuje 20 drużyn z czego 3 pierwsze automatycznie awansują do I Ligi. Aktualnie graczom z Szombierek brakuje ponad trzech tysięcy punktów do zajęcia miejsca premiowanego awansem.

Zawodnicy Skat klubu zdobyli dotychczas 43 142 pkt. i żywią ogromną nadzieję, że w kolejnych rundach planowanych na 17 i 18 października uda się im znacznie powiększyć dotychczasowy dorobek punktowy. Podczas rybnickich zawodów naszą drużynę reprezentowali: Jerzy Gembus pełniący rolę kapitana drużyny, Józef Gryszczyk, Stanisław Samulski oraz Dariusz Weiss.

Zanim jednak wrócimy do ligowych emocji, czeka nas w Bytomiu wielka imprezy dla skaciorzy, a klub z Szombierek będzie jej gospoda-



Skaciorze z Szombierek

rzem. Chodzi o zaplanowane na 30 maja zawody Grand Prix Okręgu Zabrze. Odbędą się one w Szkole Podstawowej nr 44 przy ul. Gen. Grota-Roweckiego. Przy stolach z kartami zasiądą zawodnicy zrzeszeni w południowym okręgu Polskiego Związku Skata. E z pewnością nie zabraknie. mocji i pasjonujących rozdań **AURE**

eprasa.pl e0738a2906

Wielkie emocje na naszym lodowisku. Polacy po karnych lepsi od Francuzów

BYTOM, SOSNOWIEC. EMOCJONUJĄCE I ZACIĘTE SPOTKANIE OBEJRZELI KIBICE, KTÓRZY 29 KWIETNIA PRZYSZLI NA BYTOMSKIE LODOWISKO IM. BRACI NIKODEMOWICZÓW. W OSTATNIM MECZU PRZED MISTRZOSTWAMI ŚWIATA DYWIZJI I POLACY POKONALI FRANCUZÓW 3:2. WYNIK USTALONO DOPIERO PO DŁUGIEJ SERII RZUTÓW KARNYCH.

Tomasz Nowak



HUBERT KLIMEK

Hokeiści Polski i Francji zapewnili kibicom sporo wrażeń

Spotkanie zorganizowane na naszym obiekcie wywołało spore zainteresowanie kibiców. Przyszli oni zobaczyć naszych, którzy od 2 maja w Sosnowcu walczą o awans do hokejowej Elity. W składzie biało-czerwonej reprezentacji znalazł się zawodnik bytomskiej Polonii, obrońca Kamil Górny.

Pierwsza tercja przebiegała pod dyktando Trójkolorowych. Już w pierwszych sekundach zagrozili oni naszej bramce, a potem robili to jeszcze kilka razy. W 8. minucie Louis Boudon szybkim uderzeniem spod bulika trafił pod poprzeczkę, a zaskoczony Michał Kieler nie zatrzymał krążka.

Gol w osłabieniu

Wydawało się, że lepiej się prezentujący goście szybko podwyższą prowadzenie, zwłaszcza że nasz gracz powędrował na ławkę kar (przez parę sekund graliśmy nawet 3 na 5). Tymczasem całkowicie niespodziewanie to nasi w osłabieniu wyszli z błyskawiczną i świetnie rozegraną kontrą, a Patryk Krężołek po rajdzie oszukał bramkarza i sprytnym uderzeniem wyrównał na 1:1.

Tercja druga zakończyła się takim samym wynikiem. Najpierw Polacy wykorzystali przewagę i za sprawą Jakuba Ślusarczyka prowadziliśmy 2:1. Nasi rywale wyrównali po zamieszaniu pod naszą bramką. W tercji trzeciej goli nie oglądaliśmy, choć widzowie nadal oglądali ciekawe, szybkie spotkanie.

Maraton karnych

Rozstrzygnięcia nie przyniosła także dogrywka, więc sędziowie zarządzili rzuty karne. Emocje sięgnęły zenitu, a kibice szaleli. Potrzeba było aż czternastu serii, by wyłonić zwycięzcę. Bramkarza francuskiego udało się oszukać Kamilowi Wałędze i Polska wygrała 3:2, co widownia nagrodziła długą owacją. I wszyscy życzyli sobie tego, by ten rezultat powtórzył się już podczas mistrzostw. Francja jest ich faworytem, a my ponownie zmierzymy się z nią 3 maja. ■

SOSNOWIEC, OPOLE, BYTOM .

Wreszcie się udało. Piłkarska Polonia po raz pierwszy wygrała na wiosnę



POLONIABYTOM.COM.PL

"Trenerze, nareszcie się udało" - zdaje się mówić do Wojciecha Mroza Kamil Wojtyra

Kibice niebiesko-czerwonych są szczęśliwi, bo po wielu tygodniach cierpień wreszcie się doczekali. Polonia po raz pierwszy tej wiosny zdobyła komplet punktów pokonując w Opolu Odrę 2:0. Miejmy nadzieję, że tym samym rozpoczęła się druga seria, tym razem seria triumfów.

Zanim jednak pojawiły się powody do radości, była przykra porażka w Sosnowcu, bo tam swoje spotkania rozgrywa Wieczysta Kraków. Nasi zaległe spotkanie z nią rozpoczęli świetnie i po pierwszej połowie prowadzili 2:0. Byli zespołem wyraźnie lepszym, szybszym i stwarzającym więcej okazji. Dominowali mówiąc krotko. Niestety, w części drugiej role się diametralnie odwróciły. Wieczysta bardzo szybko zdobyła cztery gole, my w końcówce odpowiedzieliśmy jednym i przegraliśmy 3:4. Trudno było się z tym rezultatem pogodzić.

Potem przyszedł mecz z zaprzyjaźnioną Odrą Opole. Pierwsza połowa była jednak słaba, niewiele oglądaliśmy sytuacji podbramkowych i ciekawych akcji. Gra ożywiła się dopiero w drugiej odsłonie, a przyjezdni udowodnili, że wychodzą z głębokiego dołka. Najpierw Oliwier Kwiatkowski, a potem Jakub Apolinarski pokonali bramkarza miejscowych.

Podopieczni trenera Wojciecha Mroza prowadzili 2:0 i tym razem dali radę obronić ten wynik. Tym samym zainkasowali 3 punkty. Radość zawodników była ogromna. Wyczekiwane i upragnione przełamanie zatem nastąpiło, teraz musi być tylko lepiej.

Kolejne starcie czeka naszych już w poniedziałek, 4 maja. Polonia podejmie w Bytomiu swoją imienniczkę w Warszawy. Oby gospodarze dali z siebie wszystko i wygrali po raz drugi. Punkty są nam potrzebne. **TON**

W czwartej lidze trochę dobrze, ale więcej razy źle



FB GKS SZOMBIERKI BYTOM

Szombierki raz na wozie, raz pod wozem. I to bardzo pod

Ze zmiennym szczęściem grają nasi reprezentanci w IV lidze, a więc Szombierki Bytom i Ruch Radzionków. Zieloni przed tygodniem podejmowali Rozwój Katowice. Goście do przerwy prowadzili 1:0, ale w drugiej odsłonie bytomianie całkowicie odmienili bieg wydarzeń. Na 1:1 wyrównał Moritz, a w samej końcówce katowiczan dobili Mularczyk oraz Wojdas. Natomiast Cidry w tej samej kolejce spotkały się na swoim obiekcie z częstochowską Victorią i nie dały jej rady. Nasi ulegli 0:2, choć swoje okazje do zdobycia gola jak najbardziej także mieli.
W ostatnią sobotę radzionkowianie podejmowali Podlesiankę Katowice i przegrali 3:5. Z kolei Szombierki wychodziły na murawę dwa razy. Pierwszy mecz rozegrały w minioną środę i dostały solidny łomot od ekipy ROW Rybnik. Nasi na wyjeździe nie mieli nic do powiedzenia i ulegli aż 0:6. Chyba najlepiej skomentował to jeden z internautów: "Lepiej przegrać raz 0:6, niż sześć razy po 0:1. I tego się trzymajmy w tej sytuacji. Szansę na rehabilitację bytomska ekipa miała w minioną niedzielę, kiedy to u siebie zmierzyła się z Dramą Zbrosławice.
Ruch Radzionków za to bardzo dobrze radzi sobie w Pucharze Polski. W minionym tygodniu awansował do ćwierćfinału na szczeblu wojewódzkim. Stało się to po wyjazdowym zwycięstwie 2:1 nad Drzewiarzem Jasienica. Po losowaniu okazało się, że w następnej rundzie ekipa z Radzionkowa zmierzy się z trzecioligową Spartą Katowice.

eprasa.pl e0738a2906

Koszykarze Polonii awansowali do półfinału. A tam czeka Legionowo

SZOMBIERKI, PLESZEW. KOSZYKARSKA POLONIA BYTOM W BARDZO DOBRYM STYLU DWA RAZY OGRAŁA EKIPĘ KOSZ CIEPŁOMAX KOMPAKTOWY PLESZEW I JEST JUŻ W PÓŁFINALE FAZY PLAY-OFF. TYM SAMYM PO DWÓCH LATACH PRZEŁAMAŁA KLĄTWĘ ĆWIERĆFINAŁU. TERAZ MUSIMY POKONAĆ STAREGO ZNAJOMEGO RJ HOUSE LEGION LEGIONOWO. TO ZŁA ZNAJOMOŚĆ.

Tomasz Nowak



FB POLONIA BYTOM BASKETBALL

Idźcie dalej prosto w stronę finału i 1. Ligi

Ta klątwa wisiała nad nami i niepokoiła. Ten etap play-off nie przynosił nam dobrych wspomnień i to trzeba było zmienić. Przypomnijmy bowiem, że dwa lata temu w ćwierćfinale wyeliminowała nas Noteć Inowrocław, a przed rokiem Legion Legionowo. Do tego ostatniego zespołu jeszcze wrócimy.

Pierwsze starcie z Pleszewem miało miejsce 25 kwietnia w hali Na Skarpie. Goście we wcześniejszych rundach odprawili Twierdzę Kłodzko i Pogoń Mogilno. Spotkanie przyciągnęło mnóstwo kibiców, którzy jak zwykle cały czas nie szczędzili gardeł i rąk, by wspierać swoich ulubieńców. Ci odwdzięczyli się dobrą i co najważniejsze konsekwentną grą. Tu nie było nerwów i dramaturgii, jak w starciach z Księżakiem Łowicz. Podopieczni trenera Mariusza Bacika od początku narzucili swoje zasady, wywalczyli sporą przewagę i nie roztrwonili jej do końca zwyciężając 81:63.

Dopięli swego

Już pierwszą kwartę bytomianie rozstrzygnęli na swoją korzyść 24:10, pokazując przede wszystkim bardzo dobrą grę w obronie. W kwarcie drugiej, wygranej 19:14 powiększyli swoją przewagę i skutecznie wybijali pleszewianom z głowy marzenia o zwycięstwie.

Kwarta trzecia zakończyła się rezultatem 20:16 dla Polonii i stało się jasne, kto zgarnie całą pulę. W ostatnich 10 minutach nasi skupili się na pilnowaniu wyniku i choć ulegli w tej części 18:23, to bez problemu dopięli swego.

Tym razem najwięcej punktów rzucili Jarosław Giżyński i Michał Medes (po 17), a reszta miała następujące osiągi: Krzysztof Wąsowicz 10, Wojciech Zub 8, Daniel Dawdo 7, Jakub Cisowski 6, Wojciech Leszczyński 5, Paweł Respondek 4, Olaf Klonowski 4, a także Yewhen Balaban 3.

Odrobili straty

Drugie starcie miało miejsce w Pleszewie 1 maja. Zaczęło się od przewagi gospodarzy, którzy w pierwszej kwarcie odskoczyli nam na aż 13 oczek wygrywając ją 25:12. Bytomianie nie potrafili sobie poradzić z rozpędzonymi pleszewianami, a ci imponowali skutecznością. U nas ten element gry szwankował.

W drugich 10 minutach Polonia się ogarnęła i wyraźnie poprawiła styl. To się przełożyło na lepszy wynik. Odrobiliśmy 5 punktów rzucając 21 i tracąc 16. Po zakończeniu kwarty trzeciej wszystko wróciło do punktu wyjścia, bo na tablicy widniał wynik po 55. Nasi prezentując się coraz lepiej odrobili resztę straty z pierwszych 10 minut.

Wszystko zatem miało się rozstrzygnąć w kwarcie ostatniej. Kibice mocno dopingowali - głośna i liczna grupa z Bytomia zrobiła wrażenie na miejscowych. Podopieczni trenera Bacika zachowali więcej zimnej krwi i wygrali 21:18, a w całym pojedynku 76:73. Dla Polonii punktowali: Zub 17 (3x3), Giżyński 14 (1x3), Wąsowicz 14 (1x3), Medes 10, Zmarlak 9, Leszczyński 7, Balaban 3, Respondek 2.

Radość naszych zawodników i kibiców była ogromna. Uporaliśmy się z rywalem w dwóch meczach, jesteśmy w półfinale. Klątwa ćwierćfinału już nie działa. O finał zagramy z drużyną Legion Legionowo. Tak, tą samą, która nas pozbawiła marzeń przed rokiem. Czas na rewanż. ■

ŚRÓDMIEŚCIE

Lekkoatletyczne nadzieje na parkowych alejkach



FB MKS MOSM BYTOM

W bytomskim parku miejskim odbyły się eliminacje do zawodów ogólnopolskich „Lekkoatletyczne Nadzieje Olimpijskie" w biegach przełajowych. Rywalizacja była ogromna, a walka o awans zacięta.

Zawodnicy MKS MOSM Bytom rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: U12 (na dystansie 1000 m), U14 (1800 m) oraz U16 (2000 m). Kwalifikację dzięki świetnej postawie wywalczyli: Daniel Szufla - 1. miejsce (2000 m, U16), Jakub Poloczek - 4. miejsce (2000 m, U16), Amelia Gosk - 4. miejsce (1800 m, U14), a także Szymon Słodczyk - 6. miejsce (1800 m, U14).

Świetne wyniki osiągnęli również nasi pozostali zawodnicy: Weronika Grochocka, Kacper Rył, Julian Rył, Hanna Wąsek, Dorian Pełka, Wojciech Skandy, Bruno Bergler, Wanda Pietrek, Paulina Pawlik oraz Maria Nawrot. **TON**

GOSTYŃ

Wywalczyli medal, zdobyli bogate doświadczenie

Mistr, zostwa Polski Młodzików i Młodziczek w Boksie zorganizowano w Gostyniu. Swą reprezentację wysłała na nie także Bytomska Akademia Boksu. Młodzi pięściarze pojechali na te najważniejsze dla nich wydarzenie z wielkimi nadziejami

- Wróciliśmy z tych zawodów z jednym medalem oraz z nowymi umiejętnościami. Każdy start to krok do przodu i kolejne doświadczenie, które zaprocentuje w przyszłości. Wielkie brawa dla całej drużyny za serce zostawione w ringu - podsumowuje trener Akademii, Sylwester Klasa.

Medal - brązowy wywalczyła Anna Hakobyan rywalizująca w kategorii wagowej 80 kg). W walce o finał przegrała z Mają Hoffman (Wielkopolska), która jest aktualną Mistrzynią Europy Młodziczek oraz Mistrzynią Polski. - Bardzo dobra walka i świetna postawa - ocenia występ swej podopiecznej Klasa.

Pozostali zawodnicy również pokazali się bardzo dobrej strony: Klaudia Kasprzyk (46 kg) zakończyła zawody



FB BAB

na 5. miejscu. Przegrała walkę o medal z późniejszą finalistką Zofią Kulowicz (Śląsk). Z kolei Eliza Łuczak (48 kg) uplasowała się na 5. miejscu. Ona przegrała starcie o medal z późniejszą finalistką Hanną Dugant (Mazowieckie).

Również na piątej lokacie sklasyfikowano Dominika Szczepańskiego. Przegrał on bój ćwierćfinałowy z późniejszym finalistą Stanisławem Cieślikiem (Mazowieckie). Z kolei inna reprezentantka bytomskiego klubu, Anastazja Gumienna była 9. Walcząc o ćwierćfinał musiała uznać wyższość Zuzanny Hirsz (Wschodniopomorskie). **IGN**

eprasa.pl e0738a2906